Telesłowo

Byłem... za niski

MAGAZYN

Słowo Ludu

CENA 2 ZŁ KIELCE 2 I 2004 R. ROK LV NUMER 2320 (16370) NR INDEKSU 350-400

DZIŚ

Sukces kocha ryzykantów

Fot. Krzysztof Krogulec

Coraz więcej bezrobotnych bierze pożyczki na otwarcie własnej firmy.

Czytaj na stronie 7

Dom pełen dzieci

Fot. Krzysztof Krogulec

Rodzina Łotyszy ma siódemkę swoich dzieci, jest rodziną zastępczą i pogotowiem rodzinnym dla niemowlaków

Czytaj na stronie 8

Opętani hazardem

Fot. archiwum

Nałóg może dopaść każdego. Wystarczy raz zagrać, nawet w totolotka.

Czytaj na stronie 10

Z czego się śmiejemy

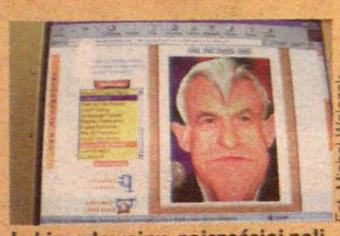

Fot. Michał Walczak

Lubimy dowcipy, najczęściej polityczne.

Czytaj na stronie 12

Podążając za Pierścieniem

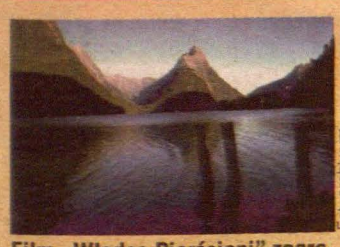

Fot. archiwum

Film „Władca Pierścieni" zagroził Nowej Zelandii. Miliony turystów oznaczają dla tamtejszej przyrody spustoszenie.

Czytaj na stronie 13

Z tańcem jest jak z pływaniem czy jazdą samochodem: każdy może się go nauczyć... Nie trzeba tylko rezygnować po pierwszej lekcji.

Czytaj na stronie 11

Czas na salsę!

Wielki konkurs!
Wspaniałe nagrody
Znajdź odpowiedź i WYGRAJ
Patron konkursu
Szukaj w „Słowie" od 5 stycznia
Szkoły PRO-FIL
Kielce ul. Romualda 3, tel. 368-17-43

http://sbc.wbp.kielce.pl

piątek, 2 stycznia 2004

imieniny: Izydora, Makarego

POGODA, ŚWIĘTOKRZYSKIE

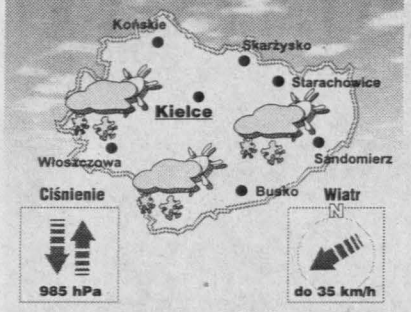

Temperatura	☼	☾
Kielce	-4	-9
Końskie	-4	-9
Skarżysko	-4	-9
Starachowice	-3	-8
Sandomierz	-4	-9
Busko	-3	-8
Włoszczowa	-3	-9

Źródło: Progmet Radom

W SKRÓCIE

Damski bokser

KIELCE. W sylwestra kielecka policja często interweniowała w awanturach rodzinnych. Do północy damskich bokserów uzbierało się kilkunastu.

Na Izbę Wytrzeźwień trafił kielczanin, który w stanie mocno wskazującym na zatrucie alkoholem chciał pokazać żonie będącej w trzecim miesiącu ciąży, kto w domu jest mocniejszy. Na szczęście kobieta w porę wezwała policję i ani jej, ani dziecku nic się nie stało. (and)

Po śniegu na rowerze

KRAJNO, KIELCE. Na rowerze z Krajna na kielecką Komendę Miejską przyjechał w noworoczne przedpołudnie mężczyzna, który chciał zgłosić wycięcie 12 drzewek owocowych.

Jak twierdzi, do złośliwej dewastacji świeżo posadzonego sadu śliwowego doszło w sylwestrową noc. Rano zauważył w ogrodzie ślady kół samochodowych, które zabezpieczył dla celów śledztwa blachami - żeby nie zasypał ich śnieg. Ponieważ posterunek policji w Górnie, pod który podlega teren Krajna, w święta jest nieczynny, z interwencją przyjechał aż do Kielc po śniegu na rowerze. Policjanci interwencję sprawdzili - faktycznie w nocy ktoś wyciął młode drzewka. (and)

Twardy radiowóz

Fot. Michał Walczak

KIELCE. O dużym pechu może mówić kierowca poloneza, który we wtorek po godzinie 23 wymusił pierwszeństwo, wyjeżdżając z ulicy Żeromskiego. Rozpędzony polonez trafił prosto w jadący ulicą Seminaryjską policyjny radiowóz. Siła uderzenia była tak duża, że przód samochodu zamienił się w kupę złomu. Policyjny ford transit wyszedł z wypadku prawie bez szwanku. Jedynym śladem po kolizji były niewielkie wgniecenia. - Mamy solidne samochody - cieszyli się policjanci. Powodów do radości na pewno nie ma kierowca poloneza, który zapłaci nie tylko za remont samochodu, ale i złamanie przepisów. (MW)

Wejdziemy do UE i... po staremu będziemy klepać biedę

Zwyczajny rok przełomu

ŚWIĘTOKRZYSKIE. Jaki będzie ten rok? Na pewno zapisze się w historii; jeszcze nasze pra- i praprawnuki będą na lekcjach odpytywane, w którym roku Polska przystąpiła do Unii Europejskiej. Ale jaki będzie dla nas, teraz? Cóż, na przełom się nie zanosi. Wygląda na to, że po staremu będziemy klepać biedę.

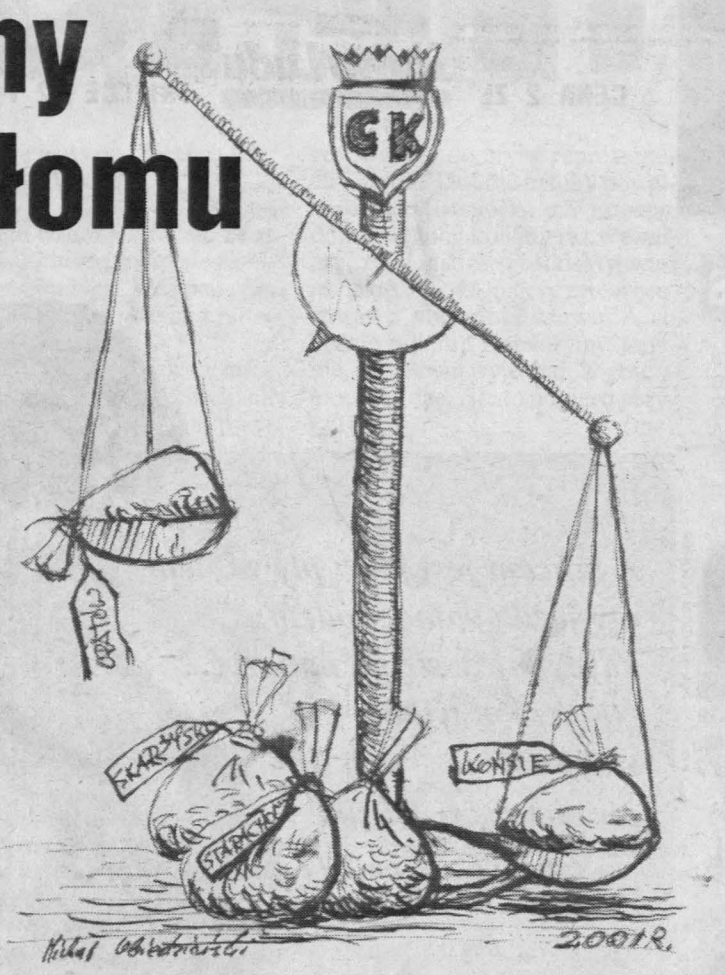

Kogokolwiek zapytać, mówi, że wejście Polski do UE to kamień milowy, epokowa data itd. Już za parę miesięcy przyjdzie nam jednak na własnej skórze się przekonać, że praktycznych efektów szybko nie będzie. - Województwo świętokrzyskie jest w grupie regionów, które stosunkowo niewiele skorzystają na integracji - napisał w specjalnym raporcie Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową.

Jak poinformował niedawno Urząd Komitetu Integracji Europejskiej, region świętokrzyski jest na ostatnim miejscu w kraju pod względem wykorzystania tzw. środków przedakcesyjnych, czyli pieniędzy możliwych do przyjęcia jeszcze przed wejściem Polski do UE. Trudno się spodziewać, że już w ramach Unii będzie nam szło wyraźnie lepiej. Tym bardziej, że naprawdę duże unijne pieniądze będą szły np. na wielkie inwestycje w infrastrukturę - głównie w budowę dróg.

A dróg u nas buduje się niewiele i nie zanosi się na zmianę. Autostrad jak wiadomo nie mamy i mieć nie będziemy. Trasa ekspresowa nr 7 jest na odcinku świętokrzyskim ekspresową tylko z nazwy. Są plany, żeby ją poprawić, ale tak odległe i nierealne, że trudno mówić o konkretnej perspektywie jazdy dwupasmówką do Warszawy i Krakowa. Tymczasem już teraz brak dobrych połączeń drogowych zaczyna być piętą achillesową naszej gospodarki. - Często spotykam się z opiniami, że mamy bardzo dobry ośrodek targowy, ale brak dobrego połączenia drogowego ze stolicą, brak większego lotniska, ogranicza możliwości jego rozwoju - mówi prezes Targów Kielce, Tomasz Raczyński.

Kiepska infrastruktura transportowa praktycznie redukuje też do zera nasze szanse na duże inwestycje. Żaden zachodni koncern nie wybuduje fabryki w miejscu, z którego jest 100 km do najbliższej autostrady.

Ambicją Kielc jako stolicy regionu jest utworzenie na miejscu uniwersytetu i samodzielnego ośrodka telewizji polskiej. Ambicje jak najbardziej słuszne, tyle, że od lat nie do zrealizowania. Również w 2004 roku trudno się spodziewać przełomu. Telewizji nie będzie, bo nie zanosi się, by znikły znane kłopoty z przydziałem częstotliwości, nie zanosi się też, by lobby krakowskie chciało zrezygnować z kieleckiej części abonamentu, no i nie zanosi się, by ktokolwiek - czy to w Warszawie, czy Kielcach - chciał znaleźć odpowiednio duże pieniądze na uruchomienie ośrodka z prawdziwego zdarzenia. Uniwersytetu nie będzie, bo nie ma pieniędzy na ściągnięcie do miasta kadry profesorskiej, a na dodatek szykuje się zaostrzenie kryteriów przyznawania uczelniom statusu uniwersytetu.

Jaki będzie więc dla nas ten przełomowy 2004 rok? Wygląda na to, że... całkiem zwyczajny. Bezrobocie na poziomie średniej krajowej (około 18 proc.), średnie zarobki takie jak teraz, czyli o 200-300 zł niższe od przeciętnej w kraju, wielkie plany i przekreślająca te plany wszechobecna mizeria finansowa. Od minionego roku ten nowy może się jednak różnić jedną znaczącą cechą: o regionie świętokrzyskim i jego ludziach może być w kraju znacznie ciszej niż ostatnio. Bo - przyznajmy sami - o Kielecczyźnie w życiu nie mówiło się tak dużo, jak przy okazji afery starachowickiej...

ARTUR POTACZAŁA

0 801 357 266

SŁOWO DLA CZYTELNIKÓW

ulgowa infolinia

Państwo nie pomaga

U nas wciąż jedynie się mówi o sprawiedliwym państwie. A takiego nie ma. Inaczej przecież nie zdarzałyby się coraz liczniejsze przypadki beznadziejnej nędzy. Ostatnio znów czytałem o rodzinie, której brakuje na wyżywienie i buty dla dzieci. Nasze państwo stać na marnotrawienie milionów złotych, utrzymywanie armii urzędników, ale nie stać na zapewnienie choćby socjalnego minimum rodzinom wielodzietnym.

Podejrzana rozrzutność

Wyczytałem, że od połowy 2004 roku wzrośnie wysokość zasiłków pielęgnacyjnych. Wzrost wyniesie aż 30 groszy na każdą uprawnioną osobę! Posłowie sami sobie nie uszczuplili diet i dochodów, być może też liczą na te 30 groszy podwyżki? (tam)

Na państwa uwagi i opinie czekamy pod telefonem ulgowej infolinii lub 344-48-16.

Polacy o 2003 r.

Ani dobry, ani bardzo zły

Prawie dwie piąte Polaków (38 proc.) uznaje 2003 rok za dobry dla siebie. Jako zły oceniło go 28 proc. badanych przez CBOS. Ponad jedna trzecia Polaków (34 proc.) mówi o kończącym się roku: ani dobry, ani zły.

Według prawie dwóch piątych (39 proc.) badanych przez CBOS pracujących Polaków rok 2003 był dobry dla ich zakładów pracy. Ponad jedna czwarta (27 proc.) pracujących badanych uważa, że dla ich zakładów pracy rok był zły.

Ocena mijającego roku dla Polski i świata jest pesymistyczna. Blisko połowa badanych (48 proc.) uważa, że to był zły rok dla Polski, a ponad połowa (52 proc.), że był również zły dla świata. Dobre opinie na ten temat wyraża jedynie 12 proc. (dobry rok dla kraju) i 8 proc. (dobry rok dla świata) badanych.

Oceny Polaków nie zmieniły się znacząco w porównaniu z podsumowaniem 2002 roku. Podobne są też prognozy na 2004 rok - podał CBOS. W 2004 r. Polacy wkraczają z umiarkowanym optymizmem. W każdej dziedzinie oczekują, że nadchodzący rok będzie przynajmniej taki sam jak poprzedni - podało centrum.

Badanie „Oceny roku 2003 i przewidywania na rok 2004" zostało przeprowadzone od 5 do 8 grudnia na tysiącosobowej próbie losowej dorosłych mieszkańców Polski.

(PAP)

NASZA SONDA

Oby tylko nie gorszy...

Kielczanie sceptycznie witają 2004 rok, niosący z sobą wejście Polski do Unii Europejskiej. Najbardziej boimy się podwyżek cen i niższych dochodów.

Adam Wójcik:

- To będzie kolejny lichutki rok. I to dla każdego czy to emeryta czy pracującego czy bezrobotnego. Już teraz wzrosła cena paliwa, po wejściu do Unii podskoczą ceny za energię i gaz. A czy w gospodarce się ruszy? Raczej wątpię. Przez ostatnie kilka lat nic się nie ruszyło to czemu nagle teraz? Dobrze żyje się tylko tym, którzy uczciwą pracą się nie trudnią.

Natalia Pałka:

- Wróżbici i specjaliści z różnych dziedzin co roku przepowiadają co się będzie działo, ale najczęściej nie mają racji. Ja wiem, że dla mnie i mojej rodziny, ten rok będzie równie ciężki co ostatnie i oby nie był gorszy. Mam niską emeryturę i muszę z niej jeszcze pomóc córce i wnuczkowi. Więc jedyne czego oczekuję po nadchodzącym roku to tego, żeby mi tej mojej emerytury jeszcze nie obcięli, bo takie zapowiedzi słyszałam w telewizji. O wielkiej gospodarce nawet nie myślę.

Zofia Zapała:

- Finansowo ten rok będzie dla nas wszystkich na pewno o wiele gorszy. W maju wchodzimy do Unii Europejskiej, a zaraz po tym wzrosną ceny żywności, mediów i utrzymania. Większości z nas już w tej chwili jest ciężko związać koniec z końcem, a jak będzie po podwyżkach podczas gdy nasze zarobki utrzymają się na tym samym poziomie? Lepiej się nie zastanawiać.

Marta Zapała:

Zdjęcia: Krzysztof Krogulec

- Jestem nauczycielką i z własnego doświadczenia mogę powiedzieć, że nauczycielom w krajach unijnych jest o wiele gorzej. Na przykład w Anglii jest o wiele niższy poziom nauczania, mniej szkół, techników i uczelni wyższych. A u nas już teraz są olbrzymie problemy z dostaniem pracy w wyuczonym kierunku. Chociaż z drugiej strony wszystko może się zdarzyć, bo przecież 2004 to rok przestępny...

(and)

http://sbc.wbp.kielce.pl

Na imprezach, pod gwiazdami i w pracy

Ta jedyna noc...

ŚWIĘTOKRZYSKIE. Na wielkich balach, kameralnych imprezach, we własnych domach i w pracy powitali 2004 rok mieszkańcy województwa świętokrzyskiego. Była to huczna, ale spokojna noc.

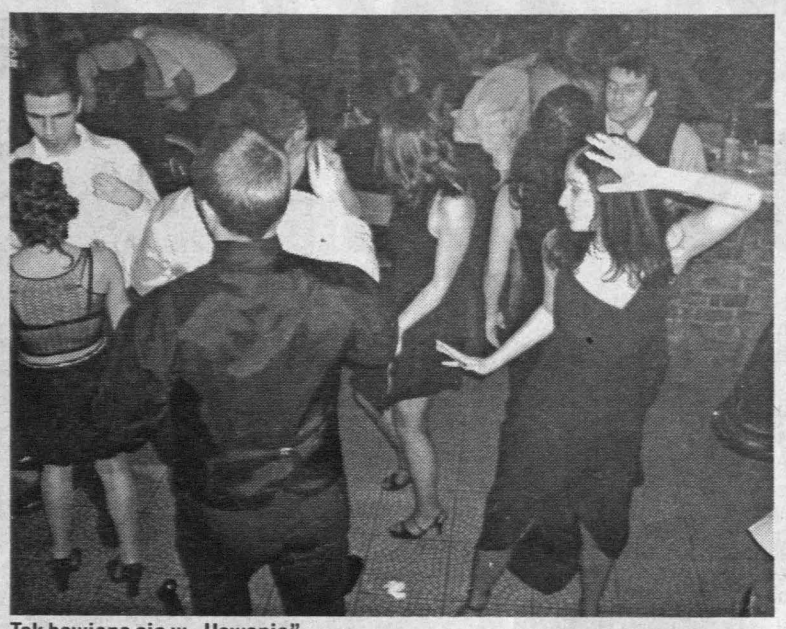

Tak bawiono się w „Hawanie"...

Z butelką szampana w ręku, w głośnej asyście fajerwerków i rozgrzewającej muzyki czekali na północ uczestnicy imprez pod chmurką, jakie zorganizowano m.in. w Końskich, Busku, Pińczowie i Solcu. Mimo zabawowej atmosfery wszędzie było spokojnie - policja, straż pożarna i pogotowie czuwały nad bezpieczeństwem balowiczów. Największy i najstarszy, bo mający już dziewięcioletnią tradycję, „Sylwester pod gwiazdami" odbył się przed kieleckim Urzędem Miasta. Przed północą prezydent Wojciech Lubawski wygłosił do 3 tys. osób stojących na placu orędzie, a później zagrzmiały salwy muszkietów i armat witające 2004 rok. Niestety, po kilkugodzinnej zabawie zostały stosy potłuczonego szkła, które służby miejskie usuwały do szóstej nad ranem. Niektórzy rezygnowali z zabawy ze strachu przed petardami, którymi strzelano w samym środku tłumu. Przez wystrzałową tradycję ucierpiała także mieszkanka bloku przy ul. Lecha, której o północy petarda nie tylko wybiła okno, ale również zdemolowała pokój. Fachowca, który wprawił szybę, udało się znaleźć dopiero w czwartek przed południem.

Ach, te bale

Tradycyjnie jeden z największych balów odbył się w Wojewódzkim Domu Kultury. Dla 160 par przygotowano nie tylko świetna muzykę, egzotyczne dania i porady wróżki Marii, ale także specjalną niespodziankę. Przed godziną drugą, w trakcie piosenki „Hej, sokoły" nagle zgasły światła i wysiadła aparatura nagłośnieniowa. Nie była to jednak prawdziwa awaria, ale zamierzona pauza w zabawie. Po paru sekundach piosenkę zaczęła śpiewać „Kapela świętokrzyska" stojąca na orkiestrówce. Jak nam zdradził Alojzy Sobura, dyrektor WDK, przy okazji sylwestrowej fety wypróbowano nieużywane od lat pomieszczenie.

Dwie równoległe imprezy odbyły się w budynku stołówki Politechniki Świętokrzyskiej. Na górze bawiło się ponad 200 osób, na dole - w klubie „Pod Krechą" około 60. I jedni, i drudzy zachwalali muzykę. W zupełnie innym rytmie, nadawanym przez DJ, bawili się goście „Zamkowej". Kameralna impreza trwała do rana, a jej specjalną atrakcją był pokaz sztucznych ogni. Głównie na taniec nastawili się także goście „Novej", gdzie przy ostrym techno i hip-hopie świętowali najmłodsi kielczanie.

Na dyżurach

Nie wszyscy jednak balowali. Od godz. 19 do 4 nad ranem dyspozytorki kieleckiego pogotowia ratunkowego odebrały 26 wezwań - głównie do złamań, potłuczeń i zatruć alkoholem. W Busku karetka wyjeżdżała 17 razy. O dziwo, nie było wielu ofiar fajerwerków. W Uniejowie koło Bogorii jedna osoba straciła od petardy dwa palce. Kazimierskie pogotowie przewiozło natomiast do szpitala w Busku 19-latka, któremu petarda rozerwała się w rękach i spowodowała groźne rany obu dłoni.

Pracowitą noc mieli położnicy. Pierwszy narodzony w 2004 roku mieszkaniec województwa przyszedł na świat 5 minut po północy w Sandomierzu. Jest to chłopiec, ważący 3.450 gramów i mierzący 56 centymetrów.

Do Izby Wytrzeźwień w sylwestra i noworoczną noc trafiło 20 osób.

Nie było na szczęście poważniejszych wypadków i pożarów. Strażacy jedynie w Końskich w domku przy ul. Kazanowskiej gasili pożar więźby dachowej i strychu.

- Głównie zabezpieczaliśmy imprezy, w kilku miejscach paliły się śmieci. Noc była spokojnie i oby nam wszystkim tak cały rok upłynął - powiedział nam o szóstej nad ranem młodszy kapitan Rafał Knes, oficer operacyjny Komendy Wojewódzkiej PSP w Kielcach.

ANNA NIEDZIELSKA

Jak bawiono się na Balu Mistrzów Sportu, organizowanym przez „Słowo Ludu", czytaj na stronie 27 Więcej relacji - w jutrzejszym wydaniu.

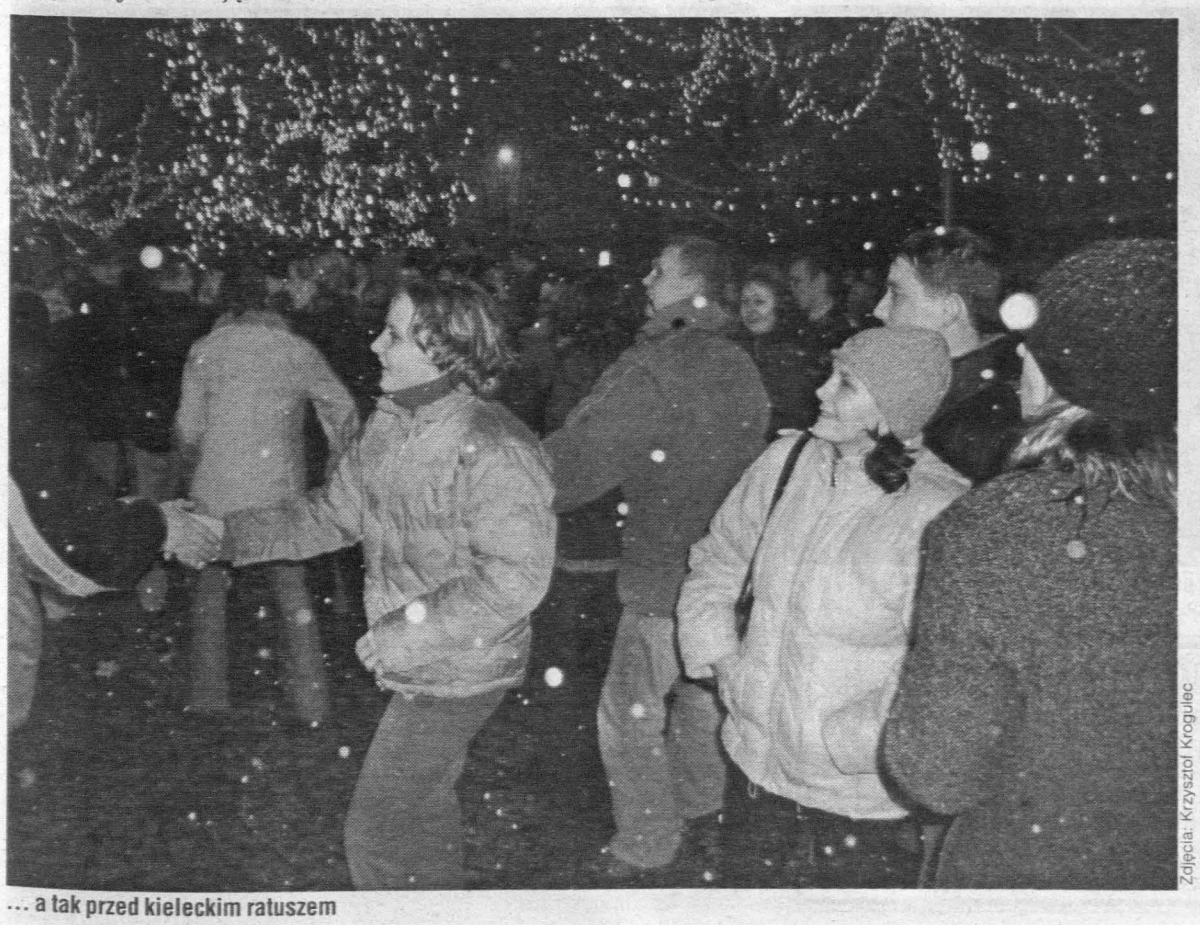

... a tak przed kieleckim ratuszem

Zdjęcia: Krzysztof Krogulec

Są protokoły, będą kontrakty

Za mała kasa na zdrowie

ŚWIĘTOKRZYSKIE. Po burzliwych negocjacjach jako ostatnie w województwie kontrakty na świadczenia medyczne w tym roku podpisały w sylwestra szpitale: wojewódzki i dziecięcy.

Wszystkie przychodnie i ośrodki zdrowia działające w tzw. Podstawowej Opiece Zdrowotnej zdecydowały się natomiast na podpisanie z Narodowym Funduszem Zdrowia protokółów rozmów. To daje im możliwość przedłużenia negocjacji kontraktów medycznych do 15 stycznia.

- Od początku twierdziliśmy, że za stawki proponowane przez fundusz, nie da się objąć pacjentów taką opieką, jaką nam narzucono - mówi Janusz Franasik, przewodniczący Związku Pracodawców POZ. - Dlatego w ogóle nie składaliśmy ofert. Uczyniliśmy to dopiero pod przymusem wójtów, burmistrzów. Ale to nie znaczy, że godzimy się na warunki stawiane przez fundusz. Na razie podpisaliśmy protokół rozbieżności, w pierwszej połowie stycznia będziemy negocjować.

Mimo wszystko jest to dla chorych optymistyczna wiadomość. Mogą się leczyć tam gdzie do tej pory. Gorzej, gdy w pewnym momencie na to leczenie zabraknie środków.

- Pieniędzy na pewno nie starczy - twierdzi Włodzimierz Wielgus, dyrektor Szpitala Dziecięcego. - A zwłaszcza na leczenie dzieci, które jest często o wiele bardziej kosztowne, niż leczenie dorosłych.

Tymczasem zdaniem dyrektora Oddziału Świętokrzyskiego NFZ, Henryka Michałkiewicza, tak naprawdę na leczenie wcale nie pójdzie mniej środków.

- Dyrektorzy muszą tylko inaczej tymi środkami gospodarować - mówi Michałkiewicz. - Właśnie dlatego zmieniliśmy sposób rozliczania się z placówkami medycznymi - z naszych ubiegłorocznych kontroli wynikało, jak wiele pieniędzy się marnowało. (bas)

Kolejny policjant ze Starachowic oskarżony

Usuwał dowody

STARACHOWICE. Prokuratura oskarżyła miejscowego policjanta o umyślne usuwanie dowodów przestępstwa. Być może do odpowiedzialności zostaną też pociągnięci jego przełożeni.

Na początku lutego policja starachowicka zatrzymała mężczyzn, podejrzanych o kradzież impulsów telewizji cyfrowej. Znaleziono u nich m.in. dekodery, telefony komórkowe i wiele innych rzeczy. Prowadzenie śledztwa powierzono Grzegorzowi M., policjantowi z sekcji przestępczości gospodarczej. Przekazano mu też wszystkie dowody. Policjant powinien je od razu przeliczyć, oznaczyć i opisać, a później przekazać do magazynu. Ale zrobił to dopiero po trzech dniach. Wtedy się okazało, że część dowodów zniknęła. Według ustaleń policji, od razu dowiedzieli się o tym przełożeni policjanta. Ale ze wszczęciem postępowania wyjaśniającego czekali aż 23 dni. Przez ten czas dowody jednak się nie znalazły. Wyjaśnianiem sprawy zajęło się policyjne Biuro Spraw Wewnętrznych, później prokuratura. Prokuratorskie śledztwo właśnie zakończyło się aktem oskarżenia. - Oskarżyliśmy policjanta, że przekroczył swoje uprawnienia i umyślnie usunął dowody rzeczowe. Zrobił to, aby utrudnić i udaremnić toczące się na policji postępowanie i doprowadzić do tego, że podejrzani unikną odpowiedzialności - mówi prokurator Andrzej Górnisiewicz, szef Prokuratury Rejonowej w Ostrowcu, która zajmowała się sprawą.

Policjantowi grozi do 5 lat więzienia. On sam nie przyznaje się do winy. Ale to nie koniec historii. Prokuratura wyłączyła do odrębnego postępowania materiały, dotyczące braku wymaganej prawem reakcji ze strony przełożonych policjanta. Śledztwo ma wyjaśnić, kto i dlaczego tak długo zwlekał z wszczęciem postępowania wyjaśniającego. - Ta zwłoka utrudniła późniejsze prokuratorskie śledztwo - dodaje prokurator Górnisiewicz.

MONIKA WOJNIAK

Pługi wyjechały na drogi

Sypią piaskiem od rana

ŚWIĘTOKRZYSKIE. Śnieg i przymrozek nie dały drogowcom długo świętować. W Nowy Rok już o czwartej nad ranem na drogi wyjechały pługi i piaskarki.

Prószący od popołudnia śnieg i lekki przymrozek sprawiły, że w sylwestrową noc jazda po kieleckich ulicach była gehenną. Nawierzchnie pokryła cienka warstwa lodu, którą przykrył świeży śnieg. Mimo że piaskarki Miejskiego Zarządu Dróg pracowały przez całą noc, dopiero wczoraj ok. 6 rano główne ulice Kielc były czarne. Pracę drogowców utrudniał stale padający śnieg. Od 6 rano na trasach krajowych na terenie Świętokrzyskiego jeździły 34 piaskarki. Wszystkie trasy były przejezdne, w tym m.in. wjazd na Raszówkę i „dziewiątka" do Opatowa, które co roku sprawiają drogowcom najwięcej problemów. Również na trasach wojewódzkich non stop jeździły 24 pługopiaskarki.

- Drogi są przejezdne, ale na części może leżeć błoto pośniegowe. Cały czas pada i maszyny nie nadążają z uprzątaniem śniegu - mówi Jerzy Szymański z Świętokrzyskiego Zarządu Dróg. (and)

http://sbc.wbp.kielce.pl

Z KRAJU

Orędzie prezydenta

Fot. PAP - Przemek Wierzchowski

Nie mam wątpliwości, że sprawą, która zapisze się w polskiej historii, jest wyrażone w referendum zdecydowane „tak" dla wejścia Polski do Unii Europejskiej - powiedział prezydent Aleksander Kwaśniewski w radiowo-telewizyjnym orędziu noworocznym. Rok 2004 określił jako „rok trudnych zadań i wielkich nadziei", w którym „trzeba uczynić wszystko, aby wzmocnić pozytywne tendencje w gospodarce".

Zamykają przychodnie

Fot. PAP - Remigiusz Sikora

Pracownica Niepublicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej „ Inter-Vita" w Poznaniu wywiesza na drzwiach informację o zamknięciu przychodni. Lekarze, którzy nie podpisali kontraktów z NFZ, zamknęli 31 grudnia 2003 roku swoje przychodnie.

ZE ŚWIATA

Wybuch w restauracji

Fot. PAP/EPA

Mężczyzna 1 bm. rano na ruinach restauracji Nabil zniszczonej w wybuchu samochodu-pułapki w Bagdadzie 31 grudnia 2003r. Co najmniej pięć osób zginęło, a 25 zostało rannych w tej zatłoczonej restauracji w centrum Bagdadu, pełnej ludzi świętujących nadejście Nowego Roku. Wśród rannych jest trzech dziennikarzy amerykańskiego dziennika „Los Angeles Times" - podała redakcja gazety. (PAP)

Sylwestrowa noc w Polsce przebiegła na ogół spokojnie

Świat się bawił

Cały świat pożegnał wczoraj stary i powitał Nowy Rok. Najwcześniej przywitali mieszkańcy Kiribati, wyspiarskiego państewka na Oceanie Spokojnym. W kraju sylwestrowa noc przebiegała spokojnie. Największe tłumy - ponad 100 tysięcy osób - zgromadziła impreza w Krakowie.

W centrum Berlina w sylwestrowym balu uczestniczyło w tym roku aż 800 tysięcy osób, które zgromadziły się wokół Bramy Brandenburskiej i na sąsiednich ulicach stolicy Niemiec. Nowy Rok powitano eksplozjami rakietowych ogni sztucznych, które oświetliły jak w dzień konną kwadrygę zdobiącą szczyt Bramy Brandenburskiej.

Na słynnym nowojorskim Times Square zebrało się prawie milion osób. Ostatnie sekundy odliczono wspólnie, patrząc na półtonową kryształową kulę opadającą po iglicy zamontowanej na szczycie jednego z wieżowców. Nowojorczycy zadbali też o akcenty patriotyczne: mistrzynią ceremonii była Shoshana Johnson, która trafiła do niewoli w czasie kampanii irackiej. Wszystko odbywało się pod czujnym okiem policji i wojska.

W stolicy Francji, na Polach Elizejskich zgromadziło się ponad 100 tysięcy osób. W obawie przed możliwymi aktami terroru wzmocniono ochronę kluczowych punktów nadsekwańskiej stolicy. W Londynie dźwięki Big Bena, oznajmiające nadejście Nowego Roku, przyciągnęły do centrum 100 tys. osób. Nad ich bezpieczeństwem czuwało 3 tys. policjantów. Londyńczycy tradycyjnie wylegli również na Trafalgar Square i podziwiali trzyminutowy pokaz sztucznych ogni w pobliżu London Eye nad Tamizą.

Na krakowskim Rynku zgromadziło się 110 tys. osób. Motywem przewodnim zabawy sylwestrowej w Krakowie było widowisko muzyczne oddające klimat i atmosferę lat 80. Wystąpiły gwiazdy polskiej sceny z lat 80. - zespoły Kombi, Oddział Zamknięty, Revolver, Małgorzata Ostrowska. Krakowski sylwester kosztował około 600 tys. zł, z czego 200 tys. przekazało miasto, a reszta pochodziła od sponsorów.

Około 15 tys. osób bawiło się na placu Defilad w Warszawie, gdzie gwiazdami wieczoru były: Ewelina Flinta, Kasia Klich, Leszcze, Bajm. Nad bezpieczeństwem czuwało ok. 1000 policjantów, ochroniarzy i strażników miejskich. O północy odbył się pokaz sztucznych ogni z 800 wyrzutni. Sylwestrowy koncert w Warszawie przebiegł bez większych incydentów - poinformowała Beata Majkowska z Komendy Stołecznej Policji.

W Zakopanem władze miasta nie zorganizowały zabawy sylwestrowej pod chmurką, która zwykle odbywała się na Równi Krupowej. Najliczniej witano Nowy Rok na Krupówkach.

500 narciarzy spędziło sylwestra jeżdżąc na nartach na Wierchu Bania w Białce Tatrzańskiej na Podhalu. Uczestnicy tego nietypowego balu bawili się na stoku przy muzyce od 21 do 4 rano, jedynie w przerwach zaglądając do góralskiej karczmy.

W całym kraju sylwestrowa noc przebiegała na ogół spokojnie - oceniły policja i straż pożarna. Jednak w wyniku nieostrożnego obchodzenia się z petardami i fajerwerkami zostało rannych 180 osób, z których blisko 50 trafiło do szpitala.

(PAP, RMF, red)

Fot. PAP/EPA - Antonio Lacerda

Fajerwerki nad słynną plażą Copacabana w Rio de Janeiro. Na Copacabana Nowy Rok witało 2,5 mln ludzi

Fot. PAP/EPA - Peter Foley

Nowojorski Times Square chwilę po północy 1 stycznia br.

Fot. PAP - Darek Delmanowicz

W nurtach Sanu powitali Nowy Rok przemyscy płetwonurkowie

Fot. PAP/AP - Stuart Griffiths

Powitanie Nowego, 2004 Roku na Parliament Square w Londynie

Pani DANUCIE HOMBEK

serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci

MĘŻA

składa

Zarząd Województwa oraz Pracownicy
Urzędu Marszałkowskiego
Województwa Świętokrzyskiego

4640/km

BIURO REKLAM I OGŁOSZEŃ

Słowo Ludu
TWOJA GAZETA CODZIENNA

KIELCE
ul. Targowa 18
tel./fax (041) 343-02-79
ul. Wesoła 47/49
tel. (041) 344-48-58
fax (041) 344-72-51

RADOM
ul. Żeromskiego 51
tel. (048) 363-97-88
fax (048) 362-81-60

e-mail: reklama@slowoludu.com.pl

bo/biuro2x1

http://sbc.wbp.kielce.pl

Polityczni zwycięzcy i przegrani minionego roku

Popularni, lubiani, wyklęci, przegrani...

Afery Rywina, lekowa, hazardowa, starachowicka. Politycznych skandali z 2003 roku starczyłoby na kilka lat. Kto na nich stracił, a kto zbił kapitał? Stworzyliśmy ranking największych wygranych i przegranych mijających dwunastu miesięcy.

Do góry

Jan Rokita, poseł PO, szef Klubu Parlamentarnego

Największy wygrany minionego roku. Jego dociekliwe pytania i sposób przesłuchiwania świadków w komisji śledczej spowodowały, że stał się jednym z najpopularniejszych polityków. Fakt, że w sondażach PO zdołała wyprzedzić SLD, to niewątpliwie zasługa Rokity. Wymieniany jest jako pewny kandydat Platformy na premiera.

Jolanta Kwaśniewska, żona prezydenta

- Wkrótce będę się musiała z tym problemem zmierzyć - powiedziała pytana, czy będzie kandydować na prezydenta Polski. Reakcje na tę deklarację były bardzo różne. Od zachwytu (Krzysztof Martens, lider SLD na Podkarpaciu), po kpiny (Jerzy Urban). Ten ostatni opublikował nawet wizję Pałacu Prezydenckiego po przyszłym remoncie (elewacja w kwiaty, baloniki i misiaczki). Opinia publiczna nie ma wątpliwości: jeśli Jolanta Kwaśniewska wystartuje, wygra w pierwszej turze.

Jerzy Hausner, wicepremier, minister gospodarki, pracy i polityki społecznej

Stał się najpopularniejszym politykiem SLD... wśród przedstawicieli opozycji. - To najjaśniejszy punkt rządu Leszka Millera - mówi o nim Donald Tusk z PO. - Wśród szkodników rządowych to zdecydowanie szkodnik najmniejszy - dodaje polityk PiS Ludwik Dorn. Po odejściu Grzegorza Kołodki stanął na czele superresortu: gospodarki i pracy. Otrzymał też tekę wicepremiera. Mówi się, że jeśli dojdzie do dymisji premiera, najlepszym kandydatem będzie właśnie Hausner.

Danuta Huebner, minister ds. europejskich

Niedawno otrzymała tytuł Człowieka Roku, przyznawany przez prestiżowy tygodnik „European Voice". Wymieniana jest jako pewny kandydat na polskiego komisarza w UE. Ma dobrą opinię i kontakty wśród wysokich unijnych urzędników. Zna biegle cztery języki, co nie jest częste wśród polskich polityków.

Donald Tusk, przewodniczący PO, wicemarszałek Sejmu

Tusk jest jedynym z „trzech tenorów", który ciągle liczy się w polityce. - Wiem, że sukces PO - partii najlepiej ocenianej w sondażach - to głównie zasługa takich polityków, jak Jan Rokita czy Zyta Gilowska, ale ja nie mam z tego powodu kompleksów - mówił.

Zbigniew Ziobro, poseł PiS

- Jest pan zerem, panie Ziobro - powiedział premier Miller po tym, jak poseł, członek komisji śledczej, przez pięć godzin zadawał mu pytania. Wywołało to zdecydowany wzrost notowań Ziobry. Obok Jana Rokity jest najlepiej przygotowanym posłem w komisji. Za dociekliwość ma podobno obiecaną tekę ministra sprawiedliwości w przyszłym rządzie PiS.

Tomasz Nałęcz, poseł UP, wicemarszałek Sejmu

A wydawało się, że historycy są drętwi... Tymczasem szef komisji śledczej stał się ulubieńcem dziennikarzy, trafił na okładki kolorowych czasopism. Jego popularności nie zaszkodził nawet fakt, że podczas przesłuchania Leszka Millera zachowywał się jak jego adwokat. Ostro występował też przeciwko przesłuchaniu przed komisją śledczą prezydenta. Ale i tak ma opinię najbardziej niezależnego przedstawiciela koalicji rządowej.

Józef Oleksy, poseł SLD, były premier

Kilka lat temu skazany na niebyt polityczny, dziś należy do najpopularniejszych polityków Sojuszu. Dobrze oceniany jako szef sejmowej Komisji Europejskiej, niemal jednogłośnie wybrany na mazowieckiego barona SLD. Jego ambicje są wielkie, nie wyklucza kandydowania na prezydenta.

W dół

Leszek Miller, premier

Największy przegrany roku. Szef gabinetu o rekordowo niskich notowaniach. Informacje o aferach, w które są zamieszani członkowie rządu, nie schodzą z czołówek gazet. Po aferze Rywina rządem wstrząsnęła tzw. sprawa starachowicka. O potrzebie zdymisjonowania premiera mówią nawet politycy lewicy. Miller przestał podobać się także kobietom. Jeszcze w tamtym roku wygrał w rankingu na najseksowniejszego Polaka (w tym przegrał z prezydentem). Opatrzność jednak nad nim czuwa. Wyszedł niemal bez szwanku z bardzo groźnego wypadku śmigłowca.

Mariusz Łapiński, były minister zdrowia

W ciągu kilkunastu miesięcy stracił wszystko: fotel ministra zdrowia i przewodniczącego mazowieckiego SLD. Wyrzucony też z partii i klubu parlamentarnego. Kompletna klęska pomysłu leków za złotówkę, obietnice umorzenia długów kasom chorych (nie skonsultowane z premierem) i podżeganie do pobicia fotoreportera „Newsweeka" - to główne zarzuty stawiane byłemu ministrowi. Na dodatek zorganizował konferencję, na której oskarżył członków SLD i media o spisek. Jak sam siebie ocenia? - Padłem ofiarą kanibalizmu politycznego SLD.

Grzegorz Kołodko, były minister finansów

Cudu nie było, choć były próby czarów. Opinię publiczną miały oczarować m.in. przynoszone na konferencje rekwizyty: marchewka (symbolizująca zachęty dla przedsiębiorców), nożyczki (ilustracja teorii: stuknij w stół...) i bochen chleba (alegoria budżetu). Trybunał Konstytucyjny nie zostawił suchej nitki na projekcie ustawy o abolicji podatkowej i lustracji majątkowej. Jego odejście z rządu przyniosło ulgę i to nie tylko opozycji.

Jarosław Kalinowski, prezes PSL

Miał tekę wicepremiera i był ministrem rolnictwa, ale po rozpadzie koalicji pozostała mu funkcja prezesa PSL. A i to nie wiadomo na jak długo, bo pozycja Kalinowskiego w partii znacznie osłabła. Prawdopodobnie już wkrótce fotel prezesa zajmie Janusz Wojciechowski. Nie ma się czemu dziwić - ugrupowanie balansuje na krawędzi progu wyborczego. Straciło też dotację z budżetu państwa.

Marek Pol, wicepremier i minister infrastruktury, poseł UP

Najgorzej oceniany minister rządu Millera, i to nie tylko przez opozycję. Upadały wszystkie jego pomysły: winiety, opłaty za przejazdy przez mosty... Jak po grudzie idzie budowa autostrad. Szumne plany zbudowania 500 km nie mają najmniejszych szans na realizację. W dodatku resort Pola ma najwięcej zaległości w przystosowaniu prawa do wymogów UE.

Waldemar Dąbrowski, minister kultury

Miał dobrą prasę, był lubiany w środowisku artystycznym i politycznym. Bardziej lew salonowy niż partyjny gracz. „ŻW" ujawniło, że minister kultury korzystał z prywatnego samolotu biznesmena Jana Kulczyka. - W innym kraju takie coś skończyłoby się dymisją - grzmią politycy opozycji. Minister w swoim zachowaniu nie widzi nic niestosownego.

Aleksander Kwaśniewski, prezydent

Nie powiodła mu się żadna inicjatywa polityczna. Obiecał przyspieszone wybory parlamentarne i po buncie w SLD musiał wszystko odwołać. Od miesięcy wysyła sygnały o potrzebie budowy partii politycznej i nic nie robi. Obraził sejmową komisję śledczą drwiąc, że mógłby przed nią „zatańczyć i zaśpiewać". A ponadto głowa państwa staje się „mężem swojej żony". Ostatnio Jolanta Kwaśniewska przegoniła go w rankingu najpopularniejszych polityków w kraju.

Aleksandra Jakubowska, szefowa gabinetu politycznego premiera, **Włodzimierz Czarzasty**, sekretarz KRRiT, **Robert Kwiatkowski**, szef TVP.

Ich nazwiska najczęściej wymieniane są w kontekście afery Rywina. Powszechnie krytykowani, niemal cały rok zmagali się ze spekulacjami o swej dymisji. Utrzymali swoje stanowiska, ale stracili szacunek.

KATARZYNA NOWICKA,
MARCIN DZIERŻANOWSKI
(autorzy są dziennikarzami „Życia Warszawy")

http://sbc.wbp.kielce.pl

Za wielkie serce, pomysłowość, popieranie swoich

Dziennikarskie Szpile 2003

Jak co roku wręczamy Dziennikarskie Szpile tym, którzy wyróżnili się w minionym 2003 roku. Niestety, afer nam nie brakowało, więc i przyznawanych za dobre rzeczy jest mniej.

Pierwszą **Szpilę Wielkiego Serca** wręczamy tym wszystkim, którzy wspomogli akcję Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy oraz ratowania Oli - małej dziewczynki spod Bogorii, która uległa tragicznemu wypadkowi i została poparzona. Zainicjowana przez naszą gazetę akcja zbiórki pieniędzy (dołączył do niej TVN) pozwoliła zebrać 2 mln zł na rehabilitację. Zastępczych rodziców dla Oli znaleziono w Stanach Zjednoczonych.

Szpilę Hartu otrzymują czytelnicy, którzy w ramach wspierania polskiej zimowej wyprawy na K-2 dokonali zimowego wejścia na Łysicę. Dla niejednych skończyło się to obitymi tyłkami, bo zima była wtedy zimowa.

Szpilę Opamiętania - dla Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacji w Kielcach za zgodę załogi na ograniczenie licznych przywilejów pracowniczych i rezygnację z wypłat „13". Szkoda tylko, że MPK zaczęło oszczędzać dopiero wtedy, gdy stanęło przed realną groźbą likwidacji. Życzymy dalszego zaciskania pasa i skutecznej walki o klienta.

Szpilę Radosnego Męczenia - dla twórców Kabaretu Skeczów Męczących z Kielc za poczucie humoru, świetne pomysły i umiejętność rozbawienia nawet największych ponuraków na sali - Karol Golonka, Tomasz Waldon, Michał Tercz i Marcin Szczukiewicz podbili nie tylko kielecką publiczność studencką, ale i publiczność na ubiegłorocznym Festiwalu Artystycznym Młodzieży Akademickiej w Świnoujściu. Teraz grają w całym kraju, a w tym roku przedstawią skecze na Ogólnopolskim Przeglądzie Kabaretów PAKA.

Szpilę Budowniczego dla prezydenta Kielc Wojciecha Lubawskiego. Tak jak Kazimierz Wielki zostawił Polskę murowaną, tak i prezydent dokłada starań, by zmienić oblicze Kielc: kończy się remont deptaka, powstaje węzeł komunikacyjny przy zalewie, mamy projekt na nowy, piękny Rynek i plac przy ul. Kapitulnej. Jeśli powiedzie się skok na unijną kasę (miasto złożyło bardzo dobrze oceniane projekty), to plany uda się zrealizować szybciej i nawet w miejscu zakorkowanego ronda Herlinga-Grudzińskiego powstanie funkcjonalne skrzyżowanie.

Szpilę Szybkości Janowi Gieradzie, dyrektorowi Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Kielcach, za szybkość w działaniu. Kiedy na dwa dni przed obchodami jubileuszu szpitala jeden z posłów telefonicznie poskarżył się, że nie dotarło do niego zaproszenie, natychmiast kazał sekretarce odnaleźć dowód nadania listu, na którym odręcznie napisał: „Kochany, ktoś Ci kradnie korespondencję, pytanie kto?" Tak ozdobiony dokument od razu wysłał faksem i poseł na uroczystość przybył bez przeszkód.

Szpilę Bezprecedensową dla kieleckiej Prokuratury Rejonowej za precedensowe orzeczenie w sprawie słowa „pierd...ć" - „«niech się pan ode mnie odp...li» użyte w liście otwartym nie jest według ocen obiektywnych, zdeterminowanych kulturowo sformułowaniem znieważającym. Stanowi ono niewątpliwie wyrażenie wulgarne mające być poczytane za lekceważące, jednakże jest ono powszechnie używane we wszystkich kręgach społecznych" - orzekła pani prokurator. Plus przyznajemy nieco przewrotnie, z dwóch powodów - to orzeczenie nas i naszych czytelników bardzo rozbawiło (a śmiech to zdrowie), prosił nas też o to znajomy szewc, który strasznie przeklina z racji wykonywanego zawodu, a teraz czuje się w pełni usprawiedliwiony...

Szpilę Ochroniarzy (tych od ekologii) dla kieleckiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Odpadami za wybudowanie ekologicznej elektrowni na wysypisku śmieci w Promniku - prąd ze śmieci powinien trafić do naszych żarówek w tym roku. Ekologiczne kilowaty powstaną z kwatery, która obejmuje ponad 4,5 hektara powierzchni. Nareszcie będzie jakaś korzyść ze śmieci, które produkujemy. Zatem życzmy naszemu miastu mniej śmieci, a... więcej światła!

Szpilę Największej Namówczyni dla Anny Słowak, sołtysa Nowego Folwarku koło Buska, za wyjątkowe poświęcenie dla swojej wsi - dzięki jej energii i pukaniu do drzwi wszelkich urzędów wieś ma pięknie wyremontowaną świetlicę, w której kwitnie teraz życie towarzyskie i kulturalne. Pani sołtys udało się nawet namówić sześciu mężczyzn, by przebrali się za postaci z bajki o Czerwonym Kapturku i zagrali kabaretowe przedstawienie na uroczyste otwarcie świetlicy!

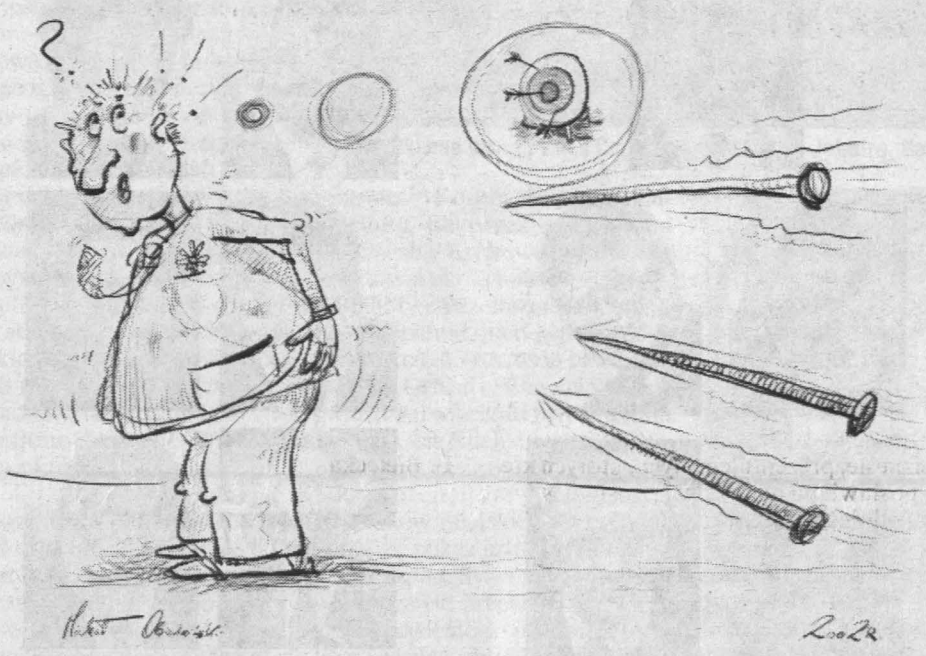

Rys. Michał Obiedziński

Szpila Pracowitości dla Artura Adamca, rzecznika Sądu Okręgowego w Kielcach. Za to, że zawsze znajduje czas, aby pomóc dziennikarzom - nieważne, czy jest po godzinach pracy, na urlopie czy też ma akurat wolny weekend. A trzeba dodać, że oprócz obowiązków rzecznika Artur Adamiec spełnia też obowiązki zwykłego sędziego. Cóż, dziennikarze mogą sobie tylko życzyć więcej takich pracusiów do kontaktów z mediami.

Szpilę Pomysłowości dla Akademii Świętokrzyskiej za pomysł kupienia biurowca Exbudu. I pomyśleć, że kiedyś to Exbud chciał wyrzucić akademię z sąsiednich działek...

Szpilę Aktywności dla kieleckiej policji, która długo (mimo niewielkiej odległości) jechała do obrabowanego sklepu jubilera przy ul. Sienkiewicza. Rzecznik tłumaczyła, dlaczego policjanci byli tak ślamazarni, a siedzący przed monitorami nie zauważyli uzbrojonych bandytów napadających na sklep. Na szczęście kilka miesięcy później sprawców aresztowano i w samych slipkach dostarczono na komendę.

Szpilę Pajęczą samorządowcom ze Starachowic i CBŚ za akcję „promującą" miasto. Dzięki aresztowaniom w gronie samorządowców, gangsterów i policjantów, a jeszcze później kolejnej aferze z przeciekami cała Polska wie, gdzie jest to miasto. Niestety, kontekst tej promocji jest fatalny - w słowniku współczesnego Polaka Starachowice stały się synonimem miejsca oplątanego przez pajęczynę bandytów współpracujących z władzą.

Naszym politykom, którym starachowicka afera zaszkodziła lub pomogła:

Złamaną Szpilę Henrykowi Długoszowi, baronowi świętokrzyskiemu, który, jak mówi, został rzucony przez partyjnych kolegów na pożarcie i zawiesił członkostwo w SLD;

Szpilę Miękkiego Lądowania Andrzejowi Jagielle, głównemu aktorowi afery, który po odejściu z SLD wylądował w partii Jagielińskiego;

Szpilę Poufną Jerzemu Suchańskiemu, którego informacje o roli posła Długosza w przeciekaniu wiedzy o akcji w Starachowicach ożywiły śledztwo w sprawie tych przecieków, ale którego nowy wojewódzki szef SLD na partyjno-towarzyskie spotkanie nie wpuścił. Mimo to senator jest wymieniany wśród ewentualnych kandydatów na zwolniony stołek barona.

Szpilę Kariery dajemy wojewodzie Włodzimierzowi Wójcikowi. Był radcą prawnym, wicemarszałkiem, wiceszefem SLD. Gdy afera starachowicka zmiotła z posady lidera świętokrzyskiej lewicy Henryka Długosza, wojewoda przejął stery.

Szpilę Bałaganiarską dla kieleckiego Starostwa Powiatowego za fatalny nadzór nad dokumentami - na początku roku, po przeprowadzce Wydziału Komunikacji i Transportu odkryto brak stu blankietów dowodów rejestracyjnych. Starosta zawiadomił prokuraturę, a Mirosława Kowalskiego, naczelnika wydziału, zdegradował do rangi zwykłego pracownika starostwa. Po dokładnej wewnętrznej kontroli wyszło na jaw tyle nieprawidłowości w nadzorze nad pracownikami wydziału, że ich spis zajął 50 stron protokołu. Jedyną karą, jaką poniósł naczelnik, było przeniesienie na stanowisko szeregowego inspektora. Starosta twierdzi, że będzie mógł zwolnić dyscyplinarnie byłego szefa wydziału dopiero wtedy, gdy prokuratura zakończy dochodzenie i przedstawi zarzuty.

Szpilę Popierania Swoich dla zespołu zamówień publicznych w Komendzie Wojewódzkiej Policji za zakup 100 okien do komendy, wyprodukowanych przez firmę żony naczelnika Wydziału Kryminalnego w KWP. Nie przeprowadzono przetargu nieograniczonego, a jedynie konkurs, do którego zaproszono pięć mało znanych firm (wśród nich nie znaleźli się najwięksi producenci okien w regionie). Zespół zamówień publicznych w KWP dostaje od nas bardzo dużą Szpilę, bo szef świętokrzyskiej policji nawet nie uszczypnął swoich podwładnych. - Wątpliwości etyczne nie wystarczą, abym kogoś ukarał. Jeśli wygrywa firma, której okna dostarcza firma żony funkcjonariusza, to może nie jest to do końca dobre, ale nie mogę wyciągać zbyt daleko idących wniosków, bo doszlibyśmy do absurdu - uważa Arkadiusz Pawełczyk, komendant wojewódzki policji.

Szpilę Rozwiązłości dla świętokrzyskich kochanków za niechlubne miejsce w rankingu firmy Durex, produkującej prezerwatywy - okazało się, że nasze województwo jest w czołówce pod względem jednonocnych romansów mężczyzn (ponad połowa panów ze Świętokrzyskiego przyznało się do takich przypadkowych kontaktów seksualnych). Seksuolodzy tłumaczą to wysokim stopniem bezrobocia, które, niestety, przyczynia się do rozwiązłości. Kobiety wolałyby jednak, żeby ich panowie nie zabijali nudy romansami.

Szpilę Pomysłowości dla Miejskiego Zarządu Dróg w Kielcach za ubezpieczenie dziurawych dróg - z odszkodowań korzystają kierowcy, którzy, wpadając w dziurę, uszkodzili samochód. Trudno im jednak skorzystać z rad, których udzielał na łamach „Słowa" były szef MZD Stanisław Kamiński: „Najlepiej być na tyle skoncentrowanym podczas prowadzenia pojazdu, by we właściwym momencie dostrzec dziurę i ją ominąć. Gdy pozostaje nam tylko hamowanie, musimy pamiętać, by nie było ono zbyt gwałtowne, bo możemy narazić na niebezpieczeństwo kierowców jadących za nami. Trzeba przejechać przez dziurę z jak najmniejszą prędkością, przez cały czas kontrolując sytuację w lusterkach".

Szpila Partyzancka dla Krzysztofa Przybylskiego, pełnomocnika prezydenta Kielc do spraw bezpieczeństwa. Za opanowaną do perfekcji sztukę unikania kontaktów z mediami. Jak prawdziwy partyzant ukrywa się przed tropiącymi go dziennikarzami. Znaleźć go w biurze albo dodzwonić się na jego telefon komórkowy to tak, jak trafić szóstkę w totka. Można by spekulować, że jest tak bardzo zapracowany. Ale czyżby bał się pochwalić efektami tej pracy?

Szpilę Rodzinną przyznajemy wicemarszałkowi województwa Józefowi Kwietniowi z PSL za obsadzenie na stanowisku dyrektora Biura Województwa Świętokrzyskiego w Brukseli kuzyna partyjnego kolegi Leszka Bugaja.

Wicemarszałek nieźle się narobił przy tym fotelu, bo najpierw był konkurs, do którego przystąpiło 26 osób, a potem Józef Kwiecień musiał przekonywać dwa stoły dziennikarzy, że powodem zmiany wyboru był brak czasu na dokończenie weryfikacji kandydatów, pieniędzy na pensje i utrzymanie biura.

Magdalenie Kusztal, kierującej Kieleckim Centrum Kultury, należą się przynajmniej dwie **Szpile Skuteczności i Niezręczności**. Pierwszą przyznajemy za wykurzenie z pomieszczeń KCK galerii obrazów Adama Wolskiego. Sztuka ta nie udała się przez wiele lat poprzedniemu dyrektorowi KCK Andrzejowi Rucińskiemu. Adam Wolski przez te wszystkie lata nie dał się namówić na zapłacenie czynszu za zajmowane pomieszczenia i pozostawał w stanie nieustającej wojny z dyrekcją KCK. Natomiast energiczna pani dyrektor już w pierwszych miesiącach swoich rządów znalazła sposób i pozbyła się dzikiego lokatora.

Drugą szpilę przyznajemy za stwierdzenie (w piśmie skierowanym do Komisji Kultury), że kielecka publiczność jest „trudna". Takie podejście do publiczności przypomina w przypadku dyrektora instytucji kulturalnej strzelenie gola do własnej bramki. Przez Kielce przetoczyła się fala oburzenia, a Magdalena Kusztal straciła nieco zdrowia, zanim udało jej się wytłumaczyć, że była to z jej strony tylko słowna niezręczność.

MAGDALENA BRZEZIŃSKA
MONIKA WOJNIAK
BEATA SZCZEPANEK
EWA ZIÓŁKOWSKA
IWONA BORATYN
BOŻENA SMORAWSKA

http://sbc.wbp.kielce.pl

Coraz więcej bezrobotnych bierze pożyczki na otwarcie własnej firmy

Sukces kocha ryzykantów

Anna Milewska wierzy, że pożyczkę z Urzędu Pracy spłaci w terminie

W tym roku, tylko w powiecie kieleckim ponad 70 bezrobotnych założyło firmy, dzięki pożyczkom z Urzędu Pracy. Ryzyka nie boją się przede wszystkim 40-latkowie, głównie mężczyźni. Ci, którzy spłacili już kredyt i zatrudniają teraz bezrobotnych, radzą innym: - Nie trzeba się załamywać po pierwszych trudnościach, na pewno wam też się uda!

Jeszcze kilka lat temu, gdy kredyty dla bezrobotnych były nowością, ludzie traktowali je z dużą nieufnością. Przede wszystkim bali się, że nim spłacą pożyczkę, ich firma splajtuje. Niektórzy nawet nie próbowali szukać żyrantów. - Od kilku lat mentalność ludzi bez pracy zmienia się. Zainteresowanie pożyczkami jest ogromne! Ludzie proszą o pieniądze przede wszystkim na otwarcie małych, rodzinnych biznesów: sklepów, punktów usługowych i rzemieślniczych - opowiada Zdzisław Kowalski, kierownik Powiatowego Urzędu Pracy w Kielcach.

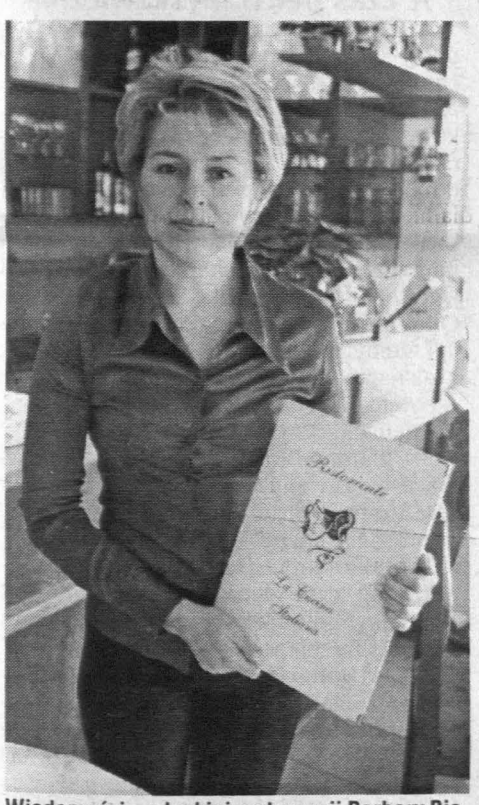

Wiadomości o włoskiej restauracji Barbary Bieleckiej rozchodzą się pocztą pantoflową

W tym roku kielecki PUP wydał na kredyty dla ponad 70 bezrobotnych ok. 2 mln 200 tys. zł, w tym dla mieszkańców podkieleckich wsi 427 tys. zł. Największa kwota kredytu, jaką można uzyskać to 40 tys. zł. Wszystkie pożyczki trzeba spłacić w ciągu 3 lat, ale żeby dostać nawet niewielką kwotę bezrobotny musi przedstawić komisji swój biznesplan i udowodnić, że jego pomysł na własną działalność ma duże szanse na powodzenie. Najczęściej udaje się to ludziom w wieku 35-45 lat, przede wszystkim mężczyznom. - Młodzież i absolwenci studiów przed trzydziestką to nadal najmniejsza grupa naszych kredytobiorców, zaledwie jedna siódma - dodaje Z. Kowalski.

Niestety, zdarzają się również porażki, ale należą do rzadkości, a zanim dojdzie do klapy doradcy z Urzędu Pracy próbują pomóc właścicielowi firmy (zmniejszają raty spłat, odraczają je na pewien okres). Ci, którzy przez dwa lata regularnie spłacają raty i wywiązują się z umowy, mogą zaś liczyć na umorzenie jednej trzeciej kredytu.

Bezrobotnym, którzy zastanawiają się, czy wziąć kredyt i spróbować własnych sił w biznesie, prezentujemy tych, których kredyt postawił na nogi. Oby i państwo w tym roku odnieśli sukces.

Pomysł na oryginał

Z ułożeniem biznesplanu nie miała większych problemów Barbara Bielecka, która od września prowadzi „La Cusina Italiana Ristorante" - czyli oryginalną włoską restaurację. Wzięła 40 tys. zł kredytu, wynajęła lokal przy ul. Ściegiennego 38. Na początku bała się, że trudno będzie przyciągnąć klientów do restauracji poza ścisłym centrum. - Na szczęście jest coraz lepiej. Klientów przybywa nam przede wszystkim pocztą pantoflową. Przyjeżdżają do nas nawet spoza Kielc lub z bardzo odległych dzielnic. Na weekendy trzeba rezerwować miejsca - cieszy się pani Barbara.

Z wykształcenia jest ogrodnikiem, ale nigdy nie pracowała w swoim zawodzie. Przez kilka lat we włoskich restauracjach poznawała wszystkie tajniki tej kuchni. Zna również bardzo dobrze język włoski i niemiecki, dzięki czemu zabawia rozmową cudzoziemców odwiedzających lokal. - Ostatnio było u mnie 20 Włochów. Byli zachwyceni. Mam bardzo dobre makarony, polędwicę w cieście i marynowane w ziołach ryby. Przyzwoity dwudaniowy obiad z deserem i lampką oryginalnego włoskiego wina kosztuje u mnie ok. 50 zł - zachęca właścicielka restauracji.

Jej recepta na sukces? - Trzeba być bardzo upartym, jeszcze bardziej pracowitym i wierzyć, że się powiedzie. Co prawda przed wzięciem kredytu miałam wiele nieprzespanych nocy, i mam je nadal, ale chciałam robić to, co kocham i potrafię najlepiej. Uważam, że warto ryzykować - radzi B. Bielecka.

Spontaniczna decyzja

Kto nic nie ryzykuje, ten nic nie ma - to motto 30-letniej Anny Milewskiej, która w kwietniu kupiła prawo dzierżawy niewielkiego lokalu w bramie przy ul. Sienkiewicza 64. Na zakup miała własne pieniądze, ale nie starczyłoby ich już na remont, urządzenie salonu fryzjerskiego i zakup kosmetyków. - Wzięłam w Urzędzie Pracy 10 tys. zł. Muszę je spłacić w trzy lata, ale mam nadzieję, że się uda. Zresztą, jestem ryzykantką - przyznaje z pięknym uśmiechem pani Anna.

Na razie oprócz niej w salonie „Anna" krząta się praktykantka. Jeśli będzie więcej klientów, na pewno w zakładzie pojawią się następni pracownicy. - Dam pracę bezrobotnym, bo wiem, jak czuje się człowiek pozbawiony zatrudnienia - zapewnia właścicielka zakładu „Anna". Sama po skończeniu szkoły fryzjerskiej przez 10 lat siedziała w domu, odchowała w tym czasie córkę, a jej domowymi klientami byli krewni i znajomi.

Zdjęcia: Michał Walczak

Ewa i Aleksander Jandałowie razem uruchomili salon fryzjerski

Decyzja o wzięciu kredytu była bardzo spontaniczna. Przez przypadek dowiedziała się, że jest lokal do sprzedania w dobrym miejscu. Znajoma doradziła jej, jak załatwić formalności w PUP. Potem poszło błyskawicznie. Na razie cały wysiłek Anny jest skierowany w działania reklamowe, by przyciągnąć klientów. - Dzieci są strzyżone za darmo, mężczyźni też nie płacą wiele. Mamy bardzo dobre preparaty i kosmetyki. Choć nieraz po opłaceniu wszystkich rachunków okazuje się, że nic nie zarobiłam na czysto, to i tak na pewno nie odradzałaby innym wzięcia kredytu - mówi A. Milewska.

Elektryk na menedżera

Ewa i Aleksander Jandałowie wzięli kredyt w Powiatowym Urzędzie Pracy dziewięć lat temu. Dwa lata wcześniej Aleksander stracił pracę. Po dwudziestu latach pracy jako elektryk został na lodzie. Jego ostatnia praca to konserwator sprzętu stomatologicznego... - Na początku ciężko było przestawić się na inne myślenie, ale miałem już dość siedzenia na zasiłku. Żona pracowała w zakładzie fryzjerskim, razem postanowiliśmy założyć własną firmę. Nie wiem, czy zdecydowalibyśmy się na to drugi raz - mówi A. Jandała.

Nie dlatego, że (odpukać!) źle im idzie, ale dlatego, że pamiętają, jakie trudne były początki. Przede wszystkim, by dostać 30 tys. zł kredytu, musieli znaleźć sześciu żyrantów. Na szczęście pomogła nie tylko rodzina, ale i dobrzy znajomi. Potem musieli bardzo oszczędzać, by spłacić w terminie pożyczkę. Teraz mają własny salon fryzjerski w lokalu Na Stoku 51 B, w którym zatrudniają czterech pracowników - też byłych bezrobotnych. Oprócz strzyżenia i czesania, oferują również usługi kosmetyczne. Stali klienci mają upusty, dzieci dostają colę, panie kawę lub herbatę, a panowie małe piwo. - O klienta trzeba walczyć, a o tego już zdobytego bardzo dbać. Jak to robić? Uczymy się nie tylko od konkurencji, ale też staramy się czytać jak najwięcej fachowej menedżerskiej literatury - zdradza współwłaściciel salonu.

Choć jest szefem, pełni również funkcje zaopatrzeniowca, kierowcy, kadrowca, księgowego... Z oszczędności. Pewnie dlatego Jandała nieraz ma ochotę zamienić się na pracę u kogoś. - Nie trzeba wtedy myśleć o wizytach sanepidu, odprowadzaniu składek do ZUS, kontrolach z Urzędu Skarbowego. Ale jako były bezrobotny, a teraz współwłaściciel zakładu bardziej doceniam każdą zarobioną złotówkę. Co bym doradził innym bezrobotnym, którzy zastanawiają się, czy wziąć kredyt? By starali się przetrwać te pierwsze momenty zwątpienia i ciężko pracowali, wierząc że się uda. A uda się na pewno! - zapewnia były elektryk.

MAGDALENA BRZEZIŃSKA

http://sbc.wbp.kielce.pl

Dom pełen dzieci

Fot. Krzysztof Krogulec

Dzieci są tutaj najważniejsze. Trójka małych jest huśtana na rękach, gdy tylko któreś zapłacze. Małgorzata twierdzi, że dzieci trzeba „wynosić", bo wtedy dopiero normalnie się rozwijają. Trzeba do nich wstawać w nocy, karmić i przytulać. Żaden dom dziecka im tego nie zapewni, tylko okaleczy na całe życie.

Małgorzata i Andrzej Łotyszowie z Kielc mają siedmioro własnych dzieci. Gdy dwoje z nich się usamodzielniło i założyło własne rodziny, w domu zrobiło się dziwnie pusto. Postanowili wtedy stworzyć rodzinę zastępczą i wziąć na wychowanie dzieci z domu dziecka. Małgorzata pracowała jakiś czas w placówce opiekuńczej i wyniosła z niej jak najgorsze wspomnienia. Uważa, że skoszarowane dzieci nie mogą się rozwijać normalnie. To dla nich nienaturalne warunki. Co innego prawdziwy dom - z jego gwarem, rozmowami, zapachami i - co najważniejsze - mamą i tatą.

- Przez dwadzieścia lat rodziłam własne dzieci i żałuję, że z braku czasu tak późno zajęłam się innymi - mówi Małgorzata.

Najpierw trafili do nich bracia - 10-letni Tadek i 11-letni Waldek. Łotyszowie nie zdawali sobie sprawy, jaki ogrom problemów ich czeka przy wychowaniu tych chłopców.

- Trzeba było ich wszystkiego uczyć - opowiada Małgorzata. - Nie potrafiły wydmuchać nosa, umyć rąk, nie umiały pisać ani czytać, nie znały się na zegarku. Zima mogła być dla nich równie dobrze w czerwcu, bo nie potrafiły wymienić nazw miesięcy. A co najgorsze - nie potrafiły nawiązać normalnych w rodzinie emocjonalnych więzi. Tak, jak to bywa w koszarowym życiu, interesowały ich tylko godziny posiłków. Minęło wiele czasu, zanim znalazły normalne miejsce w naszej rodzinie.

Pani mama

Chociaż to bracia, każdy z chłopców był inny. Młodszy potulny i posłuszny, starszy - prawdziwy szatan, nie można go było spuścić z oczu. Małgorzata wysłuchiwała na wywiadówkach niezliczonych uwag na temat jego zachowania. Początkowo chłopcy prawie w ogóle nie rozumieli, co się do nich mówi. Okazało się, że mają tak ubogi zasób słów. Mimo to dwa i pół roku temu Łotyszowie przyjęli na wychowanie kolejne dziecko - ponadpięcioletniego Piotrusia. Piotruś na początku w ogóle nie mógł pojąć, co znaczy słowo „mama". Przez jakiś czas mówił do Małgorzaty „pani mama", potem doszedł do wniosku, że „mama" to każda kobieta.

- W zakładzie opiekuńczym lepił się do wszystkich i był traktowany, jak maskotka - wspomina Małgorzata. - Dopiero u nas w domu okazało się, że to dziecko z ogromnymi emocjonalnymi problemami. Poza tym Piotruś, z powodu alkoholizmu rodziców, ma poważne schorzenia. Musi mieć regularnie podawane lekarstwa i być pod stałą opieką lekarską. Łotyszowie jeżdżą z nim do lekarza w Warszawie. Gdy do nich trafił, był chudziutki i nie mógł w ogóle jeść. Po dwóch kęsach miał odruch wymiotny i trzeba było ciągle biegać ze ścierką i wycierać podłogę. Co pół godziny Małgorzata próbowała dać mu coś do przegryzienia, żeby nie umarł z głodu. Trud się opłacił, bo teraz Piotruś już je normalnie.

Państwo Łotyszowie stworzyli pogotowie rodzinne dla niemowląt

Krokodyle łzy

Wielki trud wychowania dzieci, poranionych psychicznie w patologicznych rodzinach i zakładach opiekuńczych, nie zraził Łotyszów. Postanowili zająć się ratowaniem niemowląt i stworzyć pogotowie rodzinne. Gdy złożyłam im wizytę, w wózeczkach spało dwóch chłopczyków, tylko malutka Beatka nie chciała zmrużyć oka i domagała się pieszczot. Beatka jest urocza. Ma malutką zgrabną główkę i proporcjonalne ciałko. Przypomina lalkę. Ale Łotyszowie mówią o niej z niepokojem. Lekarze ostrzegli ich, że dzieci generalnie nie mają takich proporcji budowy ciała i Beatka może w przyszłości rozwijać się nieprawidłowo.

- Beatka miała pięć miesięcy, gdy przyjęliśmy ją do siebie - wspomina Andrzej Łotysz. - Była bardzo zaniedbana. Jadała jak dwumiesięczne niemowlę - co dwie godziny mikroskopijne porcje. Trzeba było ją tak karmić dzień i noc.

Rodzice Beatki mają ograniczone prawa rodzicielskie. Mimo to ojciec dziewczynki odwołał się do sądu o przywrócenie im pełnych praw. Matka w ogóle nie zjawia się na rozprawach. Obydwoje mają prawo odwiedzania dziecka u Łotyszów, ale nie pojawili się od kilku miesięcy.

- Gdy byli tutaj ostatnim razem, strasznie płakali i rozpaczali. - mówi Małgorzata - Ale to tylko takie krokodyle łzy, z których nic dla dziecka nie wynika. Myślałam, że po odebraniu Beatki wezmą się w garść, ale to płonna nadzieja. Rozprawa sądowa tylko opóźni adopcję Beatki, a sędziom w naszych sądach wyjątkowo się nie spieszy.

Ukradziony Jacuś

Jacuś jest teraz urodziwym, pulchnym niemowlakiem, ale gdy trafił do rodziny Łotyszów, miał bezwładne, przelewające się ciałko. Prawie w ogóle się nie ruszał. Jego matka, ograniczona umysłowo, kompletnie nie dawała sobie rady z opieką nad dzieckiem. W sądzie toczy się sprawa o odebranie jej praw rodzicielskich. To bardzo tragiczna historia, bo matka, mimo strasznej nieporadności, bardzo to dziecko kocha.

- Niestety, ma zakaz odwiedzania Jacusia, bo nam go kiedyś porwała - opowiada Małgorzata. - Była piękna letnia pogoda i dziecko spało w ogrodzie. Weszła przez nikogo nie zauważona i wsiadła z Jacusiem do taksówki. Na szczęście pojechała z nim do domu i policja nie miała problemu z odnalezieniem dziecka. Ale i tak przeżyliśmy sześć godzin grozy.

Historia Karolinki

Karolinka ma już siedem miesięcy, a u Łotyszów przebywa od dziesiątej doby życia. Przywieźli ją tutaj pracownicy pomocy społecznej jednej z podkieleckich miejscowości. Dziecko było bliskie śmierci.

- Jeszcze doba w takich warunkach i Karolinka już by nie żyła - mówi Andrzej. - Była głodna, wyziębiona, odparzona. Do połowy ubrudzona w wymiocinach. Dziecko karmiono tym, co było akurat pod ręką.

Ojciec Karolinki jest alkoholikiem, matka - chora psychicznie. Babcia jest już na etapie picia denaturatu.

- A sąd jeszcze się zastanawia, czy im nie oddać Karolinki - oburza się Małgorzata. - Owszem, gdy ojciec nie pije, sprawia wrażenie miłego i rozsądnego człowieka. Ale co z tego? Próbował się leczyć z alkoholizmu, ale nic z tego nie wyszło.

Małe dzieci są u Łotyszów niańczone, przytulane, noszone na rękach, gdy tylko zapłaczą. Małgorzata uważa, że małe dzieci trzeba „wynosić", bo wtedy lepiej się rozwijają. Ale to nie takie proste, gdy ma się przed sobą trójkę płaczących naraz istot.

- Gdy wszystkie płaczą równocześnie, wpadam w panikę - zwierza się Małgorzata. - Dwoje mogę wziąć na rękę, ale co zrobić z trzecim? Usadzam wtedy dzieci rzędem na fotelikach i do nich mówię. Starsze dzieci, gdy wrócą ze szkoły, bardzo mi pomagają w niańczeniu maluchów.

A czas pędzi błyskawicznie

Gdy Łotyszom uda się dospać do godziny 5.30, jest to wyjątkowy dzień. Maluchy budzą je najczęściej już o czwartej rano. Niektóre popłakują w środku nocy i trzeba któreś z nich wziąć na ręce. Często gdy jedno uśnie, budzi się następne. Wczesnym rankiem rozpoczyna się karmienie i przewijanie. Starsze dzieci same przygotowują sobie śniadanie, ale Piotrusia trzeba przypilnować, by wziął lekarstwa i zajrzeć do jego tornistra, bo ciągle czegoś zapomina. Około godziny dziesiątej maluchy zasypiają i wtedy Małgorzata może zrobić pranie, a tak naprawdę, to dwa, a nawet trzy prania. A potem przygotować coś do obiadu i zająć się nieustającym remontem domu.

- Żona potrafi wykonywać wszystkie prace budowlane, murować, kłaść płytki. Teraz, gdy ja jestem w pracy, zajmuje się ociepleniem dachu - mówi z dumą Andrzej.

Małgorzacie, zajętej licznymi obowiązkami, czas płynie błyskawicznie. Ani się obejrzy, gdy jest już godz. 15, mąż wraca z pracy i trzeba podać obiad.

- Na gotowanie wykwintnych potraw nie mam czasu - mówi Małgorzata. - Biegam od łóżeczka do łóżeczka, a w międzyczasie zaglądam do kuchni. Na szczęście starsze dzieci potrafią już trochę gotować. Najstarsza córka nawet piecze ciasta.

Po obiedzie czekają ich wizyty u lekarzy, dentyści, zakupy, wywiadówki. Gdy trzeba iść na wywiadówki do pięciu szkół, jest to prawdziwa katorga. Po szkole każde z dzieci ma jakiś problem, z Piotrusiem trzeba odrabiać lekcje i zabrać się za różne drobne naprawy. Małgorzata przyszywa guziki, wszywa urwane suwaki (czego najbardziej nie lubi) i strzyże całą rodzinę.

- Czasem uda mi się po południu jakiś film obejrzeć, ale równocześnie wpadam do kuchni, żeby przepłukać naczynia, noszę dzieci na rękach, rozmawiam z mężem - wylicza Małgorzata.

Około godz. 19 kąpiel i karmienie maluchów. Potem zmywanie, sprzątanie, prasowanie. Koło północy niemowlaki się budzą i trzeba je nakarmić. Małgorzata i Andrzej przekroczyli już 50. i coraz bardziej odczuwają trudy takiego życia. Marzą, żeby choć raz dobrze się wyspać. Jednak sami wybrali taki los, a każde uratowane dziecko, to dla nich wielkie szczęście.

- Czasem odwiedza nas kuzyn. Mówi, że jak chce obejrzeć telenowelę, to nie włącza telewizora, tylko wybiera się do nas - śmieje się Andrzej.

EWA ZIÓŁKOWSKA

http://sbc.wbp.kielce.pl

Kielce są w sam raz

Z ANDRZEJEM MOCHONIEM, szefem Geoparku w Kielcach rozmawia AGNIESZKA SADOWSKA

Fot. Michał Walczak

Andrzej Mochoń

Urodził się w Jarosławiu, skończył geologię na Uniwersytecie Wrocławskim, od 1980 roku wykłada ją na Akademii Świętokrzyskiej (wcześniej Wyższej Szkole Pedagogicznej). Jeden z założycieli, a w latach 1990-93 także wicedyrektor Pomaturalnej Szkoły Samorządu i Administracji (obecnie Wyższa Szkoła Administracji Publicznej). W 1996 r. prezes Centrum Targowego Kielce, od 1993 r. wiceprezes i prezes Świętokrzyskiej Agencji Rozwoju Regionalnego. Był organizatorem Targów Zbrojeniowych i pokazów Air Show. Od października 2003 r. dyrektor Geoparku, jednostki podległej miastu, która ma zajmować się m.in. rezerwatami geologicznymi na terenie Kielc. Ma czwórkę dzieci, żona Małgorzata jest doktorem filologii germańskiej.

Często pan bywa na imprezach kulturalnych?

- Dość często. Staram się być tam, gdzie można zobaczyć lub usłyszeć coś ciekawego. Choć, oczywiście, dyskoteki omijam, lubię rzeczy niszowe, bardziej kameralne.

Kielce pod tym względem panu wystarczają?

- Nie narzekam, choć wolałbym, żeby oferta imprez kulturalnych była tutaj taka, jak na przykład w Krakowie. Ale z drugiej strony, jest dobrze tak, jak jest, bo dzięki temu nie mam zbyt wielu frustracji z tego powodu. Nie muszę się zastanawiać na co pójść, jaką imprezę wybrać. No i pozostaje jeszcze kwestia finansów. Opuściłem wiele świetnych koncertów w Warszawie właśnie dlatego, że nie było mnie na nie stać. Bo to jednak są dość drogie imprezy. Biorąc więc pod uwagę czas i pieniądze, które mam Kielce są dla mnie w sam raz.

A kiedy pan odkrył, że to miasto jest takie fajne?

- Dawno temu. Właściwie moja przygoda z Kielcami zaczęła się od Wrocławia. Studiowałem tam geologię, zamierzałem zostać na uczelni i pracować naukowo. Ale w ostatniej chwili dowiedziałem się, że nie dostanę hotelu asystenckiego. Mogłem na niego liczyć, ale dopiero po roku, może dwóch.

Pan chciał od razu?

- Wiedziałem, że chcę zostać na uczelni, ale wiedziałem też, że muszę mieć gdzie mieszkać, właśnie miała przyjść na świat moja córeczka. Rozesłałem więc oferty do kilku uczelni w kraju. Odpowiedź dostałem z Kielc. Dawali pracę i mieszkanie w hotelu asystenckim. Pomyślałem, że przyjadę i jakoś przez te dwa lata się przemęczę.

I co, wciągnęło pana?

- Spodobało mi się i zostałem.

A co się panu tak spodobało?

- Moim zdaniem, to przyjazne miasto, odpowiada mi jego skala. To miejsce jakby skrojone na miarę człowieka, nie moloch, jak na przykład Warszawa. Tutaj wszędzie można dojść na piechotę albo dojechać na rowerze. Wszędzie jest blisko - do Krakowa, do Warszawy, no i w góry, co dla mnie jest bardzo ważne. Jest jeszcze taka prozaiczna sprawa - woda jest tu czysta, a ja zawsze wodę piłem fatalną. Dopiero tutaj poczułem, jak naprawdę smakuje herbata. No i jeszcze coś - w Kielcach jest mnóstwo naprawdę świetnych ludzi.

Dlaczego bliskość gór jest tak ważna?

- Bo góry są dla mnie ważne. Często jeżdżę w góry, więc wygodniej jest, jak nie są daleko.

Sam pan jeździ?

- Nie sam, jeżdżę z kolegami, najczęściej młodszymi. Generalnie dlatego, że mają lepszą kondycję niż moi rówieśnicy, no i dlatego, że jeszcze im się chce, choć też nie wszystkim. Potem z wiekiem ludzie chyba wygodnieją, przyjmują bardziej osiadły tryb życia. Ale jest też, dodajmy, mnóstwo starych dwudziestolatków, takich, którzy najbardziej lubią swoją kanapę i telewizor, a jedyna wycieczka, na jaką mają ochotę, to ta na piwo albo do „Tesco".

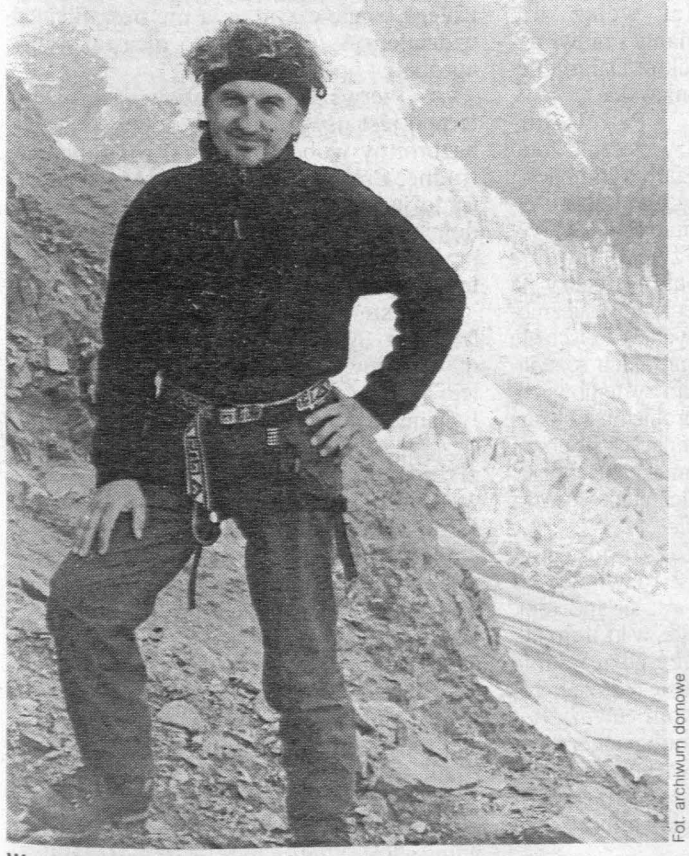

Fot. archiwum domowe

W czasie wyprawy na Mount Blanc

Czego pan szuka w tych górach?

- Wolności. Równowagi. To chyba zrozumiałe, bo jeśli całe dnie siedzę zagrzebany w papierach, to muszę pojechać gdzieś, gdzie będę mógł się od tego uwolnić. Jeśli więc jest zima, to wybieram góry.

Latem góry nie są interesujące?

- Są, ale latem nie jeżdżę, bo jest za dużo ludzi. A zimą w Bieszczadach nie spotka się nikogo. No, chyba że w schroniskach, ale my w schroniskach nie śpimy, bo co to za frajda zjeść kolację, wykąpać się i położyć w ciepłym łóżku? Frajda jest wtedy, gdy zakładamy raki, bierzemy plecaki, namioty, śpiwory i idziemy w góry. Rozkładamy się tam, gdzie zastanie nas noc. Rano wstajemy i idziemy dalej. Każdy taki wyjazd to niesamowita przygoda.

A jakąś szczególną pan pamięta?

- Największe przeżycie było chyba wtedy, gdy gonił nas niedźwiedź. To się zdarzyło dobrych kilka lat temu. Z grupą studentów schodziliśmy wieczorem Doliną Roztoki. W momencie, gdy już prawie dochodziliśmy do Wodogrzmotów, usłyszałem głos swojego kilkuletniego wtedy syna: „Ooo, niedźwiedź". Podniosłem głowę i stanąłem oko w oko z najprawdziwszym niedźwiedziem. Jakoś inaczej odbiera się takie rzeczy na filmach czy w książkach. Ten zwierzak był dosłownie kilka kroków ode mnie. Kiedy ruszył historia całego życia przeleciała mi przez głowę.

I co? Zaczęliście uciekać?

- Tak, co tu ukrywać... Dopiero później dowiedziałem się, że jeśli człowiek znajdzie się w takiej sytuacji, powinien stanąć nieruchomo i pozwolić, by niedźwiedź go obwąchał. Podobno wtedy jest się bezpiecznym. Oczywiście, mówię o sytuacji, gdy nie ma się ukrytej gdzieś w kieszeni kiełbasy czy czegoś takiego do jedzenia. Bo jeśli niedźwiedź ją wyczuje, będzie chciał się do tego dostać, a wtedy... lepiej nie myśleć.

Czyli uciekając, popełniliście błąd.

- To prawda, ale wtedy jeszcze nie miałem tej wiedzy, co dziś. Poza tym nie jestem pewien, czy udałoby się ją wykorzystać, bo na tamtej wycieczce byłem także z dziećmi. Były wystraszone i nie sądzę, żeby udało się je przekonać, że mają stać nieruchomo i pozwolić obwąchać się niedźwiedziowi. Kazałem im biec. Oczywiście, za nami biegł niedźwiedź, a dokładniej, jak się później okazało, niedźwiedzica Magda, która kilka lat temu dość często napadała na turystów.

Ale wszystko dobrze się skończyło?

- Tak, dobiegliśmy do doliny. Okazało się, że nie byliśmy jedynymi, których pogoniła, bo kilka minut wcześniej to samo spotkało dwie inne turystki, które zresztą zawiadomiły goprowców i Straż Leśną ze strzelbami. Spotkaliśmy ich na skraju lasu. Bali się do niego wejść, bo - jak stwierdzili - „niedźwiedź napada na ludzi".

Po co panu takie ekstremalne przeżycia?

- Nie wiem, może jestem dziwakiem?

Na to miano trzeba sobie zasłużyć. Co pan zrobił dziwnego w życiu?

- W 1985 roku sprzedałem między innymi telewizor, bo potrzebne mi były pieniądze na wyjazd do Indii.

To za mało...

- Często myślę inaczej niż inni, o wielu rzeczach mam inne zdanie, a jeśli coś mi się nie podoba, to nie udaję, tylko głośno o tym mówię.

To proszę powiedzieć, co się panu nie podoba w Kielcach?

- To samo, co w całej Polsce. Byłem kilka razy w Stanach Zjednoczonych. Stereotyp jest taki, że tam jest niesamowity pęd, pogoń za pieniądzem i zawrotny tryb życia. Rzeczywiście tak jest, ale tylko w tych największych miastach. Poza nimi życie toczy się dość spokojnie. Mieszkałem u pewnego bogatego człowieka. Początkowo nie mogłem się nadziwić, że jego dom nie jest ogrodzony wysokim płotem, że nie ma psów ani ochroniarzy. Gdy podjeżdżaliśmy gdzieś samochodem, on nawet nie zasuwał szyb! Nie było takiej potrzeby, bo tam nie trzeba się martwić, że za chwilę auto ktoś ukradnie. To coś niesamowitego, coś, o czym tutaj można jedynie pomarzyć. I właśnie ten brak bezpieczeństwa mi przeszkadza. Ale to nie jest specyfika Kielc, tak po prostu jest w Polsce, a może nawet w Europie.

A co jest specyfiką Kielc?

- Nie wiem, czy to przypadek, że od tylu lat walczymy o uniwersytet czy telewizję, a wciąż ich nie mamy. Nie wiem, co jest tego powodem. Jakieś fatum? Nie sądzę, tutaj po prostu trudniej w niektórych kwestiach się dogadać.

http://sbc.wbp.kielce.pl

Zatruwa duszę, zabija rodzinę

Opętani przez hazard

Zdjęcia archiwum

Nałóg może dopaść każdego. Wystarczy raz zagrać, nawet w totolotka.

Wtorek, północ, kasyno „Victoria". Mężczyzna w pogniecionej koszuli rzuca na stół plik dwustuzłotówek. Krupier puszcza w ruch koło ruletki. Gracz nie patrzy. Pobiegł do drugiego stolika. Obstawia. Wraca na wynik. Przegrał...

Twarz beznamiętna. Znów rzuca banknoty i odbiega. Tak się spieszy, że nie wiadomo, które pola obstawił. Starszy mężczyzna w golfie emocjonuje się.

Tłumaczy żonie, że wystarczyło postawić na czerwone.

- Kiedyś taki starszy pan dostał zawału i padł na blat. Chcieliśmy go ratować. Gracze jednak kazali nam ściągnąć go ze stołu, bo przeszkadzał w obstawianiu. I gość umarł, zanim nadeszła pomoc - opowiada Alicja, była krupierka.

Piątek. Kasyno „Victoria". Między stołami znów biega gracz w koszuli. Chyba nawet w tej samej. Jest również starszy mężczyzna, który mu kibicował we wtorek. Na ścianie nad automatami do gry lśni wyświetlacz. Kwota do wygrania przekroczyła 24 tysiące złotych. Po godzinie jest 25 tysięcy złotych. Na pokerzystach nie robi to wrażenia. Kamienne twarze, w dłoniach papierosy.

Sępy czekają

Witold, nałogowy hazardzista. Grał w ruletkę.

- Sprzedałem majątek i przyjechałem do stolicy. Wszedłem do kasyna i zagrałem. Pierwszego wieczoru wygrałem miesięczną pensję - wspomina.

Szybko stracił wygraną i oszczędności. Zaczął okradać bliskich. - Hazard to choroba emocji. Daje taki stan iluzji jak alkohol czy narkotyki - opowiada Witold. - Udało mi się przerwać na sześć miesięcy. Gdy znów zagrałem, popadłem w obłęd.

Wpadł w szpony lichwiarzy. - W kasynach jak sępy czekają na hazardzistów.

Żerują na ich chorobie. W amoku nałogu ludzie sprzedają wszystko. Zegarek, potem auto, jeszcze później nerkę, a nawet własne dziecko - twierdzi Witold.

Lichwiarze nie grają. Przesiadują przy barze. Jeden z nich rozparł się w fotelu. Siedzą już kilka godzin. Interes idzie dziś słabo.

- Widziałam, jak gracz zastawił u lichwiarza auto warte 60 tysięcy złotych. Dostał 20 tysięcy. I tak je przegrał - opowiada Alicja. - Kiedyś kobieta, której mąż zastawił mieszkanie, nad ranem wpadła z dziećmi i walizkami do kasyna. Powiedziała, że skoro jacyś goście z kasyna zajęli jej dom, to teraz będzie mieszkać w kasynie.

Gdzie jest granica

Dziennikarz Grzegorz Miecugow najchętniej grał w karty. - Hazardzista to specjalny typ. Widziałem, jak tacy ludzie wchodzili do kasyna. Zobaczyli kłęby dymu, zielone sukna. Robił im się szklany wzrok - opowiada Miecugow.

Alicja też pamięta ten wyraz oczu. - W kasynie chodzi o to, by klient grał jak najdłużej. Tam nie ma okien. Nie ma nocy i dnia. Są miękkie fotele, stoły, o które można się oprzeć. I błyszczy złoto. Ludzie nabierają się na to. Każdy klient czuje się tak samo ważny - mówi była krupierka.

Jerzy Urban często bywał w kasynach. Towarzyszył małżonce, Małgorzacie Daniszewskiej. Twierdzi, że nie grał, tylko obserwował ludzi.

Krupierka Alicja widziała, jak ludzie uzależniają się. Na jej oczach. - Rzadko było mi ich żal. Chociaż raz było małżeństwo... Oboje ogromnie mili. Ale w miarę popadania w nałóg stawali się coraz bardziej nerwowi, podejrzliwi. Nie można było nawet zażartować.

- Uzależnienie najbardziej grozi tym, co na początku wygrywali - opowiada dalej kobieta. Ale nie tylko. Sami krupierzy, choć wiedzą o skutkach hazardu, często wpadają w jego sidła. Niektórzy przez grę już stracili pracę. Inni potracili jeszcze dobytek i rodziny...

- Podstawowa zasada, której gracz musi pilnować: jeśli wygra tyle, ile postawił, to niech idzie do domu. Nie ma co liczyć na kolejne wygrane - mówi była krupierka.

Zdaniem pisarki Joanny Chmielewskiej, torturą dla gracza jest moment, gdy czuje, że mógłby wygrać, ale nie może obstawić, bo nie ma już pieniędzy. - Sama jestem hazardzistką. Bywało, że z wyścigów konnych wracałam na piechotę - wyznała pisarka w jednym z prasowych wywiadów.

Czy to już nałóg

Czy jest granica między graniem a nałogiem? - Nie ma. Dawniej ostro grałam. Przestałam chodzić do kasyna, bo zajęłam się sprzedażą gazety. To mnie podniecało - mówi Małgorzata Daniszewska.

Norbi zastanawia się, czy nie jest już hazardzistą. - Chyba nie. W ciągu jednej nocy przegrałem 10 tysięcy euro. To moja największa przegrana. Ale wtedy opamiętałem się - wspomina. - Dalej mam dom, samochody.

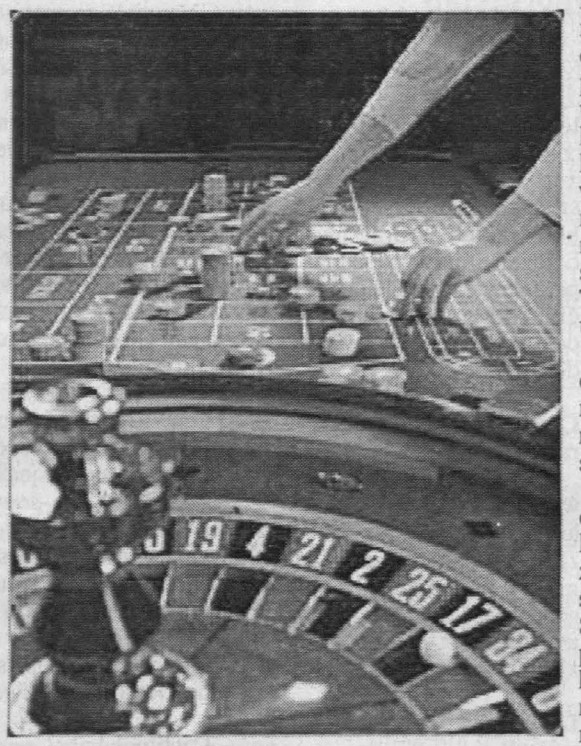

Jacek, nałogowy hazardzista, zna takie tłumaczenia. - Dopóki taka osoba nie poczuje konsekwencji, to będzie dobrze się czuła. Musi jeszcze pograć.

Można to porównać do alkoholika, który do obiadu pije piwo - opowiada.

- Hazard jest nie tylko w kasynie. Można zakładać się samemu z sobą. Zapewnia to stan napięcia, poczucia niepewności, emocji. Wysyłanie kuponu totolotka to też hazard. Śmieszna cena kuponu nie ma tu znaczenia. Gracz czeka w napięciu na losowanie. Myśli, co zrobi z wygraną. Wprowadza się w stany nierealne.

W totalizatorze duży ruch. Dziś można wygrać 3 miliony złotych. Z kiosku wychodzi emeryt. Czyta coś w grubym zeszycie. Pożółkłe strony pokryte są liczbami. Tłumaczy, że to wyliczenia. Od lat opracowuje „system".

- Ja hazardzistą? Nie tracę majątku na losy. Co prawda nic nie wygrałem, ale jestem już blisko - tłumaczy Kazimierz Wiśniewski. - Za to mam sąsiada, który regularnie obstawia, i to za sporą kasę. Gdyby nie działka, na której hoduje warzywa, to nie miałby co jeść.

- Hazardzista kojarzy się z bogaczem. A na terapii mamy nałogowców, którzy mieszkają na dworcu - mówi Danuta Leśniewska, dyrektor Centrum Odwykowego.

- U nas też leczy się osoba, której nałóg rozpoczął się od gry w totolotka, a potem uzależniła się od zakładów lig sportowych.

- Przychodzą do nas głównie osoby, które stanęły przed groźbą rozpadu związku albo zabrnęły w długi. Zachęcamy wielu uzależnionych do skorzystania z leczenia zamkniętego - mówi Barbara Jarosz, terapeutka z Centrum Odwykowego.

Symptomy uzależnienia mogą pojawić się już w szkole podstawowej.

Nałogowiec po dniach spędzonych na grze może mieć nawet luki w pamięci.

- W każdym z nas jest gracz. Nałóg często dotyka osoby, które lubią rywalizować. Osoby lubiące ryzykowną, szybką jazdę samochodem także są podatne - uważa terapeutka Marzena Staniewicz.

Lecz się sam

Na leczenie hazardzistów brakuje pieniędzy. Centrum Odwykowe wystąpiło do Narodowego Funduszu Zdrowia o dodatkowe środki. Bo na razie propozycje budżetu dla placówki w praktyce oznaczają jej likwidację. Pod koniec listopada o wsparcie w leczeniu uzależnionych centrum wystąpiło także do Totalizatora Sportowego.

- Odpowiedzi wciąż nie mamy - mówi dyrektor Danuta Leśniewska.

Paweł Burdzy, rzecznik Totalizatora, tłumaczy, że nie słyszał o piśmie centrum. - W Szwecji istnieje pula pieniędzy na leczenie uzależnionych. W Polsce nie ma takich rozwiązań systemowych. Nie upieram się, że nie ma problemu z hazardem. Jednak wśród firm zajmujących się grami my należymy do grona tych „miękkich". Myślę, że są bardziej szkodliwe uzależnienia - uważa Burdzy.

Bukmacherzy twierdzą podobnie. - Zakłady sportowe wręcz rozwijają, bo gracz musi czytać, interesować się sportem. Uzależnić się może w kasynie, w którym jak małpka stoi przy stole i patrzy, gdzie padnie kulka. W zakładach nie gra się o duże kwoty. To najtańsza forma rozwoju - uważa Roman Polowicz, prezes sieci bukmacherskiej.

Krzysztof Dąbrowski, wiceprezes Zjednoczonych Przedsiębiorstw Rozrywkowych, broni kasyn. - Szkodliwa jest nowa ustawa o grach losowych.

Można ją porównać do przepisu zezwalającego na nieograniczony handel alkoholem, włącznie ze sprzedażą dzieciom.

Roman od 2,5 roku nie gra. Leczy się w centrum odwykowym. Wpadł w nałóg na pierwszym roku studiów. Razem z kolegami obstawiali zakłady sportowe.

Stracił oszczędności, potem znajomych.

- Ten tydzień miałem udany. Jestem zmęczony. Śpię cztery, pięć godzin na dobę, bo dużo się uczę - tłumaczy Roman, który rzadko zabiera głos na mityngach.

Beata potrzebuje więcej zajęć. Czeka ją wyrok w firmie - szefostwo podejmie decyzję, czy Beata dalej będzie pracować. Poprzednie miejsca traciła z powodu nałogu. - Budzi się we mnie sumienie. Mogłam wszystko załatwić w pracy. Szłam po trupach. Manipulowałam ludźmi. Przed kilkoma miesiącami miałam pewne dziwne zdarzenie. Zasłabłam w trakcie gry.

Zdarzyło mi się to jeszcze raz. To chyba jakaś nerwica.

Na mityng przychodzi też jej brat. Rodzeństwo razem wpadło w nałóg i wspólnie podjęło decyzję o terapii. - Boję się - mówi chłopak. - Kiedyś po terapii czułem siłę, aby walczyć dalej. Teraz nie odczuwam tego. Przerwałem terapię.

Około 30 procent pacjentów rozpoczynających leczenie utrzymuje się w terapii. Przyczyn nałogu chętnie szukają w dzieciństwie.

- Z ojcem nie mieliśmy wspólnego języka. W dniu jego śmierci poszedłem grać - wspomina jeden z mężczyzn.

- Myślę, że wpadłem w nałóg, bo brakowało mi poczucia własnej wartości. Pamiętam, że ojciec mnie ciągle krytykował. Kiedyś do domu zaprosiłem pięcioletniego kolegę, od którego byłem starszy o kilka lat. Kolega biegle czytał, a ja nie potrafiłem. I widziałem w oczach mego ojca taką dezaprobatę - opowiada Jan.

- Pierwszym podstawowym krokiem terapii jest uświadomienie sobie, że jesteś bezbronny wobec nałogu. To jest bardzo trudne. Człowiek buntuje się. Mówi sobie, jak to, ja nie mogę przestać grać? Gdy uświadomi sobie swoją bezsilność, dopiero wtedy przychodzi czas na prawdziwą walkę z nałogiem - wyjaśnia Karol.

- Jestem Adam, nałogowy hazardzista, lekoman. Spotkała mnie ostatnio wielka radość - opowiada kolejny mężczyzna. - Byłem z moim synem na filmie o rybce Nemo. Byliśmy razem...

Nie może dalej mówić. Płacze. Adam przez hazard stracił rodzinę. Teraz odbudowuje kontakty z bliskimi.

Śniadanie z hazardem

Wczesny poranek. Mój siedmioletni syn je śniadanie. Spieszymy się do szkoły. Sięga po bilety autobusowe, które leżą na stole.

- O, takie same numerki! - krzyczy. - Jakie numerki? - pytam.

Pokazuje na ostatnią cyfrę numeru serii biletu.

- Gdyby na twoim bilecie było osiem, a na moim dziewięć, to ja wygrałbym. Tak bawimy się w szkole z kolegami - wyjaśnia.

WŁODZIMIERZ SZCZEPAŃSKI

http://sbc.wbp.kielce.pl

Czas na salsę!

Dziś rozpoczyna się pierwszy karnawałowy weekend. Jaki taniec będzie królował w dyskotekach podczas tegorocznego karnawału? Oczywiście salsa! O niej i o innych tanecznych rytmach z MONIKĄ i ROMANEM PAWELCAMI, rozmawia ILONA JUSZCZYK-PECKA.

Zdjęcia: archiwum

Monika i Roman Pawelcowie tańczą razem od 20 lat. Od trzynastu lat stanowią nie tylko zgrany duet taneczny, ale i dobrane małżeństwo. Są trzykrotnymi mistrzami Polski w tańcach latynoamerykańskich w kategorii zawodowców. Zajęli też siódme miejsce na Mistrzostwach Świata w Holandii w kategorii show. Od dwóch lat są trenerami. Prowadzona przez nich w Chełmie formacja taneczna „Fakt" już sześć razy wygrała Mistrzostwa Polski. Ich wychowanka została też mistrzynią świata w kategorii młodzieżowej. M i R. Pawelcowie prowadzą także Studio Tańca przy ul. Żeromskiego w Radomiu.

Czy Polacy potrafią tańczyć?

Monika Pawelec: - Wszyscy Słowianie kochają taniec! W tańcu ujawnia się nasza słowiańska dusza. W porównaniu - na przykład - z Anglosasami lepiej czujemy rytm i poruszamy się z większym wdziękiem. Gorzej jest, niestety, z edukacją taneczną, czyli znajomością kroków i figur. Tutaj Niemcy, którzy nie mają takiego polotu i fantazji, ale chodzą regularnie na kursy tańca, biją nas na głowę. To doskonale widać na konkursach tańca i pokazach. Gdy ogłasza się przerwę, na parkiet wychodzi publiczność i radzi sobie całkiem nieźle. To samo jest w Anglii czy Francji. W Polsce to się nie zdarza. Polacy siedzą i podziwiają, ale sami nie odważą się zatańczyć. Może dlatego, że nie potrafią tego robić? A może są wobec siebie bardziej krytyczni, brakuje im luzu i wiary we własne siły?

A komu taniec wychodzi najlepiej?

M. P. - Afrykanom. Oni są urodzonymi tancerzami. Obserwowaliśmy ich podczas Mistrzostw Świata w Sun City w RPA. Już na lotnisku w Johannesburgu, w trakcie przerwy w pracy, bagażowi oddawali się rapowym rytmom. A na bankiecie u króla prowincji, który był gospodarzem imprezy, zaskoczył nas murzyński zespół folklorystyczny. Kiedy orkiestra grała muzykę poważną, czarni tancerze zaczęli w jej rytm... pulsować. Odnaleźli swoje brzmienia w muzyce klasycznej. Nam się nie mieściło w głowie, a oni potrafili zatańczyć do każdej melodii.

Roman Pawelec: - Włosi z kolei są zrelaksowani, kochają się bawić i tańczyć. Chińczycy - rewelacja! Im taniec towarzyski kojarzy się z Europą i próbują nas Europejczyków naśladować tańcząc walca wiedeńskiego. Oni nawet wieczorem zbierają się na ulicach, placach i tam tańczą przez wiele godzin. I oczywiście Latynosi! U nich na pierwszym miejscu jest zabawa. Reszta jest „maniana", czyli jutro... Latynosi bawią się najlepiej na świecie. W małej knajpce tańczą nie tylko goście, ale i kelner chodzi z tacą w rytm muzyki.

- I to właśnie Latynosi zawojowali świat. A my próbujemy tańczyć tak jak oni.

R.P. - Latynoskie rytmy to dla nas coś nowego, ekscytującego. Nigdy się w ten sposób nie poruszaliśmy. Latynosi tańczą biodrami. Ich ruchy są miękkie, bardzo zmysłowe i seksowne. Zresztą to się wiąże z ich kulturą macho i głęboko zakorzenionym erotyzmem. Bardziej wyzywającym, okazywanym w sposób bezpośredni, zarówno przez mężczyzn, jak i kobiety.

M.P. - A my, Polacy, pląsając tańce ludowe, najbardziej angażowaliśmy nie biodra, ale ramiona. Przytupnąć i ramionkiem! - to główna zasada polskich tańców. U nas od dawien dawna w cenie była skromność i niedostępność kobiet. Szlachciance polskiej nie wypadało ruszać biodrami...

Moda na tańce stale się zmienia. Na ogół pod wpływem przebojów muzycznych lub kinowych...

M.P. - Tak. Wszyscy pamiętamy „Gorączkę sobotniej nocy" z Johnem Travoltą, który solo tańczył taniec „Brooklyn Bus Stop". Do tej pory uczymy go na kursach. Kroki są tak banalnie proste, że nadal pasują do każdego dyskotekowego tańca. Potem razem z filmem „Dirty Dancing" przyszła moda na mambo. Wszyscy chcieli tańczyć jak Patrick Swayze i Jennifer Grey.

R.P. - Często modę na taniec kreują same przeboje. Gdy na topie była „Lambada", chcieliśmy zorganizować na Politechnice Radomskiej krótki kurs tego tańca dla studentów. Powiesiliśmy na uczelni jeden niewielki plakat. Ku naszemu zaskoczeniu przyszło dwieście osób, nie tylko studentów, ale i innych młodych ludzi z całego miasta. Jaka jest siła muzycznego przeboju!

A teraz świat zawojowała salsa!

M.P. - Salsa jest nam osobiście bardzo bliska, bo specjalizujemy się w tańcach latynoamerykańskich. Wprawdzie nie jest ona w repertuarze pięciu tańców konkursowych (samba, rumba, paso doble, cha-cha, jive), ale to są właśnie nasze rytmy i klimaty.

W Polsce salsa też robi zawrotną karierę.

M.P. - Tak, chociaż dotarła do nas z pewnym opóźnieniem. W całym kraju jak grzyby po deszczu powstają kluby salsy i salsoteki. Na przykład w warszawskim klubie „Stodoła", gdzie prowadzimy zajęcia, są kursy salsy, na które przychodzi mnóstwo ludzi. Pojawiły się już pierwsze sklepy ze strojami, w których wypada tańczyć salsę.

Czy salsomania może opętać każdego?

M.P. - Na pewno nie jest to taniec dla ludzi przesadnie stonowanych i spokojnych. Kultura latynoamerykańska przepełniona jest ognistym temperamentem. Erotyzm i zmysłowość czuje się w muzyce i tańcu. Trzeba więc lubić swoje ciało, bawić się nim, by wejść w ten klimat i pokochać salsę.

Czy każdy może nauczyć się jej tańczyć?

R.P. - W tańcu, tak jak we wszystkim w życiu, zdarzają się naturalne talenty i antytalenty. Jednak odpowiednio do zdolności tanecznych można dopasować kroki. Oczywiście łatwiejsze - dla tego, kto ma słabszą koordynację ruchową. Wiadomo, że jeden osiągnie w tańcu mistrzostwo. Drugi - skończy na tym, że będzie mógł zatańczyć na swoim weselu z małżonką i bez strachu poprosić do tańca teściową.

M.P. - Do takiego podstawowego poziomu każdy jest w stanie dojść! Ale ważny jest upór, bo początki są na ogół trudne. Trzeba pokonać barierę strachu i nieśmiałości. Jeśli załamiemy się na początku, to rzeczywiście może się nie udać. Ale, gdy ktoś będzie konsekwentnie przychodził na kolejne lekcje tańca, to nie ma możliwości: musi się udać! Z tańcem jest tak jak z pływaniem, czy jazdą samochodem. W końcu można się go nauczyć...

R.P. - ...i taniec jest bezpieczniejszy, bo nie grozi ani utonięciem, ani kraksą. Można najwyżej nadepnąć na nogę partnerce, a wtedy, jeśli z uśmiechem przeprosimy, nie grozi nam nic niebezpiecznego.

M.P. - Jeśli komuś już tak naprawdę w danym momencie taniec nie wychodzi, to może na chwilę przestać tańczyć, stanąć w miejscu i obracać partnerkę czy... zamarkować zawiązywanie sznurowadła.

Tegoroczną królową karnawału będzie niewątpliwie salsa. Czy uda jej się utrzymać koronę do przyszłego roku?

R.P. - Moda na taneczne hity zmienia się szybko. I tak naprawdę to ludzie nieustannie ekscytują się takimi tańcami jak walc czy tango.

M.P. - Ale całą Amerykę ogarnia już kolejny taneczny szał. To tango argentyńskie! Jest tam równie popularne jak salsa, chociaż jest od niej trudniejsze. Powstało mnóstwo klubów miłośników - tego także latynoamerykańskiego tańca. Do nas moda na tango argentyńskie jeszcze nie dotarła, ale sądzę, że to kwestia czasu.

Czego się życzy tancerzom?

M. P. - Połamania obcasów! I tego życzymy wszystkim czytelnikom „Słowa Ludu" na karnawał 2004.

Salsa

Salsa jest niezwykłym tańcem opartym na równie niezwykłej muzyce. Muzyka ta dojrzewała przez pokolenia żyjących na Karaibach czarnoskórych ludzi. Oparta jest na ośmiouderzeniowej frazie rytmicznej. Co drugie uderzenie jest silniejsze i łatwe do wychwycenia; w każdej frazie dwukrotnie odzywają się podwójne uderzenia kong. Tak bogata muzyka stwarza możliwości rozwoju wielu form tańca. Dzięki niej mogły powstać rozmaite style salsy np. New York Style tańczony „na 2". W Europie często tańczony i prezentowany w wersji „na 1". Styl ten odznacza się ogromną dynamiką i często prędkością wykonywanych figur. Typowe są tu podwójne (a nierzadko również wielokrotne) obroty zarówno partnerki, jak i partnera. Charakterystycznym elementem są solowe kroki obojga partnerów.

http://sbc.wbp.kielce.pl

Z czego się śmiejemy

Lubimy opowiadać dowcipy, najczęściej polityczne, o policjantach, blondynkach, lekarzach, małżeńskich zdradach i Żydach. Bawią nas kabaretowe maratony. W ostatnich latach prześmiewców wspomaga Internet.

Tak naprawdę w żarcie wszystko jest polityką i wokół niej krąży.

Syn pyta ojca:

- Tato, co to jest polityka?

Ojciec odpowiada:

- Zobacz, ja przynoszę pieniądze do domu, więc jestem kapitalistą, twoja mama rządzi tymi pieniędzmi, więc jest rządem, dziadek uważa, żeby wszystko było na swoim miejscu, więc jest związkiem zawodowym, nasza gosposia jest klasą robotniczą, a wszyscy mamy jeden cel, aby się tobie lepiej wiodło! Ty jesteś ludem, a twój młodszy brat, który leży jeszcze w pieluchach jest przyszłością! Zrozumiałeś synku?

Chłopiec zastanawia się i mówi, że musi się z tym wszystkim jeszcze przespać.

W nocy budzi go płacz młodszego brata, który narobił w pieluchy. Malec pobiegł do pokoju rodziców. Była tylko mama, ale spała tak mocno, że nie mógł jej dobudzić, więc poszedł do pokoju pokojówki, gdzie akurat zabawiał się z nią ojciec, a dziadek podglądał ich przez okno. Wszyscy byli tak sobą zajęci, że nie zauważyli, że chłopiec jest w pokoju. Chłopiec wrócił do łóżka. Rano ojciec pyta go:

- Synku, możesz mi powiedzieć własnymi słowami, co to jest polityka?

- Tak. Kapitalizm wykorzystuje klasę robotniczą, związki zawodowe się temu przyglądają, podczas gdy rząd śpi, lud jest całkowicie ignorowany, a przyszłość leży w gównie!

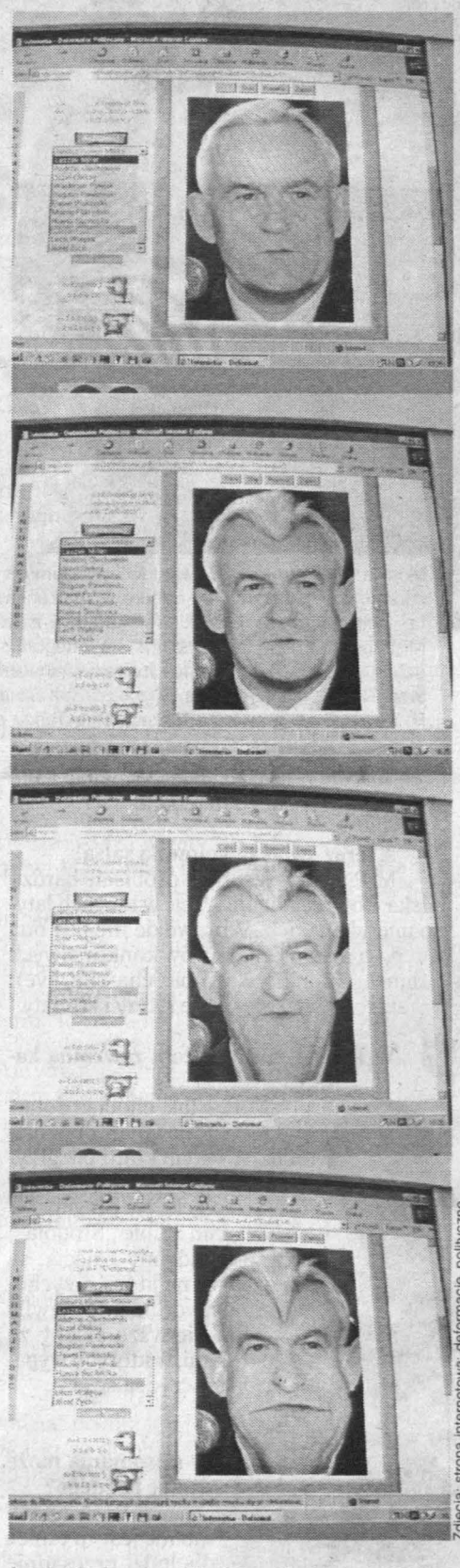

Zdjęcia: strona internetowa: deformacje_polityczne

Brutus niegroźny

Z dzieciństwa pamiętam dowcipy o wykształceniu Władysława Gomułki i łysinie Józefa Cyrankiewicza. Temu pierwszemu wytykano „salomonowe rozwiązania" i retorykę. - Gdybyśmy mieli mięso, to byśmy produkowali konserwy, ale nie mamy blachy! - prześmiewcy parafrazowali towarzysza Wiesława. Cyrankiewiczowi, długoletniemu premierowi, satyrycy przyznali nagrodę - Gwiazdę Betlejemską - za „długoletnie trzymanie się żłobu". Cięty język satyry pastwił się nad Edwardem Gierkiem.

Słynne zdanie I sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej: „Towarzysze, pomożecie?" i odpowiedź: „Pomożemy" po dziś dzień ułatwia rozlanie kolejnego toastu.

- „Co ty mi tu k... dajesz!? - zapytał pod okiem kamer były marszałek Sejmu Józef Zych z PSL.

Obudził posępne parlamentarne ławy i telewidzów znużonych transmisją.

Minister infrastruktury Marek Pol stał się tematem SMS-a, nawiązującego do tytułu znanego filmu „Zagubiona autostrada". Reżyseria David Lynch. Współpraca: Marek Pol. Kiedy kilka miesięcy temu prasa opublikowała wywiad z posłanką Samoobrony Renatą Beger, wszyscy zapamiętali, że była już członkini Sejmowej Komisji Śledczej, badającej sprawę Rywina, ma kurwiki w oczach. Posłance dowcipni nie przepuścili, gdy usiłowała w czasie prac komisji uporać się ze skomplikowaną kwestią billingów. Jak na zawołanie Henryk Sawka naszkicował ostatnie godziny Cezara: „Brutus jest niegroźny, zdradzą cię billingi".

Uwodzicielskiej pani poseł nie zagroziła szefowa gabinetu politycznego premiera Aleksandra Jakubowska, którą fotoreporterzy przyłapali w oknie mieszkania świtem, w wałkach na głowie i z suszarką w ręku. - Rano każda kobieta wygląda tak samo - nie obraziła się minister, nazwana w jednym z tygodników kosmetyczką rządu.

Prezydent nie będzie pierwszą damą

W latach 50. za dowcipkowanie o politykach trafiało się przed sądy. W dobie demokracji obrażanie się za dowcip byłoby nietaktem. Językowi polityków od 1992 r. przysłuchiwała się radiowa Trójka, która zorganizowała plebiscyt Srebrne Usta. Autorów najśmieszniejszych powiedzeń wybierali słuchacze. W 1996 r. organizację konkursu przerwano z powodu braku sponsorów.

Gdy rodziła się III Najjaśniejsza, Jacek Kuroń wyrokował, że jeśli nie będzie lepiej, to śmieszniej na pewno. Dzięki wicom, kawałom, żartom (i jak je tam zwał) czy internetowym fotomontażom, kukiełkom władza zyskuje sympatię. Dystans do samego siebie robi wrażenie, a niekiedy rozgrzesza.

Szef Samoobrony Andrzej Lepper (ksywa „Najsłynniejszy Polski Mulat"), który nierzadko jest celem żartownisiów i spostrzegawczych krytyków, stwierdził, że nie przeszkadza mu to, byle nie było wulgarne. Kawaler poseł Zbigniew Ziobro z PiS, jeden z bardziej aktywnych członków komisji śledczej, zbywał uśmiechem pytania o to, czy dostaje perfumowane listy, czy też zdjęcia z ofertami matrymonialnymi.

Fotografia Jolanty Kwaśniewskiej w garniturze męża i prezydenta w gustownym kostiumie nie spowodowały irytacji po lewej stronie sceny politycznej. Stały się zwiastunem nadchodzącej kampanii prezydenckiej. Prezydent powiedział o żonie: „Ona ma talent do polityki. Mogę sobie wyobrazić swoją małżonkę na każdym stanowisku. Tylko jednego nie wyobrażam sobie: siebie w roli first lady". Premier Leszek Miller w jednym z tygodników przed ogłoszeniem naszego członkostwa w UE został pokazany jako zalotna dama, z piórami w koku i trenem wieńczącym srebrzystą suknię. Robił zniewalające wrażenie. Czego nie można powiedzieć o kwiecistej sukni, którą pani premierowa założyła na spotkanie z cesarską parą Japonii.

Grubszy organ

Wciąż bawią nas legendarni już Zenon Laskowik i Bogdan Smoleń. Tadeusz Drozda jesienią ruszył z programem „Witaj, to my". Jana Pietrzaka, który w czasach PRL tworzył bon moty („Marksjanie zagrażają Ziemi!), od marca można słuchać w warszawskim hotelu „Radisson". Nie traci na popularności kabaret Olgi Lipińskiej.

Jerzy Kryszak wciąż rozśmiesza naśladowaniem prezydenta Lecha Wałęsy. Humoru nie tracą Zofia Merle i Stanisław Tym, znani m.in. ze skeczy o babie i lekarzu. - Proszę nie zamykać drzwi, za panią idą pieniądze - wita doktor pacjentkę.

Nikt dokładnie nie pamięta, jaką rolę zagrał Andrzej Zaorski w „Lalce", ale czekaliśmy na jego noworoczne szopki. Licznych fanów ma „Ale plama!" Janusza Rewińskiego i Krzysztofa Piaseckiego emitowana w TVN. Wielu z nas czytanie dzisiejszego „Magazynu" rozpocznie od satyrycznego felietonu i rysunków, które - daję słowo - nigdy nie zginą z prasowych kolumn. „- Przecież po to wstąpiliśmy do NATO, żeby nie wydawać na zbrojenia!" - dziwi się mąż nad lekturą prasy na rysunku H. Sawki.

Upowszechniły się zdjęciowe komiksy. Mają swoich ulubionych bohaterów, zwykle polityków, którzy nie boją się fotoreporterów. W usta dygnitarzy wkłada się „dymki".

- I znowu nasza koalicja zwycięża - mówił minister obrony narodowej Jerzy Szmajdziński do szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego.

- Gdzie - pyta Siwiec.

- W Iraku, Marek, w Iraku - odpowiada Szmajdziński.

Śmieszą podpisy pod zdjęciem. Dialogi, przyśpiewki, wierszyki, fraszki.

Ambitne maratony kabaretowe wzbogacił Internet. Furorę robią ścieżki dźwiękowe z wywiadów, np. „Kropka nad i". Gośćmi Moniki Olejnik są Jan Rokita, Eugeniusz Kłopotek, Roman Giertych i Józef Oleksy. Rokita opowiada o Macieju Płażyńskim, wtrąca się Giertych, pytając, co poseł ma na myśli. Prowadząca podkreśla, że to mówił Giertych, a nie ona. I wówczas poseł Rokita spokojnie oznajmia: - Wiem, ma grubszy organ.

Internauci przesyłają sobie też nagrania z Radia Maryja, zwłaszcza naśladujące monologi ojca dyrektora, np. spot z tytułem audycji „Rozmowy niedokończone", gdzie każde zdanie jest w połowie przerywane. Brzmią tak: „Europa to jest naprawdę..., Żydzi muszą się..., Niemcy nam...".

Zwolennicy integracji puścili wersję listu z prognozą dla Polski, która znalazłaby się poza Wspólnotą. Nadawca siedzi na kupie gnoju, popija jabola i denerwuje się, że nie widać efektu modlitw o mannę z nieba.

Zdaniem publicystów, Internet jednak obniża rangę ironii, bo napisy na szaletach przeniosły się do witryn. Upowszechnia plebejski gust, szyderstwo nie z przywar, a z odstających uszu, rumianych policzków czy fałd na podbródku. Wychodzi z nas podobno frustracja.

IWONA BORATYN

Humor, który lubimy

- Salciu, jak ktoś z nas umrze pierwszy, to ja pojadę do Wiednia - zwierza się żonie rabin.

- Panie doktorze, jak kocham się z moją żoną, słyszę taki straszny gwizd w uszach! - skarży się pacjent.
- Spokojnie, w pana wieku już się nie słyszy oklasków - uspokaja lekarz.

Blondynka zdaje egzamin z ginekologii zwierzęcej.
- Proszę pani, ja mam taki problem... - nie chce stresować studentki profesor. - Nie wiem, jak się usuwa ciążę u krów? - pyta.
- Ja też nie wiem. Ale wpadł pan po uszy! - odpowiada po chwili zastanowienia blondynka.

- Kochanie, może pobralibyśmy się w Boże Narodzenie? - proponuje termin narzeczona.
- Nie będziemy sobie psuć świąt - odwodzi ukochany.

Posłowie o satyrze

Bożena Kizińska (SLD): - Nie wychodzi mi opowiadanie dowcipów, ale chętnie ich słucham. Oczywiście pod warunkiem, że nie są wulgarne.

Konstanty Miodowicz (PO): - Nie jestem aż tak wielką indywidualnością, żeby opowiadać o mnie dowcipy. Ale satyrycy mają co robić. Ostatnie wydarzenia polityczne: afera Rywina czy sprawa starachowicka, poruszyły ich wyobraźnie.

Zdjęcia: archiwum

Przemysław Gosiewski (PiS): - Nie opowiadam dowcipów, a już absolutnie o blondynkach, bo moja żona jest blondynką. Mam słabość do blondynek. Mogę opowiedzieć o spotkaniu dwóch lekarzy.
- Co słychać? - zagaduje jeden.
- Wiesz, mój pacjent był na tamtym świecie, jedną nogą? - odpowiada drugi.
- I?
- Wrócił.
- Widzisz nasz zawód ciągle jeszcze nie jest doskonały.

Fot. Marcin Skołuda

Zbigniew Kuźmiuk (PSL): - Moja partia nie żyje w dowcipie. Co jakiś czas pojawiają się osoby, które stają się celem żartów. Tak było w przypadku Zdzisława Podkańskiego, byłego ministra kultury.

http://sbc.wbp.kielce.pl

Podążając za Pierścieniem

Film „Władca Pierścieni" zagroził Nowej Zelandii. Kraj, w którym kręcono trylogię Tolkiena, stał się mekką milionów turystów. A to dla tamtejszej przyrody oznacza jedno - spustoszenie.

Przeciętny Europejczyk o Nowej Zelandii wiedział jedynie, że leży na drugiej półkuli i jest najnudniejszym krajem świata, w którym na 100 milionów owiec przypada 3,5 miliona ludzi. Kiedy Peter Jackson, rodowity Nowozelandczyk, nakręcił pierwszą część trylogii „Władca Pierścieni", słowa „New Zealand" i „Tolkien" zaczęły być najczęściej wyszukiwanym hasłem w Internecie, a wyspy Nowej Zelandii przestały być anonimowymi skrawkami lądu na Pacyfiku.

Szacuje się, że Nowa Zelandia zarobiła na filmie 150 milionów dolarów. Kolejne 250 milionów przywiozą turyści, którzy będą chcieli zobaczyć Śródziemie z „Władcy Pierścieni". A to i tak niewielka część z tego, co zamierza ten kraj zarobić w przyszłości. Minister turystyki ogłosił, że kraj gotowy jest na przyjęcie 90 milionów turystów.

Lepsze niż bungy

Dotychczas towarem eksportowym Nowej Zelandii były wełna, owoce kiwi i... sporty ekstremalne. To tu A.J. Hackett wymyślił bungy jumping, czyli skoki na linie. Na wyspach powstał zorbing, czyli toczenie się w kuli czy jet boating - spływ łodzią motorową po wąskich rzekach z prędkością 100 kilometrów na godzinę. Ale sporty te można uprawiać wszędzie, natomiast Hobbiton i Lothlorien można zobaczy tylko w Nowej Zelandii.

Dlatego nowozelandzki przemysł turystyczny przestawił się na organizowanie ring tours, czyli wycieczek po plenerach „Władcy Pierścieni". Jest co oglądać, gdyż Peter Jackson wykorzystał wulkany do stworzenia ognistej Góry Przeznaczenia, w górzystej scenerii Queenstown powstawały sceny z krainy elfów, wzgórza Matamata na Wyspie Północnej wybrano na stworzenie Hobbitonu.

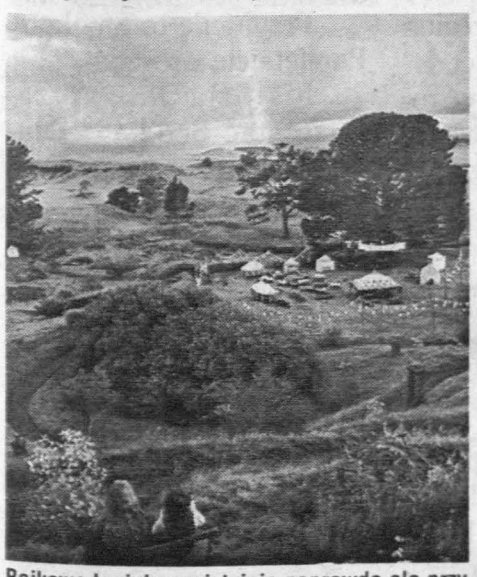

Bajkowe krajobrazy istnieją naprawdę ale przy obecnym ruchu turystycznym mogą zniknąć

- Z prawdziwym mchem, trawą, drzewami i dzięki zespołowi projektantów - prawdziwie wyglądającymi domostwami - idylliczne wiejskie życie hobbitów stało się realne. Nowa Zelandia uczyniła z Hobbitonu magiczne miejsce. Oznaczało to, że nie będę musiał używać wyobraźni, bo Gandalf mógł się tu czuć jak w domu - mówił Ian McKellen, grający czarodzieja Gandalfa. W wielu wywiadach reżyser i członkowie jego ekipy zachwalają turystyczne walory Nowej Zelandii, co brzmi wprost jak hasła reklamowe.

Zobaczyć Hobbiton

Podróż na drugą półkulę jest potwornie droga. Ale fani Tolkiena skłonni są wydać majątek na podróż życia. - Zamierzam oszczędzać cały rok i wykorzystać kredyt studencki, żeby latem zobaczyć Hobbiton - zapewnia Joanna, studentka polonistyki na Uniwersytecie Warszawskim.

- Mimo wysokiej ceny mamy chętnych - mówi przedstawicielka polskiego biura podróży, organizującego wyjazdy do Nowej Zelandii. - Po wejściu na ekrany trzeciej części trylogii zainteresowanie jeszcze wzrośnie. Wycieczka trwa 16 dni. Oprócz zwiedzania tradycyjnych miejsc, jak Auckland z wieżą Sky Tower czy Wellington, proponujemy Safari of Rings. Terenowe auta obwiozą turystów przez Bród Bruinen, Góry Mgliste, Isengard i Lothlorien. Wycieczka jest droga - 2600 dolarów i 1400 dolarów za bilet lotniczy. Zorganizujemy ją, gdy zgłoszą się przynajmniej cztery osoby.

Turyści z krajów bogatych wybierali dotąd modną od zawsze Australię. Jednak teraz nowozelandzka prasa zauważa z radością, że pod względem liczby przyjeżdżających gości Nowa Zelandia zaczyna doganiać konkurenta. A o turystach jadących do Australii pisze: - Są to z pewnością wielbiciele „Matriksa".

Turystyczna katastrofa

- Kiedy leci się nad Nową Zelandią, wygląda jakby unosiła się na obłoku. Z daleka przypomina naprawdę rajską wyspę - opowiada Grant Smith-Taylor, rodowity nowozelandczyk.

Podobne wrażenia miał maoryski żeglarz Kupe, który tysiąc lat temu jako pierwszy człowiek ujrzał biały obłok rozciągający się na horyzoncie. Obłok okazał się niezamieszkaną wyspą. Maorysi nazwali ten ląd Długa Biała Chmura - Te Aotea Roa.

Zdjęcia: archiwum

J.R.R. Tolkien

Dziś krajobraz różni się od tego, który zobaczyli europejscy odkrywcy tego kraju - Tasman i Cook. Rabunkowa gospodarka spowodowała, że wycięto sporo lasów. Pojawiły się nowe gatunki drzew z Europy - topole, brzozy, dęby, z Australii - eukaliptusy. Sprowadzenie owiec spowodowało, że papuga kea, żywiąca się owadami i roślinami, stała się drapieżnikiem. Zaczęła żywić się mięsem owiec, powodując spustoszenie wśród stad. W tym czasie wyginęło wiele nowozelandzkich gatunków zwierząt i roślin.

Także typowy turysta nie jest już podróżnikiem, który przemierza setki kilometrów, aby zobaczyć jakiś cud natury czy zrozumieć inną kulturę. Raporty o zagrożeniach spowodowanych najazdami żądnych atrakcji ludzi są zatrważające. Nawet Antarktyda przeżywa problemy. Członkowie Stowarzyszenia Przewodników Antarktycznych opisują zabawy: gonitwy za pingwinami, straszenie słoni morskich i ptaków wysiadujących jaja. W Afryce standardem jest płoszenie flamingów, aby goście mogli zrobić zdjęcia, na Madagaskarze wokół wiosek, w których przebywają mieszkańcy Europy, wybija się faunę, bo Europejczycy boją się owadów, w kenijskim Masai Mara urządza się gonitwy autami za stadami antylop.

Nawet w Himalajach trzeba urządzać wyprawy wysokogórskie, aby zebrać pozostawione tam śmieci. W Polsce, mimo protestów ekologów, postanowiono zwiększyć przepustowość kolejki na Kasprowy Wierch, chociaż wiadomo, że tatrzański ekosystem nie jest w stanie znieść tylu turystów.

Kolejne filmy

Nowa Zelandia będzie stawała się coraz popularniejsza, bo następnym kręconym tutaj filmem będzie ekranizacja innego bestsellera wszech czasów - „Opowieści z Narnii" C.S. Lewisa. Reżyserem będzie Andrew Adamson, współtwórca „Shreka". Peter Jackson zamierza zrobić film o King Kongu i rozważa zmierzenie się z kolejnym dziełem Tolkiena „Hobbitem". Biura podróży już dziś przygotowują „King Kong tour", „Hobbit tour" i propozycje zobaczenia świata „Narnii".

KONRAD PISKAŁA

Książka

Ken Kesey: „Czasami wielka chętka". Przełożył Jerzy Łoziński, Rebis, cena 39 zł

Obszerna (700 stron) powieść Kena Keseya (1935-2001), któremu sławę przyniósł sfilmowany przez Milosa Formana „Lot nad kukułczym gniazdem". Zarówno film, powieść, jak i postać samego Keseya są dzisiaj legendą. „Czasami wielka chętka" powstała w 1964 roku, a więc dwa lata po „Locie...", i jest sagą żyjącej w puszczy w Oregonie rodziny Stamperów. Głównymi bohaterami powieści są dwaj, skłóceni z sobą, przyrodni bracia. Kesey to świetny gawędziarz i opowiadana przez niego historia, rozgrywająca się w mrocznej i deszczowej krainie, aż zapiera dech w piersiach swoim epickim rozmachem. A kto nie wierzy, niech przeczyta i się przekona. (GK)

Muzyka

Blue Cafe: „Demi-sec", Pomaton EMI, cena 35 zł

Chociaż wokalistka Blue Cafe Tamara Okupnik śpiewa tak, jakby równocześnie ściskała sobie nos, pierwsza płyta łódzkiego zespołu sprzedała się w stu tysiącach egzemplarzy. Drugiemu albumowi „Demi-sec" również można wróżyć sukces: sporo jest tutaj potencjalnych przebojów, łącznie ze znanym już utworem „Do nieba, do piekła". Tamara, swoim kocim głosem, śpiewa po polsku, angielsku i francusku; stylowo płyta też jest urozmaicona, od popu aż po jazz. Blue Cafe przegrało krajowe eliminacje do konkursu Eurowizji na rzecz promowanego przez TVP tercetu Ich Troje. Telewizja publiczna chyba jednak zrozumiała swój błąd, bo teraz patronuje albumowi „Demi-sec". Jest więc szansa, że tym razem to Blue Cafe będzie reprezentowało Polskę na Eurowizji. (GK)

Gra komputerowa

„Tony Tough i Noc Pieczonych Ściem", cena 29,90 zł

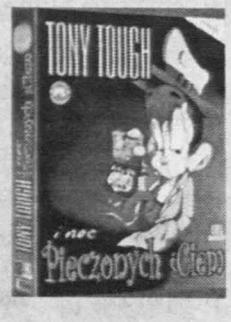

„Tony Tough" to dwuwymiarowa gra przygodowa nawiązująca grafiką do klasycznych pozycji tego gatunku. Komiksowe postaci i kolorowa scenerią przypominają najlepsze produkcje LucasArts czy Sierra Adventure. Gracz wciela się w rolę prywatnego detektywa. Po dziesięciu latach pracy wreszcie trafia mu się prawdziwe zadanie - musi wytropić psychopatę kradnącego dzieciom cukierki. Oprócz wielu umysłowych łamigłówek związanych ze śledztwem, czeka nas mnóstwo zaskakujących sytuacji i zabawnych dialogów. Jedną z największych zalet gry jest jej nieliniowa fabuła. Akcja rozgrywa się w szesnastu różnych lokacjach zamieszkanych przez ponad trzydzieści interaktywnych postaci. (eref)

Wśród osób, które zadzwonią do nas dzisiaj między godz.11.00 a 11.15 pod numer telefonu (041) 36 36 223 rozlosujemy dwie kasety magnetofonowe: Enrique Iglesiasa „Seven" oraz Ryszarda Rynkowskiego „Ten typ tak ma".

http://sbc.wbp.kielce.pl

Szopka Anno

Zamiast prologu

Lata mijają, znów zmiana warty,
stary odchodzi w dziejów mrok.
Już dwutysięczny nadchodzi czwarty,
a z nim historii nowy krok.

Jaki był stary? On nie zawinił,
Że tak emocje płynęły wciąż.

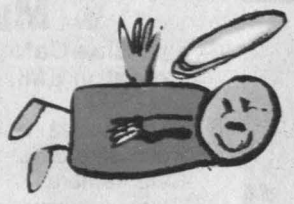

Że na początku Lew za-Rywin-ił,
że się Rokita wije jak wąż.

Że Ziobro uczył się zawodu,
a Sejm mu za to płacił diety,
Że Nałęcz szuka ciągle dowodów
Już bez „kurwików" posłanki. Niestety!

Nie ten rok winien był, że Jagiełło
znalazł swój Grunwald w Starachowicach.
Że Długosz przerwał wielkie dzieło
swojej kariery po stolicach!

To nie on winien, że Lubawski
musi znów trzebić swą ekipę,
choć udowodnił nam bez łaski,
w jaką przez rok wierzylim lipę!

- Odejdź w pokorze, ze spuszczoną głową,
w karty historii, protokół komisji.
Michnik poświęci ci niejedno słowo,
niejeden nadal plótł będzie o „misji"
i na Sylwestra popiją się chłopy
bo coraz trudniej wejść do Europy.

Ale zakończmy niepotrzebny lament
i choć pobieżny napiszmy remanent,
aby wiedzieli za lata potomni,
żeśmy czasami bywali... przytomni!

Lament prezydencki

Przejąłem stery miasta, oblały mnie poty,
gdym przejrzał jego kadry. Ach, ileż roboty
mam po swych poprzednikach, co to wciąż się chwalą
że tak dobrze rządzili. A Kielce się walą!

Dlatego musiał wstrząsnąć murami ratusza,
by zobaczyć kto się w nim chociaż trochę rusza.

- Oj, nie wyszło najlepiej, kiepskie dyrektory,
z którymi przepychanki mam aż do tej pory,
mimo żem pozamieniał, pozwalniał, przesunął,
upchał gdzie tylko można. Niemal ratusz runął
od wstrząsów i pretensji, skarg, wspomnień zasługi...

W praktyce złe ustawy, łapówki i długi,
brak planów, kumoterstwo, ręce ręce myły
- dziś myślę, że me plany wreszcie się spełniły.

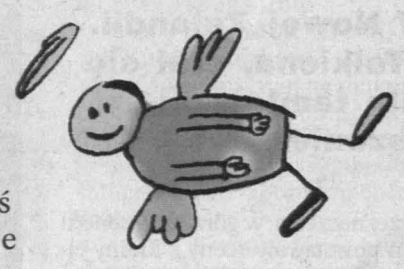

Niektórzy mówią wprawdzie, żem stanął w pół kroku,
że nie ma się czym chwalić po mych rządach roku,
że z biblii mych zamiarów nadal tylko plany,
stadionów, hal sportowych, galerii, kawiarni...
(lecz ja nie zwykłem słuchać szczekającej psiarni)

- Jeszcze bardziej nastroszę czarnych wąsów sierść
i krzyknę po raz któryś: „Koza albo... śmierć"!

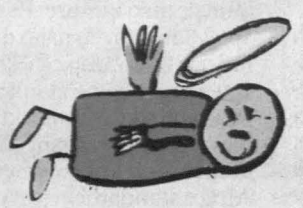

Bal u senatora

Też byłem prezydentem, wiem „czym to się jada",
dlatego posłuchajcie co Suchański gada.
I może warto dzisiaj, w Sylwestra, wieczorem
wypić lampkę szampana z panem senatorem,
co sukcesy ma wielkie, a tego dowody

daje wam napis KIELCE - na mapach pogody!

Ale nie tym się chwalę. Każdy przyzna rację,
żem rozpoczął w kieleckim SLD, sanację.

Gdy źle się dziać zaczęło nie straciłem ducha
lecz natychmiast wysłałem notkę do Dyducha,
zawiadomiłem także samego premiera
że się w Starachowicach awantura zbiera.

Mistrzowska to była, widzicie, robotka
o czym wiedzą: Jagiełło, Długosz i Sobotka.

Sprawa toczy się wartko, gdy nadejdzie pora,
to urządzę im wszystkim... bal u senatora!

Protest wojewody

- Ja balu nie zaszczycę, roboty za wiele,
Długosz odszedł ze stołka i stworzył mi vacat.

Stałem się mimo woli kieleckim... Millerem
- wojewoda - szef partii: głosi dziś mój plakat.

Gdzie ruszę, wszędzie cienko, brakuje na wszystko.
I choć się staram region trzymać jakoś w garści,
sprawdzać ludzi w robocie, wiedzieć co są warci,

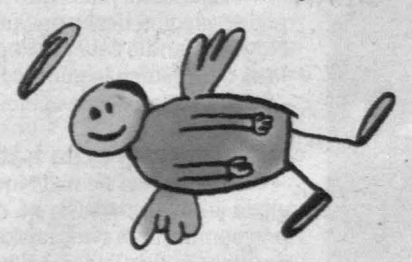

nierzadko rezygnacji człek jest bardzo blisko.

Kolejarze strajkują, górnicy wciąż straszą,
lekarze się buntują, pedagodzy płaczą,
starostowie, znów proszą o jakąś dotację,
nadzieje z Unii mniejsze. I jak tu mieć rację?

Nie, nie w głowie mi bale. Teraz nie dam rady,
chcę mieć bal senatora? Poczytam se „Dziady"...

Prawdy „henrycańskie"

Znowu mnie wywołali, jakbym był ich sługą!
- pamiętajcie, jam wolny, jam jest Henryk Długosz
Dla regionum poświęcił i serce i duszę
a teraz „bezpartyjny" paradować muszę.

Cała moja kariera przepadła na nice
i to za cudze winy, za Starachowice...!

Każdy pretekst jest dobry, koniec wieńczy dzieło
- pocieszają juryści - „in dubio pro reo",
co znaczy, że o winie tylko sąd orzeka...

Tymczasem osądzili już wszyscy człowieka,
odsądzili od czci i wiary wszelkiej, wchodzą w interesa,
korci ich Długoszowa, coraz cieńsza kiesa.

Żurnaliści już dawno ustalili listę,
czyniąc ze mnie drugiego, po Lwie, skandalistę.

Przyjmuję to z pokorą. Pamiętajcie proszę:
historia Polski zawsze stać będzie... Długoszem.

„Supersportowiec"

Czy bogaci czy nadzy,
wszyscy prą dziś do władzy,
do roboty, do trudu ich nie ma.
A tu trzeba mieć kasę,
dawać pracę i... prasę

http://sbc.wbp.kielce.pl

Domini 2003

i pomagać ręką oma obiema!
Nim zasiadłem za sterem,
byłem z swym „Kolporterem"
na ulicy, boisku i w hali.
Dziś mi każdy wytyka,
że kupiłem Wdowczyka,
kiedy inni Engela kochali.
Będę szedł w swoją stronę,
i ozłocę „Koronę"
by jaśniała bardziej od

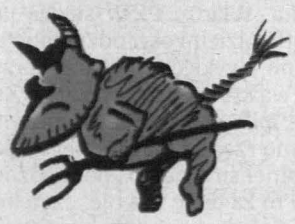

Realu,
bo ja wiem, kiedy mogę
włożyć swą cenną nogę,
i nikt do mnie nie może mieć żalu!

„Wejście Smoka"

Tak to tak przyjacielu,
takich jak ty jest wielu,
choć maleją z dnia na dzień zastępy.
Ja tam lubię żyć w ciszy
chwalby nikt nie usłyszy,
choć wciąż krążą dokoła jak sępy!
- Wspomóż - jeden powiada,
drugi też się przysiada
i wysiłki, trud, pracę ma za nic.
Pamięć dobrze wyćwiczył,
umie tylko wyliczyć
„Echo", „Słowo", galerie, „Cersanit"...
A ja dotąd coś znaczę,
póki wytwarzam, płacę
i buduję w miasteczkach i miastach.
I od dawnej wiem pory
- to jedyny sponsoring,
który dobrem ogółu wyrasta!

Więc chociaż ciągle w biegu i ciągle w pośpiechu
w Nowym Roku Wam życzę: zdrowia i uśmiechu!
A jak trochę szczęścia nam ten rok przyniesie
może się spotkamy, na którymś... OeSie!

Bez recepty

Od śródmieścia słychać szum,
to nadchodzi „biały" tłum!
lekarze, pielęgniarki, także profesorzy
dziś nawet nie świętują. Wszak czekają chorzy!
Ciągle ich spotyka trauma,
Maksymowicz albo Nauman,
czy za Buzka czy Millera,

zdrowie nam umiera!
Zdrowie nam umiera!
Bez nadziei, bez przyszłości,
muszą składać reform kości
szukać resztek duszy
kas czy też funduszy.
Kas czy też funduszy!

Aby wrócić znów do normy,
w Kielcach nowy czas reformy
warto zapamiętać
z woli prezydenta!
Z woli prezydenta!
Zanim chory obiad strawi
w służbie zdrowia się poprawi,
bo jedyna racja,
to prywatyzacja. To prywatyzacja!
Jest już na to zgoda rady
(ściślej mówiąc to Gierady!?)
Słychać także szepty:
- Sygut ma recepty. Sygut ma recepty!

Ekspose posła Miodowicza

Czego wciąż narzekacie? Już lat ponad dziesięć

idziemy nowym szlakiem, wprost do Europy,
tam nas wola większości narodu dziś niesie,
tam za cztery miesiące skierujem swe stopy.
A Platforma przewodzi w narodowym pędzie,
bo w Platformie Rokita, ja i same zuchy.
Zobaczycie już w czerwcu jak nam byczo będzie,
choć się tam opędzają od nas jak od muchy.
Sondaże mówią jasno - PO PiS musi rządzić,
PSL, jak każdego, też może nas wspierać.
My za kradzież księżyca nie będziemy sądzić,
lecz kto daje łapówki, ten się nie pozbiera.
Dla patologii wreszcie nadejdzie czas pieski
Na centroprawicy jasna wola taka
Wyśledzi wszystkie grzechy kolega Gosiewski,
a w odwodzie możemy mieć... posła Nowaka!

Opera żebracza

Wypowiedzieli się wszyscy gracze
- teraz idziemy my, dusz oracze,
W kieszeniach pustki, w geniusz bogaci,
wszech sztuk mistrzowie i literaci,
wszyscy kieleccy muz kochankowie,
także chcą wypić w Nowy Rok zdrowia!

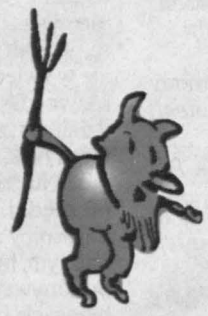

Bo niech od dzisiaj każdy pamięta,
że będzie dobrze. Od prezydenta
mamy już organ, będą kawiarnie
kiedy gospodarz deptak zagarnie
rzędy galerii, nowe muzea,
w nich wiekopomne powstaną dzieła.
Centrum zabawek, geologiczne...
- Ach! Jakże plany realne, śliczne.
Skończą się wreszcie twórców kłopoty,

a dla kultury przyjdzie wiek złoty,
dla nas to miasto stanie się rajem.
To przyrzekamy: Wolski z Nyczajem...

Jego Magnificencja A. Massalski

Słuchajcie jak się cieszą - kultura i sztuka,
więc co w tej sytuacji czynić ma nauka?
- Powiadają niektórzy, jeśli się pokręcisz
powstanie na ugorze Mater Kielecensis,
niejednego już przecież dokonałeś cudu,
uciekaj z „komitetu" w marmury „Exbudu",
płać za to miliony, a co będzie potem
wypatrzysz wieczorami nowym teleskopem.
I znowu sam zostaniesz, bo w Kielcach niestety
wielu wiele ma w głowie. Nie uniwersytety!

Zamiast epilogu

Minęła północ, minął czas ducha,
dziś każdy ważny, primus inter pares.
Dziś można wszystko mówić i tak nikt nie słucha
i nikt nie widzi - MANE - TEKEL - FARES
pisane blaskiem porannej jutrzenki
słowa przestrogi, niewidzialnej ręki,
która ostrzegać roztropnie się stara,
wszystkich co idą śladem Balthazara!
Chociaż już w biskupa poematach stoi
że „prawdziwa cnota krytyk się nie boi!

WŁADYSŁAW GRABKA

http://sbc.wbp.kielce.pl

Kazania świętokrzyskie

Pokojowa wojna

Nowy Rok. Gdzieś w niebo po szybowały miliony życzeń. Zdrowia, szczęścia, pokoju. Właśnie - pokoju.

Nowy Rok tysiąc polskich żołnierzy spędziło w Iraku. Nie na misji pokojowej, ale na wojnie. Dwóch już zginęło.

Nie sposób uciec od pytania, czy potrzebny jest nasz udział w tej wojnie.

Bo przecież każda wojna jest zła. Ta też. Czy wystarczy powiedzieć, że to mniejsze zło?

Ameryka miała dość dyktatora, który wspierał światowy terroryzm. Zaatakowała. Nie poszło bezboleśnie. W końcu Wielkiego Saddama, którego zdradził pewnie ktoś z najbliższego otoczenia za duże pieniądze, żołnierze wyciągnęli z dziury.

Dobrze, świat nie powinien pozwalać rządzić dyktatorom.

Ale skończył się reżim i wojna trwa. Irakijczycy nie chcą okupacji.

Czy teraz jeszcze polscy żołnierze są tam potrzebni? Jak teraz to tłumaczyć?

Stabilizują? Pomagają odbudować Irak? To bardzo wątłe tłumaczenie. A może tylko legitymują w pewnym sensie działania Amerykanów?

Nasz udział w irackiej wojnie to polityka, kalkulacja zysków i strat. Może koszt tej wojskowej operacji nie tylko ten materialny, to opłacalna inwestycja w wizerunek Polski w świecie. Ktoś to przemyślał, ktoś zdecydował. Coś jednak trudno walkę o pokój tłumaczyć udziałem w wojnie.

Coraz więcej Polaków jest przeciwnych obecności polskich żołnierzy w Iraku. Rząd, decydując się na tak niepopularne działanie, powinien zadbać o jego uzasadnienie.

Słabo dba.

MAREK MACIĄGOWSKI

BIORĄ NIE BIORĄ

Cudowna prostota

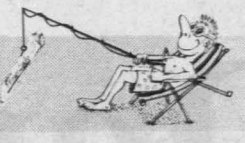

Fot. archiwum

„Och, cudowna prostoto" - pisał wieszcz Słowacki w „Balladynie". To zdanie w naszym kraju zrobiło prawdziwą furorę, jednak nie wśród miłośników literatury, ale w świecie polityki (nad czym nie będę się rozwodził) i w gronie urzędników odpowiedzialnych za stan natury. W Polsce, kraju leniwych rzek, pagórków i doskonałej wódki, żyje kasta ludzi, którzy są dla rozwoju Ojczyzny niezbędni. To melioranci, ideowi fachowcy, miłośnicy symetrii w przyrodzie, czuwający nad tym, by rzeki nie traciły czasu i energii na pokonywanie zakrętów, wyrywanie burt w brzegach, by nie tworzyły bezsensownych wodospadów, tandetnych zakoli. Żeby woda nie wlokła się, dając zły przykład społeczeństwu, ale by jak najszybciej spływała z polskiej ziemi i ginęła wśród fal Bałtyku.

Melioranci mają się dobrze od czasów PRL-u. W krótkim czasie „wyprostowali" setki niepokornych, niewłaściwie płynących od tysięcy lat rzek, osuszyli miliony hektarów łąk i pól, opalikowali brzegi, wybili ryby i zniszczyli naturalne środowisko na wielkich obszarach. Dzięki nim łososie, certy i świnki wyginęły w Wiśle - tama we Włocławku zamknęła im drogę do tarlisk. O, przepraszam. Pomyliłem się. Nie zniszczyli, tylko poprawili. Rzek nie „wyprostowali", tylko udrożnili. A to, że w skorygowanych w zgodzie z myślą techniczną ciekach zamarło życie, że łęgi i łęgowiska unikatowych gatunków roślin i ptaków bezpowrotnie zginęły, cóż - koszty przemian.

Na opluwanie wysiłków meliorantów przez wędkarzy i ekologów nikt nie zwracał uwagi. Państwo doceniało trud budowniczych nowej, poprawionej i skierowanej na słuszne tory przyrody. Potem przyszły gorsze lata, gospodarka socjalistyczna ustąpiła miejsca normalnej i na melioracje zabrakło pieniędzy, w dodatku wrogowie idei melioracji znów podnieśli głowy. Jak z rękawa zaczęli sypać niesłusznymi zarzutami - a to, że przez melioracje tragicznie opadł poziom wód gruntowych, a to, że osuszone pola zamieniły się w porośnięte ostami stepy, a to znowu, że - o zgrozo, melioranci niszczą przyrodę za pieniądze podatników.

Złośliwa natura zaczęła leczyć rany - wytyczone pod sznurek koryta rzek poczęły tworzyć meandry, pojawiły się nie widziane od dawna ryby, nad łąkami zaczęły latać czajki. Cóż było robić rzeszom niepotrzebnych już ludzi, gnieżdżących się w wojewódzkich urzędach i zakładach melioracji. Zaczęli wymyślać. I wymyślili - ostatnią wielką, dziką rzekę w Europie, Wisłę, trzeba zmienić w ciąg zbiorników zaporowych. Kaskadyzacja to projekt na lata - wizytówka myśli technicznej polskich meliorantów. I znów zaczęli mącić różnej maści ekolodzy. Wydawało się, że nic z tego - na szczęście parę lat temu przyszła wielka powódź. Co z tego, że efekty prac melioracyjnych spotęgowały powodziową falę - samorządy chętnie podjęły hasło ucywilizowania swoich rzek - inwestycja popularna wśród ludu, a i rząd sypnął groszem. I tak się zaczęło.

Śląskie i podgórskie rzeki zamieniają się w betonowe rowy. Dziesiątki kilometrów unikatowego Wieprza zbagrowano. Koparki i spychacze robią robotę, wyciągają z dna kilkusetletnie dęby, wygarniają kamienie, niszczą tarliska. Władze PZW siedzą jak mysz pod miotłą, dzielni ekolodzy pikietują salon z futrami, zwykłych wędkarzy i przyrodników zalewa krew. Podczas gdy na Zachodzie grube miliony euro są wydawane na przywracanie rzekom naturalnego charakteru, my cofnęliśmy się do epoki późnego Gomułki. I to za moje i twoje, czytelniku, pieniądze. Szlag mnie trafia.

MATEUSZ BOLECHOWSKI

Łamigłówka

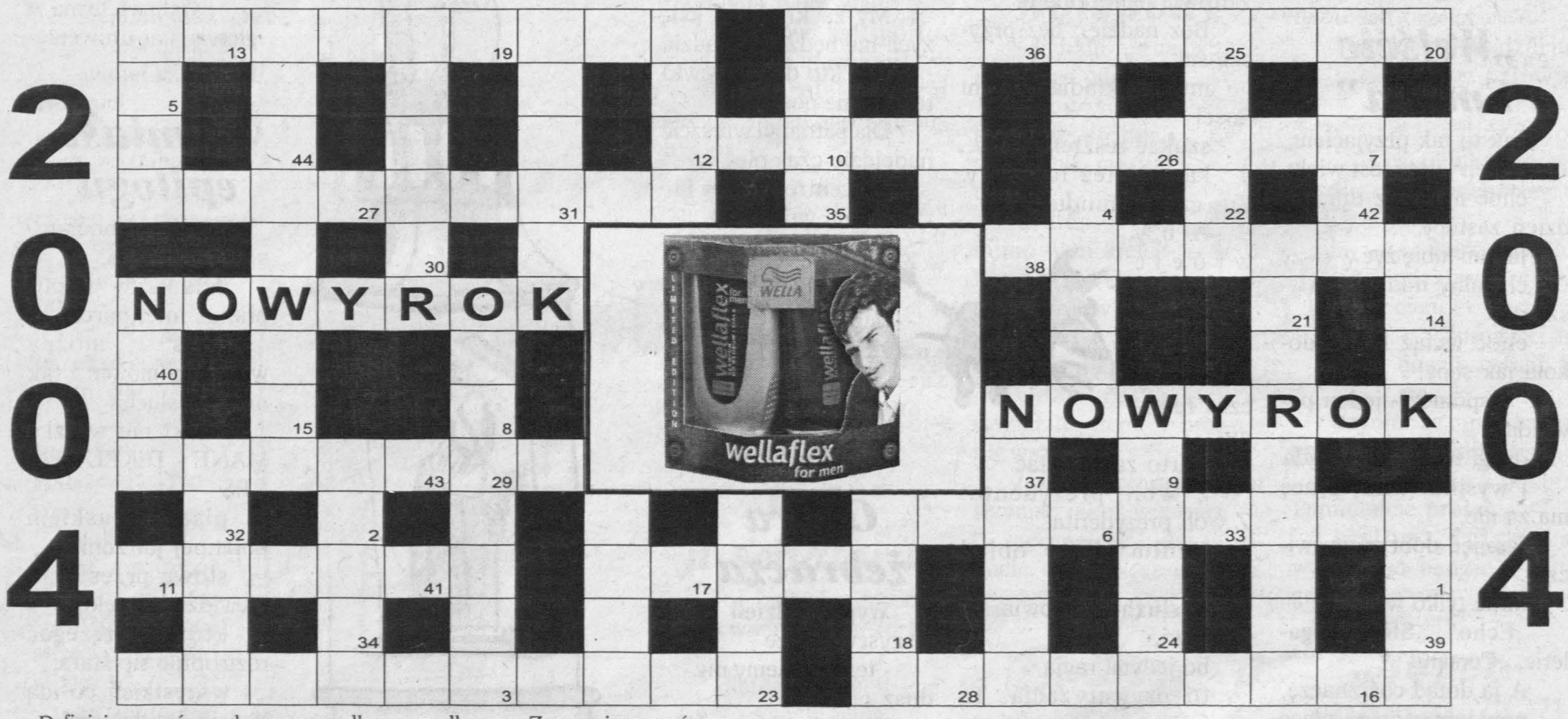

Definicje wyrazów podano w porządku przypadkowym. Znaczenie wyrazów:

1) chrząszcz czczony w starożytnym Egipcie, 2) najwolniejszy chód konia, 3) przyroda, 4) najskuteczniejsza obrona, 5) gbur, nieokrzesaniec, 6) monarchia, 7) niedołężna, leciwa kobieta, 8) siatka poligraficzna, 9) człowiek cierpiący na odrętwienie, 10) raszpla, 11) rozbiór, 12) igłowe, egzotyczne drzewo wiecznie zielone, 13) rotor, 14) obrys, największy dopuszczalny wymiar czegoś, 15) alfabet, 16) szal futrzany, 17) ścisk, 18) choroba lub otręby, 19) imię żony Stefana Batorego, 20) zaćma lub rodzaj wodospadu, 21) agapant lub złotogłów, 22) oreada lub najada, 23) tłuszcz wieprzowy, 24) bywa rozpuszczalna, 25) kamień półszlachetny, odmiana chalcedonu, 26) Andrycz lub Terentiew, 27) teleskop o konstrukcji lunety, 28) kobieta biegnąca na najdłuższym dystansie lekkoatletycznym, 29) drapieżnik z rodziny kotów, 30) czułe miejsce Achillesa, 31) lamówka, 32) sięgają szczytu w czasie oglądania ciekawego meczu, 33) jezioro na Pojezierzu Suwalskim, 34) do ścierania tablicy. (JAG)

Za rozwiązanie krzyżówki z 19 grudnia (hasło: „Leniwy i siedzeniem się męczy") nagrody wygrali: dzbanek z filtrem - **Grzegorz Konecki** z Opatowa, książki - **Jerzy Kalita** z Kielc i **Robert Dobrowolski** z Radomia.

Po nagrody zapraszamy do naszej redakcji w Kielcach przy ul. Wesołej 47/49 (od 6 stycznia w godz. 10-16). Zwycięzcom spoza Kielc nagrody prześlemy pocztą w ciągu miesiąca.

W tej krzyżówce do wygrania: 3 zestawy kosmetyczne Wella. Rozwiązania krzyżówki prosimy przysyłać w ciągu 10 dni na adres redakcji: „Słowo Ludu", ul. Wesoła 47/49, 25-363 Kielce. Nazwiska zwycięzców opublikujemy w Magazynie „SL" 16.I.04 r.

http://sbc.wbp.kielce.pl

ZAPISKI NIELUDZKIEGO DOKTORA

Historia jednego przypadku

I stało się... witam w nowym roku. Zwykle „w tak pięknych okolicznościach przyrody" zwykło się wspominać minione 365 dni i z dużą dawką optymizmu spoglądać w przyszłość. Nie będę odchodził od tych schematów, pozwolę sobie na wspominki, a dokładniej rzecz ujmując - jedną „wspominkę". Jeśli spodziewacie się państwo radosnej przypowieści noworocznej, to proponuję już na tym zdaniu poprzestać dalszej lektury. Nie będzie ani radośnie, ani wzniośle - będzie normalnie, samo życie, a właściwie...

Sunia trafiła do nas z nietypowymi objawami: brakiem apetytu i wymiotami. Ktoś powie, to nic nadzwyczajnego, zwierzaki często tak mają i samo im przechodzi... To fakt, tyle tylko że Sara nie jadła prawie od miesiąca i raczej nie zanosiło się na to, że samo jej przejdzie.

Nie wyglądała za dobrze: opuszczona głowa, smutna mina oraz znacznego stopnia wychudzenie składały się na obraz ciężko chorego psa.

Na pewno wielu z państwa zastanawia się już, dlaczego właściciele dopuścili do takiego stanu rzeczy? Nic bardziej błędnego, Sara - zanim do nas trafiła - wielokrotnie spotykała się z lekarzami. Czemu zatem psiakowi nie udzielono pomocy? Uspokoję państwa, pomocy udzielano, kłopot jednak polegał na tym, że nie bardzo było wiadomo, co jest przyczyną takiego stanu rzeczy. Pobraliśmy krew do badań: niewielkie odchylenia od normy, nic specjalnego, wykonane zdjęcie RTG też nie ukazało nic nadzwyczajnego, badanie USG podobnie. Ciągle byliśmy w lesie.

W czasie, kiedy my „spacerowaliśmy po lesie", Sara bardzo grzecznie znosiła codzienne kroplówki, a krótkie spacery urozmaicała sobie nadgryzaniem trawy. Wykonaliśmy prawie wszystkie dostępne badania i ciągle nic, postanowiliśmy zrobić ostatnie możliwe badanie: laparotomię diagnostyczną. Po prawie 2 tygodniach kroplówek sunia była na tyle silna, że mogliśmy w miarę bezpiecznie przystąpić do zabiegu. Podczas badania ogólnego poprzedzającego operację wyczuliśmy w brzuchu Sary dziwny twór wielkości kciuka. Podczas zabiegu przedstawił się nam jako zator światła jelita wywołany naciekającą na ścianę jelita zmianą nowotworową. Zwężenie ściany jelita było przez te wszystkie dni niewyczuwalne aż do momentu, kiedy to zjadane

Fot. Michał Walczak

przez Sarę kawałki trawy nie wskazały chorego miejsca.

Czy było to celowe działanie psa, trudno powiedzieć. Na pewno psi instynkt podpowiadał Sarze, co ma robić przy problemach żołądkowo-jelitowych. Zabieg minął bez większych problemów, zmieniony odcinek został usunięty i po dokładnym zszyciu drożność jelit powróciła. Minęło kilka dni od zabiegu i suczka zaczęła powoli przyjmować pokarmy doustnie. Rana goiła się dobrze, apetyt wracał, a wraz z nim powracała Sarze chęć do życia. I na tym moglibyśmy właściwie poprzestać, jednak nie, to jeszcze nie koniec...

Nie minął tydzień od zabiegu, a Sara postanowiła którejś nocy dokładnie wylizać okolicę rany. Szło jej tak dobrze, że rankiem mieliśmy już do czynienia z kilkucentymetrową głęboką raną. I znów codzienne wizyty w lecznicy. Po upływie około 3 tygodni po ranie nie było właściwie śladu. Podczas ostatniej wizyty usłyszeliśmy, że suczka znowu straciła apetyt. Przyjęliśmy to jednak jako chwilową niedyspozycję, przecież teraz już wszystko musi być dobrze... Dwa dni później właściciele przynieśli Sarę w bardzo ciężkim stanie. Diagnoza mogła być tylko jedna: przerzuty nowotworowe...

I tak przypadek, który miał być sukcesem, okazał się wielką porażką... Dwa miesiące walki i... przegrana. Smutno państwu... mnie również, jednak zawsze i wszędzie można znaleźć iskierkę optymizmu. Czasy się zmieniają, a wraz z nimi zmieniamy się my i nasze podejście do zwierząt - nasze domowe zwierzaki stają się powoli naszymi kolejnymi domownikami. Pocieszające jest to, że właściciele Sary pojęli ryzyko i walczyli dopóty, dopóki była nadzieja. Takich ludzi jest coraz więcej i my, lekarze weterynarii, mamy szczęście ich spotykać. Czego państwu i sobie życzę w tym nowym 2004 roku.

Lek. wet. BARTŁOMIEJ KABAŁA

HOROSKOP DLA DWOJGA

„Martusia" - numerologiczna ósemka

Karty rozłożone na wasze przeznaczenie są bardzo łaskawe, choć jak w każdym małżeństwie, trafiać się będą gorsze i lepsze chwile. Najbliższe trzy lata zaliczycie raczej do trudnych okresów waszego życia. Sytuację na pewno skomplikuje dziecko, które przyjdzie na świat latem. Będziesz bowiem musiała jakoś pogodzić studia z wychowaniem malucha. Na szczęście możesz liczyć na pomoc matki Igora. Sytuacja zawodowa męża wydaje się być stabilna. Dlatego mimo braku pełnej satysfakcji radzę jej nie porzucać, gdyż lepszej nie znajdzie. Korzystne zmiany przyniesie 2008 rok. Wtedy też czeka was przeprowadzka do innego miasta. Nie należy się tego bać, bo w innym miejscu czuć się będziecie równie bezpiecznie. Datę ślubu wybraliście dobrze. Rok 2004 to bowiem czas silnego oddziaływania Wenus, planety miłości i pomyślnych relacji między ludźmi. Ona zagwarantuje wam szczęście i pomyślność na długie lata.

„Nieszczęśliwa" - numerologiczna dwójka

„Nie jestem szczęśliwa i nigdy nie będę..." - zastanów się czy takie zdanie ma sens. Skąd możesz wiedzieć, co los przyniesie ci za dzień dwa lub za miesiąc. W pierwszej kolejności radzę ci znaleźć odpowiedź na pytanie - co jest dla ciebie szczęściem. Gdy już będziesz wiedzieć, to zacznij dążyć do jego osiągnięcia. Na razie, wydaje mi się, że jesteś malkontentką, która nie kocha męża, a przez to i twój stosunek do dzieci nie jest taki, jak trzeba. Sama piszesz „są mi obce". Przyjaciel, z którym wiążesz wielkie nadzieje na przyszłość, nigdy nie odejdzie od żony. To bowiem realista, mocno stąpający po ziemi. On umie liczyć i wie, że zbyt wiele by stracił (majątek, alimenty na trójkę dzieci). Nie bez znaczenia jest też wiek. Mało kto bowiem w 50 roku życia przeprowadza osobiste rewolucje. Wtedy raczej szuka się spokoju i stabilizacji. Spójrz prawdzie w oczy, nawet jeśli jest ona wyjątkowo gorzka. Jeśli nie jesteś w stanie zmienić stosunku do męża, to trudno. Postaraj się jednak odnaleźć nić porozumienia z dziećmi. One bowiem potrzebują ciepła i oparcia. Radzę ci też wybrać się do psychologa. Myślę, że on najszybciej pomoże ci odzyskać równowagę psychiczną, a także odnaleźć radość dnia codziennego. Naprawdę nie warto żyć mrzonkami!

RYSZARD

Horoskop

od 3.I do 9.I 2004 r.

Ryszard Zawadzki, *wróżbita i wizjoner, stawia horoskop czytelnikom „Słowa"*

Fot. archiwum

BARAN 21.III - 20.IV

Dom, miłość

W stałych związkach atmosfera może być nieco napięta. Będziesz mieć żal i pretensje do partnera z byle powodu. Na dodatek drażnić cię będzie jego zachowanie, a najmniejszy sprzeciw wywoła furię. Osoby samotne w tym tygodniu nie mają co liczyć na nowe, ciekawe znajomości. Nie jest to jednak jednoznaczne z nudą. Na brak rozrywek nie będziecie narzekać.

Finanse, zdrowie

Na twoją głowę spadnie sporo obowiązków i pilnych spraw niecierpiących zwłoki. Trzeba będzie coś załatwiać w urzędach, postarać o przedłużenie pozwolenia. W finansach postępuj ostrożnie, gdyż większego przypływu gotówki nie widać. Dbaj o siebie, a zwłaszcza o przewód pokarmowy. Pamiętaj o gorących posiłkach i regularnym odżywianiu się.

BYK 21.IV - 20.V

Dom, miłość

Zapowiada się tydzień pełen wrażeń i atrakcji towarzyskich. Byki będące w stałych związkach chętnie skorzystają z uroków życia, jakie niesie czas karnawału. Natomiast osoby bez pary mają teraz duże szanse poznać kogoś ciekawego. Może nie będzie to miłość od pierwszego wejrzenia, ale uczucie powoli nabierze rumieńców i w pewnym momencie okaże się, że znaleźliście osobę odpowiadającą waszym marzeniom.

Finanse, zdrowie

W pracy małe zamieszanie. Czekają cię nagłe zmiany planów, możliwe też służbowe wyjazdy, które zaskoczą cię i postawią wszystko na głowie. Jeśli masz jakiś nowy pomysł, to nie bój się teraz wcielić go w życie. Warto być przebojowym, ubiegać się o awans i podwyżkę. Twój organizm potrzebuje więcej porcji witamin i relaksu na świeżym powietrzu. Wybierz się więc na długi spacer.

BLIŹNIĘTA 21.V - 21.VI

Dom, miłość

Będziecie radośni, pełni optymizmu i wiary w dobry los. Do waszego domu często będą zaglądać przyjaciele, a pojawić może się też osoba, która przyjedzie z daleka. Twoje relacje z partnerem będą ciepłe. Często padną zapewnienia o miłości i życzliwe słowa. Osoby samotne zaczną intensywnie poszukiwać swojej drugiej połówki. Niestety, na razie ze zmiennym szczęściem.

Finanse, zdrowie

W pracy wykażesz się aktywnością i inicjatywą. Na pewno zostanie to docenione i nagrodzone w brzęczącej monecie. Możliwe też, że dostaniesz interesującą propozycję pracy ze strony konkurencyjnej firmy. Nie bój się zaryzykować, gdyż zmiany okażą się korzystne. Zdrowie dobre. Zadbaj o urodę, wybierz się do kosmetyczki, fryzjera lub solarium.

RAK 22.VI - 22.VII

Dom, miłość

Roztaczasz wokół siebie nieodparty urok, któremu mało kto potrafi się oprzeć. Nic więc nie zmieniaj, bo gwiazdy mówią, że miłość przyjdzie wtedy, kiedy najmniej będziesz się jej spodziewać. W domach rodzinnych Raków nastał doskonały czas na wyjaśnienie nieporozumień. Wykaż odrobinę dobrej woli, a wróci zgoda i dobra atmosfera.

Finanse, zdrowie

Przed tobą wielka szansa. Wpadniesz na genialny pomysł, a sprzyjające okoliczności pomogą ci rozpocząć jego realizację. Nie bój się niczego! Pamiętaj jednak, by wszelkie umowy dokładnie czytać i nie składaj podpisu bez zastanowienia. Na razie w kwestiach finansowych bez większych zmian. Będziesz w znakomitej kondycji. Wystrzegaj się jednak brawury za kierownicą i kontroluj ciśnienie, zwłaszcza jeśli masz z nim problemy.

LEW 23.VII - 23.VIII

Dom, miłość

Z partnerem raz ci będzie gorąco i namiętnie, a raz wręcz lodowato. Będzie w tym trochę twojej winy, gdyż humor zmieniać ci się będzie jak w kalejdoskopie. W takiej atmosferze partner też może stracić cierpliwość i awantura gotowa. Doradzam więcej tolerancji! Samotne Lwy liczyć mogą na przelotny flirt, który ubarwi im szarą codzienność. Jedynie spotkanie z Wodnikiem wygląda na coś poważniejszego.

Finanse, zdrowie

Gwiazdy wróżą rewelacyjną formę twoich szarych komórek. Będziesz mieć głowę pełną pomysłów i wystarczająco dużo sił, żeby wprowadzić je w czyn. Pamiętaj jednak, by przestrzegać litery prawa, bo inaczej grożą ci kłopoty. Zdrowie w normie. Twój organizm potrzebuje jednak słońca, więc wybierz się do solarium.

PANNA 24.VIII - 22.IX

Dom, miłość

Przed tobą bardzo przyjemny okres, obfitujący w spotkania towarzyskie. Wśród nowych twarzy pojawi się jedna szczególnie interesująca. Być może będzie to początek bardzo romantycznej przygody... Szybko dogadasz się z Koziorożcem i Bykiem. W stałych związkach szykują się jakieś uroczystości rodzinne, zaręczyny, śluby i okrągłe rocznice, w których przyjdzie ci wziąć udział.

Finanse, zdrowie

Jeśli tylko nie zabraknie ci wytrwałości i zdecydowania, to teraz z pewnością osiągniesz sukces lub znacznie zbliżysz się do obranego celu. Zadbaj o właściwą organizację czasu i nie łap pięciu srok za ogon. W kwestii finansowej na razie bez większych zmian, ale druga połowa miesiąca przyniesie zdecydowaną poprawę. Uważaj na zdrowie. Łatwo możesz się przeziębić.

WAGA 23.IX - 23.X

Dom, miłość

Humorki, dąsy, sprzeczki? Nie warto przejmować się drobnymi nieporozumieniami - lepiej usiąść wieczorem we dwoje i wszystko sobie wyjaśnić. Lampka czerwonego wina i migoczące świece sprawą, że wszystko okaże się proste, a właściwe słowa same przyjdą ci do głowy. Samotne Wagi cieszyć się będą sporym zainteresowaniem u płci przeciwnej. Na pewno znajdzie się ktoś taki, kto i tobie się spodoba. Randka z pewnością uda się z Koziorożcem lub Wodnikiem.

Finanse, zdrowie

W pracy spodziewasz się jakichś rozstrzygnięć, ale oczekiwane przez ciebie decyzje jeszcze nie zapadną. Nie zwalniaj jednak tempa i pomysł o przyswojeniu sobie kilku nowinek. To także dobry moment na podpisywanie umów i zawieranie transakcji. Nie bój się zaciągnąć kredytu. Zdrowie i kondycja dopisze.

SKORPION 24.X - 22.XI

Dom, miłość

Zachowaj ostrożność przy zawieraniu nowych znajomości. Grożą ci bowiem wpadki i rozczarowania. Nawet dobrze zapowiadający się związek, wbrew deklaracjom, okazać się może tylko krótkim flirtem. Jedynie Ryba, Koza lub Wodnik mogą dać ci prawdziwe szczęście. Jeżeli jesteś już w stałym związku, postaraj się nie dopuszczać do głosu zazdrości. Urządzanie awantury z powodu spóźnienia, zanim pozna się przyczynę, nie jest najlepszym pomysłem. Niewykluczone też kłopoty z dziećmi lub choroba starszej osoby w rodzinie.

Finanse, zdrowie

Nie spoczywaj na laurach. Jeśli odniesiesz nawet drobny sukces, idź za ciosem. To bowiem dobry moment na robienie kariery. Jeśli masz poczucie stabilizacji, rozejrzyj się za możliwością dorobienia kilku groszy ekstra. Teraz też możesz mądrze zainwestować oszczędności. Dbaj o górne drogi oddechowe.

STRZELEC 23.XI - 21.XII

Dom, miłość

Życie nabierze tempa, a sytuacje zmieniać się będą jak na wirującej karuzeli. Samotne Strzelce będą w romansowym nastroju, co w połączeniu z waszym urokiem osobistym na pewno zaowocuje jakąś interesującą znajomością. Najlepiej będzie ci z Bykiem i Wagą. Jeżeli masz już rodzinę, cieszyć będziesz się świetnym porozumieniem z partnerem i dziećmi, a także z przyjaciółmi. Koziorożce zakochane pomyślą o zalegalizowaniu nieformalnego dotąd związku.

Finanse, zdrowie

Czeka cię wyjątkowo dobra passa w pracy i finansach. Masz duże szanse, by załatwić skomplikowane sprawy, dokonać trafnych wyborów i podjąć właściwe decyzje. To także dobry czas na rozpoczęcie postępowań administracyjno-prawnych. Drzwi wszelkich urzędów staną przed tobą otworem. Jeżeli otrzymasz propozycję wyjazdu zagranicznego, nie bij się z myślami, tylko szybko pakuj walizki. Zdrowie dopisze i nawet zabawa do białego rana nie odbierze ci sił.

WODNIK 21.I - 19.II

Dom, miłość

Sporo planet patrzy na ciebie przychylnie i wszystko na to wskazuje, że na brak atrakcji nie będziesz narzekać. Propozycje spotkań przy blasku świec, zabaw karnawałowych, wyjść do teatru lub kina posypią się niczym z rogu obfitości. Szanse na wielką miłość mają wszystkie Wodniki, bez względu na wiek i stan cywilny.

Finanse, zdrowie

Twoja sytuacja zawodowa poprawiać się będzie z dnia na dzień. Teraz otworzą się przed tobą nowe możliwości i perspektywy. Jeżeli ktoś zaproponuje ci zmianę pracy, skorzystaj z okazji. Planety gwarantują pomyślność i zadowolenie. Na koncie przybędzie ci pieniędzy. Dbaj o siebie, gdyż twój organizm jest teraz szczególnie podatny na infekcje i przeziębienie.

RYBY 20.II - 20.III

Dom, miłość

Gdziekolwiek się pojawisz, wzbudzać będziesz zainteresowanie i podziw. Nie popadaj jednak w zachwyt i nie koncertuj się tylko na sobie. Racz zauważyć kogoś, kto od dłuższego czasu próbuje się do ciebie zbliżyć. Ryby będące w związkach stałych łatwo dogadają się z partnerem, a nawet przełorsują jakiś pomysł, na którym bardzo im zależy. Jakąś niemiłą niespodziankę mogą sprawić wam dzieci. Lepiej zainteresujcie się ich postępami w nauce.

Finanse, zdrowie

Wykaż większą inicjatywę w pracy, nie licz na to, że coś samo się załatwi. Jeśli teraz zmobilizujesz się do działania, to na efekty nie będziesz czekać długo. Natomiast za opieszałość i brak koncentracji sporo zapłacisz. Odczuwać możesz rozdrażnienie i męczyć będą cię miejsca, gdzie jest dużo ludzi. Najlepszym lekarstwem na twoje dolegliwości będzie długi spacer przez las.

http://sbc.wbp.kielce.pl

Metamorfozy

Wspólnie z Salonem Fryzjerskim „Bea-Goldwell" przy ul. Paderewskiego 48/21 w Kielcach po raz kolejny zapraszany do zabawy pod hasłem „Metamorfozy". Tym razem fryzjer, wizażystka i projektantka mody zmienili wizerunek Uli, oto efekty:

Ula

Ma 31 lat, mieszka w Kielcach, pracuje jako kierownik restauracji. W swoim liście napisała: „Od dość dawna noszę taką samą fryzurę i wyglądam tak samo. Bardzo chciałabym aby specjaliście znaleźli dla mnie optymalny wizerunek".

Fryzura

„Mam długie włosy, które zazwyczaj spinam w kok lub kucyk" - wyznała Ula. Specjaliści z Salonu „Bea-Goldwell" zaproponowali znaczne skrócenie włosów i nowy kształt fryzury, a także nowy kolor w odcieniach miedzi i kasztanowym.

Makijaż

„Na co dzień wykonuję makijaż, ale jest to zazwyczaj podkreślenie oczu" - stwierdziła Ula. Nasza wizażystka Agnieszka Skowron ze Studia Sabatini wykonała makijaż delikatny, subtelny w odcieniach beżu (oczy) i brzoskwini (usta).

Ubiór

„Zazwyczaj z racji stanowiska noszę służbowe stroje - garsonki, eleganckie bluzki. Na co dzień preferuję stroje w luźniejszym stylu - dżinsy, bluzki z dzianiny lub bawełniane" - napisała Ula. Ze sklepu „Bella Moda Italiana" przy ul. Sienkiewicza 37 w Kielcach nasza projektantka Anna Węgrzynowicz-Trybek wybrała dla Uli strój w najmodniejszym w tym sezonie zestawieniu amarantowego różu i czerni. Jest to bluzka z przezroczystymi rękawami i obcisłe czarne spodnie.

Opinia Uli

- Nowy rok, nowy wizerunek - to doskonały moment na zmianę w swoim wyglądzie. To wspaniale, że udało mi się zrealizować moje marzenie właśnie teraz i rozpocząć nowy rok odmieniona i mam nadzieję pełna energii.

(AWT)

Jeśli chcesz wziąć udział w naszych „Metamorfozach", prześlij swoje zdjęcie wraz z krótką informacją o sobie, podając swój rozmiar, wzrost i telefon kontaktowy na adres: Salon Fryzjerski „Bea-Goldwell", ul. Paderewskiego 48/21, 25-502 Kielce, z dopiskiem „Metamorfozy". Prosimy o dopisanie następującej klauzuli: Wyrażam zgodę na zamieszczenie mojego wizerunku na łamach „Słowa Ludu" przed i po metamorfozie.

Zdjęcia: Mirosław Ślusarczyk

Gabinet Kosmetyki Profesjonalnej
SABATINI
● doskonałe zabiegi za pomocą ultradźwięków
● zabiegi pielęgnacyjne ● wizaż i stylizacja
● makijaż na każdą okazję
● tipsy - profilaktyka modelowanie paznokci
Kielce
ul. Paderewskiego 48 tel. (041) 345 20 71
bea - GOLDWELL
SALON FRYZJERSKI
SOLARIUM
Kielce, ul. Paderewskiego 48
tel. (041) 344 17 60
BEZPŁATNY DOBÓR
FRYZURY I KOLORU

Karnawałowe trendy

Co założyć na karnawałowy bal, przyjęcie, studniówkę, by wyglądać modnie i elegancko? Jakie kolory i fasony są najmodniejsze podczas tegorocznego karnawału. Oto propozycje dla pań i panów przygotowane przez sklep „Pretty Woman" przy ul. Sienkiewicza 9A oraz sklep „Pawig" w DT „Katarzyna" (I piętro).

Podczas tegorocznego karnawału wieczorowa czerń ustępuje miejsca intensywnej czerwieni, amarantowemu różowi, odcieniom brązu oraz złocistego beżu. Sklep „Pretty Woman" proponuje utrzymane w tej kolorystyce kreacje dwuczęściowe złożone np. z mocno dopasowanego gorsetu i szerokiej spódnicy w kontrastowe wzory, bądź sukienki mocno dopasowane o linii blisko ciała. Ramiona, plecy, dekolt, można osłonić eleganckim szalem. Małe torebeczki, błyszczące, wyszywane cekinami, haftowane, ozdabiane kokardkami, piórkami niczym małe dzieła sztuki stanowią doskonałe dopełnienie ubioru. Bardzo modne są w tym sezonie rękawiczki, często uszyte z tej samej tkaniny co kreacja.

Karnawałowe propozycje dla panów to eleganckie fraki, surduty, smokingi oraz garnitury klasyczne, bądź z przedłużoną marynarką występującą najczęściej w kolorze tradycyjnej wieczorowej czerni lub ciemnego grafitu. Wizytowy ubiór uzupełniają odpowiednio dobrane dodatki - koszule nie tylko białe lecz także w odcieniach wrzosu, fioletu, czerwieni, pomarańczu, beżu, rudości. Krawat grubo wiązany, musznik, fular lub tradycyjna mucha. Bardzo modne są w tym sezonie spinki przy mankietach koszuli.

(AWT)

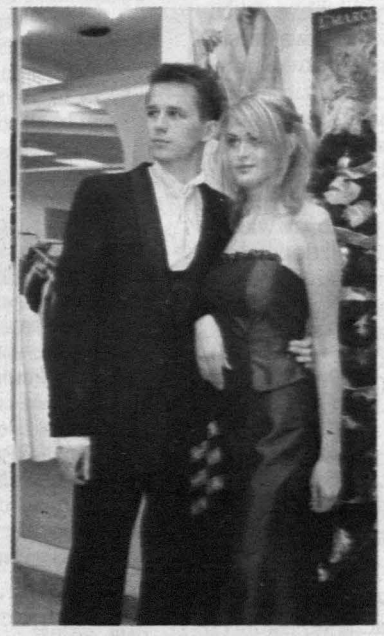

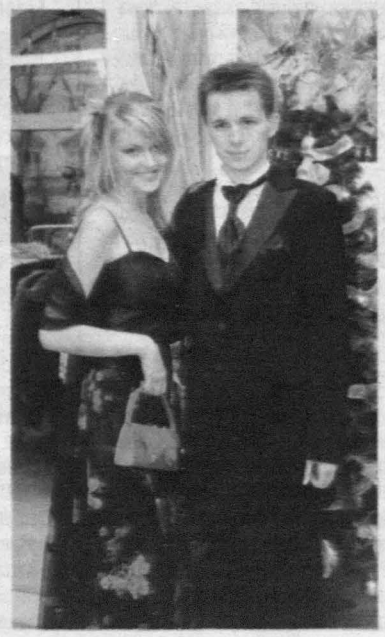

ŚWIECĄCO W KARNAWALE

W tym karnawale bardzo modne są brokaty - piękna pani na balu czy dyskotece musi lśnić. Laboratorium Kolastyna pomoże uzyskać odpowiedni efekt: oferuje brokaty zarówno w postaci lakieru do włosów jak i żelu do ciała.

Dzięki temu lakierowi fryzura zachowa trwałość, misterne loki nie rozpadną się w trakcie tańca, ale także mienić się będzie kolorowymi refleksami.

Żel do twarzy i ciała dostępny jest w dwóch kolorach: srebrnym i tęczowym łatwo rozprowadza się po skórze, nawilża ją a kobieta wygląda seksownie i tajemniczo.

Krem rozświetlająco-brązujący Linii Złocistej

Laboratorium Kolastyna wprowadziło na rynek nowoczesny kosmetyk - krem, którego zadaniem jest utrzymanie promiennego wyglądu skóry przez cały rok, przy jednoczesnej ochronie jej przed szkodliwym działaniem promieni słonecznych.

Dzięki naturalnym składnikom aktywnym krem rozświetla cerę, jednocześnie lekko ją brązując, a tym samym zapewnia skórze zdrowy wygląd. Zawiera naturalne drobinki perły, które odbijając światło dają natychmiastowy efekt rozświetlonej cery - nadając jej blask i zdrowy wygląd. Preparat zawiera także składniki, które każdego dnia delikatnie koloryzują skórę.

Zawarty w kremie beta karoten ma działanie antyrodnikowe, ale także poprawia koloryt skóry i ma decydujące znaczenie dla jej zdrowego wyglądu. Witamina E, nazywana „witaminą młodości", hamuje procesy starzenia się, a jednocześnie łagodzi i zmniejsza podrażnienia skóry poddanej promieniowaniu UV. D-Pantenol silnie nawilża cerę, wpływając na poprawę jej wyglądu. Po użyciu kremu skóra staje się gładka i elastyczna.

Krem polecany dla cery normalnej i suchej. Nadaje się również pod makijaż.

Pojemność: 50 ml
Cena ok. 15 zł.

Wśród osób, które dzisiaj w godz. 12 - 12,15 zadzwonią do redakcji tel. 041 36 36 223 rozlosujemy 13 upominków-kosmetyków od Laboratorium Kolastyna.

http://sbc.wbp.kielce.pl

Zapachy prosto z Francji

Linią zapachową Spiro dla kobiet i dla mężczyzn debiutuje na polskim rynku firma Larome.

Zapach Spiro jest przeznaczony dla kobiet aktywnych, otwartych, nowoczesnych i zarazem zmysłowych. Takich, które cenią sobie przyjemności i dla których istotny jest ich wygląd. Perfumy Spiro można stosować przez cały dzień, od rana do wieczora. O każdej porze doby intrygują nieco odmienną kompozycją zapachową.

Orzeźwiające nuty zieleni i konwalii, przypominające zapach lasu o poranku, decydują o pierwszym wrażeniu, jakie wywiera damskie Spiro. W skład linii zapachowej Spiro wchodzą:

- woda toaletowa 25 ml - 59,90 zł
- woda toaletowa 50 ml - 79,90 zł
- woda perfumowana 25 ml - 79,90 zł
- woda perfumowana 50 ml - 89,90 zł
- dezodorant (atomizer) 100 ml - 39,90 zł

Z myślą o aktywnych i energicznych mężczyznach, którzy nie obawiają się nowości firma Larome przygotowała nowy świeży zapach Spiro. Jest on symbolem energii, witalności i dobrej kondycji mężczyzny, który nim pachnie. Spiro to odrobina szaleństwa i młodzieńczego zapału.

Nutę głowy zapachu Spiro tworzy świeża woń owoców cytrusowych, bergamotki, grejpfruta i cytryny połączona aromatycznym rozmarynem. Nową linię męską Spiro tworzą 4 produkty:

- woda po goleniu (atomizer) 100 ml - 59,90 zł
- woda toaletowa 50 ml - 79,90 zł
- woda toaletowa 100 ml - 89,90 zł
- dezodorant (atomizer) 100 ml - 39,90 zł

Eteryczny świat piękna

Do znanej i lubianej serii szamponów Palmolive dołączyły dwa nowe produkty - Palmolive Aromatherapy Anti-Stress oraz Palmolive Aromatherapy Energy. Szampony Palmolive Aromatherapy wykorzystują esencję tkwiącą w egzotycznych roślinach, we właściwy sposób nawilżają i odżywiają włosy, nadając im subtelny zapach.

Palmolive Aromatherapy Anti-Stress

Formuła szamponu Palmolive Aromatherapy Anti-Stress zawierająca esencje z ziół, kwiatów i owoców, pomaga zwiększyć sprężystość włosów, sprawiając, że są one zdrowsze i silniejsze. W skład szamponu wchodzi ekstrakt z miodu, naturalny olejek eteryczny z lawendy i trawy cytrynowej. Dzięki niej włosy przy skórze są delikatnie oczyszczone, a końcówki włosów - przesuszone stosowaniem lakierów, żeli i innych środków utrzymujących trwałość fryzury - nawilżone. Oryginalny zapach kosmetyku sprawia, że poczujesz głębokie odprężenie i zapomnisz o codziennych troskach.

Szampon Palmolive Aromatherapy Anti-Stress przeznaczony jest do włosów przetłuszczających się przy skórze i o suchych końcówkach.

Palmolive Aromatherapy Energy

Formuła szamponu Palmolive Aromatherapy Energy zawiera kombinację ekstraktów z zielonej herbaty i miodu oraz naturalnych olejków eterycznych z mandarynki i imbiru.

Egzotyczny zapach kosmetyku daje poczucie świeżości i witalności przez cały dzień. Szampon delikatnie oczyszcza, odświeża włosy oraz pomaga osiągnąć właściwy stopień ich nawilżenia i jedwabistą miękkość. Widoczna poprawa w wyglądzie, przyjemny i długotrwały zapach otulający włosy to efekt zastosowania szamponu Palmolive Aromatherapy Energy.

Szampon Palmolive Aromatherapy Energy przeznaczony jest do włosów przetłuszczających się.

Pojemność opakowania: 300 ml
Rekomendowana cena: 7,99 PLN

Konkurs rozstrzygnięty

Oto wyniki konkursu, który wraz z firmą AVON ogłosiliśmy 5 grudnia. Wśród nadesłanych kartek z rozwiązaniem hasła: „Gwiazdka z Avonem" rozlosowaliśmy 12 zestawów świątecznych upominków. Otrzymują je:

1) Little Black Dress z kremem do ciała o tym samym zapachu: Ewa Krawczyk z Zakrzewa, Krystyna Zep z Kozienic, Beata Mierzwiak z Radomia, Dorota Kuras z Małogoszcza;

2) Źródło Młodości A New Retroactive - krem do twarzy i żel pod oczy: Małgorzata Krakowiak z Radomia, Marlena Lechicka z Radomia, Krystyna Lerka z Wieniawy, Teresa Gorzelak z Chęcin;

3) Hydrofirming z kremem na noc i na dzień: Irena Firląg z Radomia, Grażyna Kępka z Radomia, Jolanta Nowakowska z Radomia, Aldona Mędrakowska z Kielc;

4) woda po goleniu, balsam po goleniu i dezodorant Pro Sport: Barbara Czerwieniec z Radomia, Jacek Malicki z Pionek, Alojzy Tarka z Szydłowca, Jolanta Milcarz z Kielc.

Nagrody prosimy odbierać w siedzibach redakcji w Kielcach i Radomiu od 5 stycznia.

AVON Infolinia: 0 801 353 303
www.avon.com.pl

Z ŻYCIA WZIĘTE

Bierz torbę i w nogi!

Nadesłała Anna Lesiak z Radomia

Lubisz fotografować?

Zrób zdjęcie sytuacji zabawnej czy niezwykłej i przyślij do redakcji. Najlepsze fotografie opublikujemy, a ich autorzy dostaną w nagrodę album na zdjęcia i film fotograficzny - ufundowane przez firmę Foto Prest, Kielce, ul. Sienkiewicza 9, tel. 344-10-11.

Zwycięzców prosimy o kontakt z redakcją, tel. (041) 36-36-309.

Za wywołanie + fotoindex i min. 30 odbitek - FILM GRATIS

Sprawy intymne

Anorgazmia pierwotna

Czy można przeżyć 45 lat, w tym 20 lat w małżeństwie, urodzić dwoje dzieci i nie mieć w życiu ani jednego orgazmu? Mnie się to udało, chociaż wiem, że nie mam się czym chwalić. Początkowo nie wiedziałam czego mogę oczekiwać, ulegałam kiedy mąż chciał, bo taka jest rola żony. Po rozmowach z koleżankami przekonałam się, że ze mną jest coś nie tak. Mąż próbuje mnie pieścić, zachęcać ale ja nigdy nie miałam ochoty na seks. Czy można to zmienić, czy męczyć się dalej? Iwona.

Jeżeli dana kobieta nigdy nie przeżyła orgazmu (w czasie współżycia seksualnego, we śnie, w masturbacji), to jest podstawa do rozpoznania anorgazmii pierwotnej. Zaburzenie to dotyczy około 4 proc. kobiet w Polsce. Różne mogą być przyczyny tego zaburzenia np. hormonalne, zahamowania seksualne wiążące się ze środowiskiem rodzinnym, podświadomy dystans wobec mężczyzn, rygoryzm religijny, uprzedzenia wobec seksu itd. Jest choroba ale jest i jej leczenie. Polega ono na odkryciu przyczyny i jej usunięciu np. przez zastosowanie specjalnych treningów seksualnych, psychoterapii, leków pobudzających seksualnie. Miałem pacjentki, które w wyniku leczenia przeżyły pierwszy orgazm po 50 roku życia! Można jednak wyrazić pewne zaskoczenie, że przy tak wielu informacjach dostarczanych przez prasę kobiecą, poruszaniu spraw seksu w mediach, wizytach u ginekologa nie pojawiła się potrzeba zmiany tego stanu rzeczy. Traktowanie seksu jedynie jako małżeńskiego obowiązku nie wystarcza do doświadczania przyjemności. Nigdy nie jest jednak za późno i niezależnie od wieku można poprawić swoje życie seksualne.

ZBIGNIEW LEW-STAROWICZ

Wojna domowa

Studniówka

Mam dosyć studniówkowego wyścigu - kosmetyczek, fryzjerek i krawcowych. Czy to normalne, by studniówkę traktować jak królewski bal i robić z tego taką fetę? Nie ma mowy, by któraś z dziewczyn wyłamała się z kanonu przygotowań. A poza tym, czy sukienka bez pleców to właściwy strój na szkolną imprezę? Czy organizatorzy nie powinni narzucić uczniom, co wolno, a czego nie, w kwestii stroju?

Studniówka jest pierwszym balem środowiska szkolnego, na którym spotykają się ludzie dorośli - profesorowie i uczniowie. Oczywiście nadal jest imprezą szkolną, ale zupełnie wyjątkową i zawsze odbiegała od klasowych zabaw, dyskotek czy szkolnych balów noworocznych. Jeszcze do niedawna studniówki organizowane bywały w budynku szkoły, teraz całkowicie przeniosły się do wynajmowanych lokali, co dodatkowo osłabiło ich szkolny charakter. Zarazem studniówka stała się odpowiednikiem balu karnawałowego, a także zastąpiła komers, czyli pomaturalny bal absolwentów. Wszystko to wpływa na wzajemne relacje uczestników, akceptowany sposób zachowania i stroje balowe. A te, jak widać w praktyce, określane są przez zmieniające się z czasem, niepisane prawa zwyczajowe.

Organizatorzy oczywiście mogą określić swoje oczekiwania, dotyczące toalety. Często ogłaszają, że spodziewają się strojów wieczorowych, a nie np. dyskotekowych. Jednak przemożny wpływ na to, w czym maturzysta ma wystąpić na balu, ma przede wszystkim środowisko młodzieżowe, a także rodzice i narzucający swój styl kreatorzy mody studniówkowej. Presja wywierana na uczestników balu jest więc ogromna. Przeciwstawienie się jej byłoby raczej rozumiane jako dziwactwo, kontestacja całej imprezy i środowiska, a nie jako wyraz własnej oryginalności i siły charakteru.

Bal studniówkowy, pozostając imprezą szkolną, jest również okazją do edukacji. W tej zupełnie wyjątkowej sytuacji bacznej obserwacji podlega zachowanie nauczycieli i stanowić będzie na przyszłość pozytywny bądź negatywny wzór.

IZABELA ZŁONKIEWICZ

Serce nie sługa

Noworoczne porządki

Koniec roku nastraja ludzi refleksyjnie. Mija bowiem kolejne lato naszego życia, nadchodzi nowy rok. Chcąc nie chcąc każdy z nas robi jakieś podsumowania. Dotyczą one różnych spraw: co nam udało się osiągnąć w pracy, jakie zmiany zaszły w naszym domu, czego przybyło, co ubyło. Przeprowadzając takie podliczenia warto też na chwilę zatrzymać się przy naszych związkach uczuciowych.

Moja koleżanka co rok w sylwestra przeglądała swój notes z nazwiskami znajomych. Niektóre z nich przepisywała do nowego notesu inne zaś wykreślała. „Z tymi, którzy mnie zawiedli, nie będę podtrzymywać znajomości" - mówiła. Jej inwentaryzacja była szybka i stanowcza. Niekoniecznie idąc w jej ślady można zastanowić się nad jakością naszych związków z innymi: którzy z naszych znajomych wspierali nas i nie zawiedli w trudnych sytuacjach, którzy popełniwszy błąd potrafili się do niego przyznać i naprawić, którzy zaś odrzucili nas bądź zawiedli. Mamy prawo do takiego podsumowania i refleksji zwłaszcza jeśli sami przyjrzymy się sobie i swoim poczynaniom. Z tego też względu warto postawić sobie również pytanie: kogo ja zawiodłem, a kto w tym roku mógł na mnie liczyć. Tuż przed końcem starego roku lub w początkach nowego można jeszcze spróbować naprawić swoje relacje z innymi ludźmi.

Osobnego przyjrzenia się wymagają nasze związki z najbliższymi. Święta sprzyjały wzajemnemu zbliżeniu się, ale czy rzeczywiście ono nastąpiło? Jeśli jest tylko chwilowe koniecznie trzeba bliżej i dokładniej przyjrzeć się im. Czego mi brakuje, czego mi potrzeba, jakie granice powinienem postawić lub czego się domagać? Nie można jednak poprzestać tylko na swoich oczekiwaniach. Bliscy też czegoś od nas oczekują, stąd można zwyczajnie ich o to zapytać. Pytanie takie, zadane szczerze i w dobrej wierze potrafi zaskoczyć i otworzyć ludzi na siebie.

http://sbc.wbp.kielce.pl

WYPAD *na wieczór*

Eskobar **

W stylu Dzikiego Zachodu można bawić się w „Eskobarze", jednym z ulubionych pubów kieleckich studentów.

Na początku „Eskobar" nosił nazwę „Winchester", po której wiele z klimatu kowbojskich opowieści pozostało. Jest masywny bar z wysokimi drewnianymi stołkami, są koła od wozu konnego przywieszone u sufitu i wygodne pluszowe fotele ze staroświecką lampą jak z saloonu. Są wreszcie bardziej kameralne miejsca siedzące, stylizowane na wagon odczepiony od pociągu rodem z Dzikiego Zachodu.

Jak na lokal w tym stylu „Eskobar" może pochwalić się olbrzymim wyborem trunków - na półkach w barze jest około stu gatunków wódek, whisky, brandy i likierów. W karcie nie ma jednak obco brzmiących czy bardziej oryginalnych drinków - te, które są tu podawane, to klasyka dla twardzieli, czyli mocne i wytrawne mieszanki, których można wypić sporo. Stali bywalcy i tak częściej wybierają piwo. Dla abstynentów są soki, napoje gazowane, kawa z ekspresu i herbaty smakowe. Ceny takie same jak w większości kieleckich lokali - 5 zł piwo, drinki od około 7 do 15 zł.

Fot. Michał Walczak

Dlaczego więc knajpkę upodobali sobie studenci? - bo można się tu nieźle wytańczyć. W środy organizowane są cykliczne koncerty na żywo, czwartek to wieczór impr"eski" studenckiej, a w piątki i soboty odbywają się tu impr"eski" z radiem Eska, które jest partnerem lokalu w organizowaniu wielu imprez. Swoją tradycję w tym barze mają także knajpiane sporty. Nie ma w tym nic dziwnego, skoro „Eskobar" jako jedno z nielicznych miejsc w Kielcach może pochwalić się pełnowymiarowym stołem bilardowym. Działa tu także drużyna darciarska.

Co nam się w „Eskobarze" nie podoba: tłok w weekendowe imprezy, w czasie których nie tylko trudno znaleźć miejsce do siedzenia, ale nawet do stania w lokalu. Również zadymienie pomieszczenia jest wtedy dość męczące.

„Eskobar", pl. Wolności 1 (pierwsze piętro), tel. 343-16-10; do dyspozycji klientów jest około 100 miejsc.

Każdemu z odwiedzanych przez nas lokali będziemy przyznawać gwiazdki, oparte na naszej subiektywnej ocenie:
* - dla lubiących mocne wrażenia
** - można zajrzeć
*** - warto zajrzeć
**** - polecamy

W KINIE *i teatrze*

KINO	Tytuł	Prod./Wiek	Godz.	Cena
KIELCE				
„Romantica" tel. 366-37-19 (dolby digital)	**2.I.-** „Władca pierścieni Powrót króla"	USA., l. 12,	8.45, 12.30, 16.15, 20.00,	12, 14 zł
„Moskwa" (dolby stereo), tel. 344-47-34	**2.I -** „Medalion"	USA., l. 15,	16.15, 18.15, 20.15,	12, 14 zł
„Studyjne"	**2.I.-** „To właśnie miłość"	bryt, l. 15,	17.45, 20.00,	12, 14 zł
Kinoplex, Galeria „Echo", ul. Świętokrzyska 20, tel. 332-13-30; (dolby digital)				
2I. „Władca pierścieni. Powrót króla",		nowozel., l. 12,	g. 10.15, 12, 14, 16, 18, 20; pt. - sob. 21.45	
„Dogville",		duń., l. 15,	g. 15	
„Zakręcony piątek",		USA, l. 12, g.	12.15, 14.15, 16.15, 18.15, 20.15; pt. - sob. 22.15	
„Pod słońcem Toskanii,		USA, l. 12,	g. 11.15, 13.30, 15.45; pon. - czw. 18	
„Dark Water",		jap., l. 18,	pt. - niedz. 14, pon. - czw. 18, pt. - sob. 22	
„Pan i władca na krańcu świata",		austral.-amer., l. 12,	g.12.15, 17.30; pon. - czw. 20.15	
„Underworld",		USA, l. 12,	g. 13, 15.30, 20.15	
„Zróbmy sobie wnuka",		pol., l. 12,	pt. - niedz. 12	
„Gdzie jest Nemo",		USA, b.o.,	g. 11.15, 13.30, 15.45	
Rezerwacja i informacja tel. (041) 332-13-30, www.kinoplex.pl				
BUSKO				
„Zdrój"	**2.I.-** „Rzeka tajemnic"	USA, l. 15.,	g. 16, 18.30	10 zł
JĘDRZEJÓW				
„DK" - brak terminarza				
OSTROWIEC ŚW.				
„Etiuda"	**2.I.-** „Władca pierścieni. Powrót króla"	USA, l. 12	g. 16.30, 20 sob.-niedz. 11.45 16.30, 20.00	12 zł
PIŃCZÓW				
„Belweder" - „brak terminarza"				
SKARŻYSKO-KAM.				
„Centrum" (dolby digital)	**2.I.-** „Pan i władca: Na krańcu świata"	USA, l. 12,	g. 17, 19.30,	10 zł

TEATR	Tytuł	Godz.	Cena
im. S. Żeromskiego - próby			
Lalki i Aktora - nieczynne			

Video MAX
http://www.video-max.com.pl
e-mail: info@video-max.com.pl
Sprawdź nas!
dla czytelników „Słowa Ludu"
Wystarczy wyciąć kupon, odpowiedzieć na zamieszczone poniżej pytanie i dostarczyć (osobiście lub pocztą) w ciągu siedmiu dni do „Słowa Ludu" - Kielce, ul. Wesoła 47/49. Wśród zwycięzców rozlosujemy cztery oryginalne kasety wideo z filmami.

SEKRETARKA - SECRETARY

REŻ. STEVEN SHAINBERG
WYST.: JAMES SPADER, MAGGIE GYLLENHAAL

Lee Holloway ma kilka obaw składając podanie o posadę sekretarki w biurze adwokackim. Po pierwsze dopiero co opuściła szpital dla psychicznie chorych. Po drugie, Lee jeszcze nigdy nie miała żadnej pracy. Mimo to dziwaczny prawnik zatrudnia ją. Może gdyby sam nie był lekko stuknięty, nigdy by się na taki krok nie odważył.

Video-MAX POLECA

WELCOME TO COLLINWOOD

REŻ. ANTHONY RUSSO, JOE RUSSO
WYST.: GEORGE CLOONEY, LOUIS GUZMAN

Cosimo trafia do więzienia za kradzież samochodu. Szczęście w nieszczęściu, ponieważ od współwięźnia z celi dowiaduje się o możliwości wykonania tzw. pewnej roboty za 30 tys. dolarów. Informację o cynku przekazuje swojej dziewczynie, a ta dzieli sie wiadomością ze swoimi nie do końca normalnymi znajomymi. Grono osób do podziału powiększa się coraz bardziej.

PYTANIE KONKURSOWE
Czym zajmowała się bohaterka filmu "Joint Venture" po smierci męża.

Słowo Ludu

KOMUNIKACJA

Informacja PKS - 366-02-79.
Informacja PKP- 366-93-28, 94-36.
Informacja MPK- 345-06-95.
Taxi osobowe - Piekoszowska - 345-15-11, Jesionowa -331-79-19; bagażowe - Sandomierska 801-31-18; ciężarowe - Mielczarskiego - 345-41-22.

RADIO-TAXI „ALFA" - tel. 344-44-44, 96-22 (dojazd gratis). bezpłatna infolinia 0800-222-222

TAXI - ul. Mielczarskiego - 366-40-40 (dojazd gratis).
RADIO-TAXI „METRO" - tel. 342-22-22, 345-55-55 (dojazd gratis).
TAXI „WICHROWY" - tel. 33-10-919 (dojazd gratis).
TAXI „ŚWIĘTOKRZYSKIE", ul. Manifestu Lipcowego, tel. 331-55-55 (dojazd gratis).
TAXI „NA STOKU" - tel.801-31-76 (dojazd gratis).
RADIO-TAXI „OMEGA - ORIENT", korporacja „Łysogóry", telefon 36-00000, 36-11111, 96-26, numer bezpłatny 0800-36-00-36.
TELE-TAXI „WALIGÓRY"- telefon 368-74-00 (dojazd gratis).
TAXI „HERBY" - tel. 801-41-00 (dojazd gratis).
RADIO-TAXI „EXPRESS" - telefon 366-11-11, 3-600-600. Dojazd gratis, z nami najtaniej.
RADIO TAXI „EUROPA" - (dojazd gratis, karta stałego klienta), telefon 3-611-611.
TAXI „BARWINEK" - tel. 801-13-19 (dojazd gratis).
RADIO TAXI „DORION" - tel. 36-999-99, 34-555-44, 96-23.

USŁUGI POGRZEBOWE

AAA CAŁODOBOWE POGOTOWIE POGRZEBOWE „USTRONIE" - Krzysztof Sieczko & Stanisław Zawadzki - wystawianie kart zgonu przez lekarzy uprawnionych - nagrobki. Tel. 361-29-18, 361-39-12.
(nj 445)

CAŁODOBOWE POGOTOWIE POGRZEBOWE „ZWOLSKI"
Bezpłatna chłodnia
Karty zgonu
Pomniki
Kielce, Radiowa 14
344-37-78, 343-17-52.
(nc 828)

PRZEDSIĘBIORSTWO USŁUG KOMUNALNYCH
- usługi pogrzebowe całodobowe, tel. 366-31-77, 344-67-88.
(na 334)

CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE „KONDUKT"
Leśna 3.
Karty zgonu. Chłodnia.
Międzynarodowy przewóz zwłok.
Transport lotniczy
041/368-19-05, 34-310-57
0692-416-406.
(na 369)

TELEFONY ALARMOWE

Pogotowie Ratunkowe - 999.
Pogotowie Policyjne - 997.
Policyjna infolinia „Stop przestępczości" - 0800-55-99-75 (numer bezpłatny).
Straż Pożarna - 998.
Straż Miejska - 986, 368-75-15 (przez całą dobę) i 368-75-33 w godz. 7 -15. Posterunek czynny w godz. 7 - 22 - 367-60-13.
Pomoc drogowa - 366-00-65, 981 - czynna non stop.
Pomoc drogowa - 361-79-76, 30-11-609.
Pogotowie energetyczne Kielce - miasto i teren - 991.
Pogotowie gazowe - 331-20-20 i 992.
Pogotowie wod.-kan. - 994.
Pogotowie c.o. i elektryczne PGM - czynne w godz. 15 - 23 codziennie i w godz. 7 - 23 w dni wolne od pracy - tel. 361-18-33.
TAI - Ogólnopolska Informacja Gospodarcza - 94-77.
OIKT - Ogólnopolska Informacja Gospodarcza - żółta linia - 94-34.
Numery miejscowe i zamiejscowe - 913.

SZPITALE I APTEKI

Dyżury pełnią szpitale: na Czarnowie, przy ul. Kościuszki i w Czerwonej Górze.

APTEKA „Parkowa", Kielce, Żytnia, niedziele, święta 7.30-21.00. 041/368-30-33. (gb 8691)

APTEKA CAŁODOBOWA ul. Targowa 2, 041/368-02-60. ZAPRASZAMY!
(na 347)

APTEKA „Rondo", Paderewskiego/IX Wieków, czynna codziennie, niedziele, święta, 7.00-23.00., 041/34-48-205.
(na 354)

APTEKA, Kielce, Jagiellońska 36 (róg Chrobrego), czynna: pn.-pt. (8.00-21.00), sobota (8.00-20.00), 368-46-40.
(na 341)

041/344-93-78. APTEKA całodobowa. Kielce, Starodomaszowska 11 (przy Szpitalu Miejskim - Kościuszki 25).
(nc 827)

USŁUGI MEDYCZNE

041/331-69-04 DOMOWE wizyty pediatrów. Sieczko.
(gb 6646)

041/362-59-50 - POGOTOWIE PEDIATRYCZNE
(gb 9095)

344-85-15 - „ZDROWIE" - CODZIENNIE.
(nd 884)

DENTYŚCI Wiesława Kwiecińska, Jarosław Kwieciński, Bocianek, Konopnickiej 5, 041/331-01-60.
(nd 9128)

DR med. Jadwiga Szymkiewicz. Specjalista położnictwa, ginekologii i ginekologii dziecięcej. Poniedziałki, czwartki godz. 15.00. Kielce, Pomorska 45/3. 041/368-24-09, 0606-347-202.
(gb 9123)

DR n. med. Jerzy Stodolny - leczenie manualne chorób kręgosłupa i narządu ruchu. Kielce, Spacerowa 6. Tel./fax 041/361-68-04, 344-70-69.
(na 391)

GASTROLOG Ewa Wrzesińska-Ambroż. 041/344-03-47, 0605-593-045.
(gb 9132)

UROLODZY - Jagiellońska 23, 346-22-99.
(nd 883)

USŁUGI medyczne Wojewódzkiego Specjalistycznego Szpitala Dziecięcego w Kielcach, ul. Langiewicza 2, tel. 361-55-25 - ECHO, HOLTER, RTG, USG, BADANIA SPIROMETRYCZNE. Urodynamika. Endoskopia. Testy alergologiczne. Badania laboratoryjno-bakteriologiczne. Rehabilitacja.
(nn 465)

PODRÓŻE

OMNIA - bilety autokarowe, bilety lotnicze, turystyka zagraniczna, Sienkiewicza 61, 34-577-43, 34-577-46.
(ng 875)

Bilety lotnicze - „SIGMA", Świętokrzyska 20 (Galeria Echo). 041/341-54-10, 341-54-20.
(ng 872)

INNE

PRZESYŁKI KWIATOWE na cały świat. Faktury VAT. Kwiaciarnia POLFLOWER. Sienkiewicza 60B, 041/366-00-94.
(na 346)

RADIO-TAXI ISKRA
96-62
366-40-40
KARTA STAŁEGO KLIENTA
wyjazd za miasto - cena do uzgodnienia
DOJAZD GRATIS

bezpłatny TAXI dojazd
96-23 DORION 96-23
36·99999
15% zniżki w mieście
40% zniżki poza miastem

TEATR IM. STEFANA ŻEROMSKIEGO W KIELCACH
zaprasza
Dave Freeman
„ŁÓŻKO PEŁNE CUDZOZIEMCÓW"
w reżyserii i z udziałem *Jerzego Bończaka*
4 stycznia godz. 19 – PREMIERA
5 stycznia – godz. 19

GOTOWANIE na antenie
POLSKIE RADIO KIELCE
na 90.4 i 101.4 MHz
W tym tygodniu gotujemy w restauracji VIP CLUB w Busku Zdroju
101.4 MHz 90.4
PIERŚ Z INDYKA Z SEREM W SOSIE PIECZARKOWYM
SKŁADNIKI:
- pierś z indyka (100 g),
- ser żółty (100 g),
- pieczarki (100 g),
- jajko, śmietana,
- vegeta, pieprz
379/sl/ir
Razem z nami gotuje:
Słowo Ludu
VIP CLUB
Busko Zdrój
ul. Partyzantów 27

http://sbc.wbp.kielce.pl

BILET ZA FRIKO!!!

Rozdajemy bilety - dzwońcie dzisiaj o godz. 13.30 pod nr tel. 36-36-223.

- Zaproszenie do Ośrodka Jazdy Konnej i Hipoterapii „MAAG"
- Dwa bilety do Centrum Rozrywki Dziecięcej „Jaś" w Galerii Echo
- Dwa podwójne bilety do Teatru „Kubuś"
- Dwa zaproszenia do teatru.

Każda osoba ma prawo do jednego biletu. Po odbiór należy zgłaszać się z aktualnym wydaniem „SL".

„Jaś" zaprasza

Centrum Rozrywki Dziecięcej „Jaś" w Galerii Echo zaprasza dzieci do lat 14 do zabawy na gigantycznej, plastikowej konstrukcji pełnej przeszkód i niespodzianek. Bilety kosztują: 9 zł (w dzień powszedni) i 12 zł (w sobotę i niedzielę). Czas zabawy jest nieograniczony. Drugie CRD „Jaś" mieści się w budynku byłego kina „Skałka" na Pakoszu.

Weekend w siodle

Ośrodek Jazdy Konnej i Hipoterapii „MAAG" w Dyminach (ul. Ściegiennego 207) zaprasza na jazdę konną. - Wiele osób boi się koni, tymczasem to bardzo przyjazne i posłuszne zwierzęta. Jazda konna to znakomita forma aktywnego spędzania wolnego czasu, zarówno dla rodziców jak i dzieci - zaprasza Andrzej Wojciechowski, współwłaściciel ośrodka. „MAAG" jest czynny codziennie, oprócz poniedziałków, w godz. 10 - 13, 15 - 19. Godzina jazdy kosztuje 25 zł, karnet 10-godzinny 220 zł. Na terenie ośrodka można także wypożyczyć bryczkę (cena do uzgodnienia).

Teatr

Teatr im. Stefana Żeromskiego w Kielcach zaprasza w sobotę o godz. 19 na przedpremierowy pokaz angielskiej farsy Dave'a Freemana pt. „Łóżko pełne cudzoziemców" w reżyserii Jerzego Bończaka. Występują: Teresa Bielińska, Ewelina Gronowska, Agnieszka Kwietniewska, Mirosław Bieliński, Edward Janaszek i Grzegorz Kwas.

Uwaga; jutro w „Słowie" wydrukujemy specjalny kupon, który w kasie teatru (również jutro o godz. 16) będzie można wymienić na bezpłatny bilet na przedpremierowy pokaz (jedna osoba może wymienić maksymalnie dwa kupony).

Wycieczki

PTTK Kielce oraz Klub Turystów Pieszych „Przygoda" zaprasza w sobotę na wycieczkę po zimowym lesie (miejmy nadzieję, że śnieg się utrzyma) trasą Bodzentyn - Bukowa Góra - Łączna (16 km). Zbiórka uczestników na dworcu PKS o godz. 7.40, przewodnik Andrzej Sokalski.

PTTK Kielce i Koło Przewodników Świętokrzyskich „Bartek" zapraszają na spacer ulicami miasta. W programie zwiedzanie fragmentu ul. Sienkiewicza. Spotkanie obok pomnika Henryka Sienkiewicza w niedzielę o godz. 9.30, przewodnik Mieczysław Olech.

KINO - Premiery

Władca Pierścieni: Powrót Króla, reż. Peter Jackson, amer.-nowozel., 2003
ROMANTICA, KINOPLEX

Ostatnia, według zachodnich krytyków, najlepsza (film jest typowany do Oscara) część filmowej trylogii fantasy, będącej mistrzowską adaptacją cyklu powieściowego J. R. R. Tolkiena. W dalszym ciągu śledzimy losy dwóch małych hobbitów: Frodo i Sama, którzy są coraz bliżej Góry Przeznaczenia.

Ponownie olśni nas wielka, filmowa wizja Tolkienowskiej prozy, po mistrzowsku wykreowana przez zespół Petera Jacksona. Z pewnością ostatnia odsłona „Władcy pierścieni" nie zawiedzie wszystkich miłośników mocnych, a zarazem szlachetnych, filmowych uniesień.

Kadr z filmu „Powrót Króla"

Pewnego razu w Meksyku: Desperado 2, reż. Robert Rodriguez, USA 2003 ***
ROMANTICA

Kadr z filmu „Pewnego razu w Meksyku"

Ostatnia część trylogii, zapoczątkowanej słynnym, półamatorskim „El mariachim". W tej najbardziej widowiskowej odsłonie opowieści o klezmerze - mścicielu, śledzimy losy młodego agenta FBI (Johny Depp), tropiącego przebiegłego barona narkotykowego (Willem Dafoe). Niespodziewanie przedstawicielowi prawa przychodzi z pomocą tajemniczy (nie dla widzów oczywiście, którzy oglądali „Desperado") mariachi (Antonio Banderas) - niegdyś słynny klezmer, teraz jednoosobowa armia walcząca z gangsterami.

To film przede wszystkim dla miłośników głośnego, szybkiego i widowiskowego kina akcji. Film Rodrigueza pod płaszczykiem brawurowego kina akcji jest także swoistą wizją, obfitującej w wiele tragicznych wydarzeń, z historii Meksyku.

PIOTR KLETOWSKI

POLECAMY

Nareszcie posypało

Zima nareszcie zawitała w Świętokrzyskie na tyle, żeby wspomóc właścicieli wyciągów. Jeśli utrzymają się świeży śnieg i temperatury oscylujące wokół zera, w weekend będzie można jeździć na wszystkich stokach mających sztuczne dośnieżanie.

Od piątkowego popołudnia powinien ruszyć rodzinny stok w Krajnie, na którym od sylwestra pracują armatki śnieżne. Jak poinformował nas współwłaściciel wyciągu Grzegorz Górecki, trasa jest już zratrakowana, trzeba jednak trochę czasu, żeby spodnie pokłady topniejącego śniegu lekko ściął mróz.

Dobra wiadomość dla tych, którzy wolą jeździć w samych Kielcach. W środę po południu zwolenników spędzenia sylwestra na nartach niemile zaskoczyła wiadomość o awarii wyciągu na stoku na Stadionie. Natychmiast ściągnięto ekipę, która naprawianie orczyka miała zakończyć do czwartkowego wieczora lub piątku do południa. Cały czas czynny jest wyciąg na Telegrafie, gdzie można jeździć na dość grubej pokrywie sztucznego śniegu.

Na wszystkich stokach warunki jazdy są podobne - śnieg dość miękki i wodnisty, ale jeździć jest na czym.

(and)

10 szczęściarzy i jubilerskie prezenty „Słowa"

Wygrali brylanty!

Właścicielami najprawdziwszych brylantów zostało 10 spośród tych czytelników „Słowa Ludu", którzy 23 grudnia kupili naszą gazetę z płytą „Góralskie kolędowanie". - Naprawdę rozdajecie drogocenne kamienie! - nie mogli nadziwić się wygrani.

Szlachetne kamienie zostały oprawione w złoto przez fachowców kieleckiego salonu jubilerskiego „Skorpion". Przez kilka dni można było oglądać je w witrynie salonu, potem ukryliśmy je w zaklejonych okładkach płyty.

Fot. A. Nowak
Sylwia Nowicka ze szczęśliwym numerem „Słowa" wraz z właścicielem kiosku Markiem Giemzą

Nasi reporterzy dyskretnie pilotowali jednak „diamentowe płyty", a dla szczęśliwców mieli jeszcze specjalne certyfikaty do brylantów. Dwie osoby - jedna w Starachowicach i jedna w Jędrzejowie - były tak bardzo zaskoczone wygraną, że nie tylko nie zgodziły się na ujawnienie swoich danych, ale poprosiły nawet naszych dziennikarzy o udowodnienie jakimś dokumentem, że naprawdę reprezentują „Słowo Ludu". - Nie mogłam uwierzyć, że ktoś rozdaje tak drogie upominki! Dzisiaj przecież nikt nikomu nie daje niczego za darmo! - usprawiedliwiała się jedna z nich.

Fot. I. Imosa
W Busku Zdroju klejnot trafił do rąk Anieli Pałki i jej wnuczki Kasi

A my spieszymy donieść, że w Busku Zdroju jeden brylant trafił do kiosku nr 871 koło placu targowego przy ul. Batorego, prowadzonym przez Barbarę Urbanik. Szczęśliwą posiadaczką klejnotu stała się mieszkanka Broniny Aniela Pałka, która wraz z wnuczką Kasią wybrała się na świąteczne zakupy. - To wspaniały prezent na gwiazdkę. Jesteśmy czytelniczkami „Słowa Ludu" i życzymy całej redakcji samych radosnych chwil - powiedziały nam obie uradowane.

Fot. J. Szczerba
Ten brylant dostała klientka w kieleckiej Galerii „Echo". Gratulujemy!

W Ostrowcu brylant znalazł się w kiosku handlowym „Tabaka" przy alei Jana Pawła II, a trafiła na niego Sylwia Nowicka, która od lat jest czytelniczką „Słowa". - Nigdy dotąd nie udało mi się niczego wygrać - mówiła szczęśliwa wyjmując z płyty brylancik. Równie zaskoczony był właściciel „Tabaki" Marek Giemza, który teraz często powtarza klientom, że zakupy w jego kiosku przynoszą szczęście.

Do Kielc trafiły dwie szczęśliwe płyty. Jedną kupiła Monika Jedynak w saloniku „Kolportera" w Galerii „Echo". Salonik należy do bardzo komfortowych punktów sprzedaży prasy, więc tym bardziej ucieszyło nas, że brylant trafił właśnie tutaj. Drugi trafił do kiosku „Ruchu" na kieleckim dworcu PKP. Jego posiadaczką została Grażyna Gwizdała z Sosnowca. - Ależ macie w tutejszych gazetach rewelacyjne pomysły! Kupiłam gazetę, żeby poczytać w podróży, a tu taka niespodzianka! - nie mogła się nadziwić.

Fot. J. Szczerba
Mieszkanka Sosnowca uznała pomysł z brylantami za rewelacyjny

O szczęściu może również mówić Renata Kuza ze Skarżyska. Stała czytelniczka „Słowa" z radości uściskała naszego reportera. - Koleżanki w pracy mi nie uwierzą! - cieszyła się sympatycznie. Szczęśliwy okazał się dla niej kiosk „Ruchu" przy ul. Sikorskiego, a jego sprzedawczyni równie mocno ucieszyła się z wygranej swojej klientki.

Fot. M. Bolechowski
Renata Kuza wiedziała o „brylantowym konkursie", ale nie liczyła na wygraną

Kolejny brylant trafił do rąk Agaty Król, mieszkanki Chwałek pod Sandomierzem. Szczęśliwa czytelniczka świąteczne „Słowo" z płytą kupiła w sandomierskim saloniku „Kolportera" przy ul. Opatowskiej, który prowadzi Ireneusz Wiatrowski.

W Radomiu drogocenne prezenty znalazły dwie osoby. Pierwszy trafił na brylant Tomasz Szulfer, który kupił „SL" w drodze do pracy. - Trzeba pochwalić gazetę za świetny pomysł - powiedział. Jako druga szczęście znalazła Iwona Pietraś. - Tym pomysłem przebiliście konkurencję - gratulowała.

(an, bea, BOL, imi, kaj)

Fot. B. Orłowska
- To wspaniały prezent gwiazdkowy od mojej ulubionej gazety - cieszyła się posiadaczka drogocennego klejnotu, który trafił do Sandomierza

http://sbc.wbp.kielce.pl

1 ZA 1 PROMOCJA

ogłoszenia drobne

w dowolnej rubryce

Jeśli zamówicie Państwo **1** ogłoszenie drobne w dowolnym wydaniu „Słowa Ludu", to otrzymacie **1** dodatkową **gratisową** emisję w wybranym przez siebie dniu.

Oferta dotyczy osób fizycznych zlecających ogłoszenia prywatne.

AUTO-MOTO

041/345-16-29. FOTA MOTOMARKET HURTOWNIA części samochodowych, Zagnańska 84B.
nt950

041/345-16-29. BMW - oryginalne części.
nt952

041/362-00-29
AUTO NA GAZ
Kielce, Pakosz 53.
RATY.
nt931

AUTO - SZYBY. Kielce, 361-57-17.
ng892

AUTOALARMY, centralne zamki - tanio!, Master - Car. Kielce, ul. M.C. Skłodowskiej 2. 041/335-82-00, 0502-421-800.
gb9297

AUTOALARMY. 041/34-434-79.
nt956

AUTOSZYBY. „Autofenix" Kielce, Wrzosowa 25, 041/361-61-71. Radom, Warszawska 115, tel./fax 048/333-27-00.
ng893

CZĘŚCI do samochodów japońskich, koreańskich, BMW. Sklep - hurtownia. Kielce, Pakosz 53, 361-18-56.
ng895

OPONY, felgi, naprawa, renowacja felg. Warszawska 170, 041/332-22-12, 1 Maja 250, 041/34-60-840.
nj460

WYPOŻYCZALNIA samochodów - nowe. 041/34-559-62, 0502-302-462.
nj462

BUDOWNICTWO

362-46-76 PARKIETY, mozaiki, schody, listwy, kleje, lakiery. „Floor", Kielce, Zagnańska 232 (8-17).
nj463

BRAMY, automatyka, szlabany, drzwi. 041/366-46-52. ATRAKCYJNE CENY.
nt944

BRAMY. Ogrodzenia. 041/346-46-93.
nt928

NAGRZEWNICE: stacjonarne, przenośne termokurtyny wejściowe, odwilżacze. Kielce, 041/366-46-52.
nt946

OGRZEWANIE hal, magazynów - dmuchawy olejowe. Tel. 332-22-12.
nj461

PRODUCENT:
- deska podłogowa
- boazeria
- schody
- parapety.

041/254-10-20.
ng894

KUPNO

MAKULATURA, folia, złom. „Sinoma", Kielce, ul. Poniatowskiego 27, Zagnańska 232, Zagnańska 46, 041/344-10-03; Skarżysko-Kamienna, ul. Rejowska 65, 041/251-10-66, Pińczów, ul. Nowowiejska 39.
kb4570

LOKALE

041/34-463-63 EUROLOCUM - od 1984, Sienkiewicza 9.
ng896

AD-DRĄGOWSKI, 041/368-24-34. www.dragowski.kielce.pl
nn493

DO WYNAJĘCIA M-2 umeblowane. 041/361-47-69.
gb9282

DO WYNAJĘCIA budynek - Kielce, Klonowa 45, 331-27-94.
gb9300

DO WYNAJĘCIA mieszkanie - 0604-073-242.
gb9273

POKÓJ do wynajęcia, Kielce, tel. 0604-280-043.
gb9293

SPRZEDAM biura, magazyny, działki - TANIO! - centrum Kielc. 041/39-44-981, 041/39-43-449, 0503-756-261.
gb9249

STANCJA - 041/331-10-48.
gb9289

MEDYCYNA

BEZWIERTŁOWE, bezbolesne leczenie zębów. STOMATOLOGIA, Beata Gwara. 041/368-74-92.
nt932

GINEKOLOG - leczenie, zabiegi. Łódź, 0602/335-083
kb4594

VIAGRA - 0605-247-305.
gb9239

NAUKA

041/344-11-55
„OMEGA"
- SZKOŁY POLICEALNE:
- EKONOMISTA,
- KOSMETYCZKA,
- PROJEKTANT MODY
- INSPEKTOR BHP

ŚREDNIE:
LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE PO ZSZ
LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE po Gimnazjum lub ośmioklasowej Szkole Podstawowej
Warszawska 34/511.
nd896

041/344-11-55
OMEGA
POLICEALNE STUDIUM FARMACEUTYCZNE
(najstarsze w regionie)
Warszawska 34/511
www.lce-omega.edu.pl
nd897

041/344-54-08
EDUKACJA
Kielce, Gagarina 5
OGŁASZA NABÓR DO:
- SZKOŁY POLICEALNE
  - informatyczne,
  - administracji,
  - dietetyczna.
- LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE (semestry pierwsze i programowo wyższe)
- HANDLOWE
- TECHNIKUM
  - żywienia zbiorowego,
  - BUDOWLANE.
nt929

AWANS - zaoczne szkoły dla dorosłych. ZSZ. Licea. Policealne (BHP). Technika. Kielce, 343-57-88, Busko Zdrój, 379-69-39.
nt926

BUDOWLANKA
KIELECKIE CENTRUM KSZTAŁCENIA
Kielce, Jagiellońska 90
041/34-616-00.
Zapisy na semestr WIOSENNY
SZKOŁY ZAOCZNE:
- LICEA OGÓLNOKSZTAŁCĄCE,
- LICEA PROFILOWANE,
- TECHNIKA ZAWODOWE,
- ZASADNICZE SZKOŁY ZAWODOWE.
nt930

CKD „PROMOTOR"
Kielce
Piwnika Ponurego 49
041/34-58-588
LICEA.
TECHNIKA.
SZKOŁY POLICEALNE.
NISKIE CENY.
nt940

EKOFIBER Isolering
Skuteczne, ekologiczne ocieplanie i wygłuszanie ścian, dachów i stropodachów wykonuje
PW „GAMMA" Sp. z o.o.
25-414 Kielce, ul. Warszawska 430a,
tel./fax 041 362 61 08, tel. 041 331 28 16, 0605-312-716
www.gamma.hg.pl e-mail: pw_gamma@wp.pl
407/NA

911/NK
KURS PRAWA JAZDY (4 tyg.)
ANDRZEJ CHUDY
KAT. A B C-E
3.I.04 (g. 10) 15.I.04 (g. 16)
Dla uczniów i studentów zniżki!!!
1 JAZDA DODATKOWA GRATIS!!!
ZSM-E Kielce, ul. Jagiellońska 32, s. 20
tel. 366-08-62, 0-602-299-279

ELbudEX® Specjalista w systemach docieplеń
HURTOWNIA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH
- doradztwo, wykonawstwo
- kleje do glazur
- materiały wykończenia wnętrz
- akcesoria do płyt gipsowo-kartonowych
- płyta gipsowo-kartonowa
- wełna mineralna, styropian

SYSTEMY DOCIEPLEŃ
W związku z otwarciem nowej siedziby ATRAKCYJNE RABATY!!!
Kielce, ul. Sikorskiego 17, tel. 332-86-60 do 62
Wiśniówka (Biuro Handlowe) tel. 301-16-37
Piekoszów, ul. Wolności 2, tel. 30-62-114
460/nn

HMB „PTAK"
Włoszczowa, ul. Partyzantów 162
(041) 394-42-70, 0606 788-594
Oferta promocyjna
Okna „STOLBUD" Włoszczowa 20% TANIEJ
Okna PCV - Wielka Promocja Noworoczna
1465 x 1435 - 499 zł brutto
1765 x 1435 - 563 zł brutto
865 x 2295 - 387 zł brutto
- WIENERBERGER POROTHERM - niskie ceny
- Klej do glazury CM-11 - 17,60 zł
- Płyty gips-karton - od 15,90 zł
- Beton komórkowy biały: luz 4,40 zł, na paletach - 4,80 zł

DOWOZIMY NA BARDZO DUŻE ODLEGŁOŚCI
851/nc

SKORZYSTAJ Z OSTATNIEJ SZANSY ZAKUPU BLACH DACHÓWKOWYCH W PROMOCYJNYCH CENACH
NN694
POŁYSK - 18,50 zł/m kw.
MAT - 20,00 zł/m kw.
P.B. „PIĄTKA"
25-633 Kielce
ul. Kazimierza Wielkiego 21
tel./fax (041) 369-91-30

http://sbc.wbp.kielce.pl

COMPUTEX - kursy komputerowe. 041/344-32-02.

nt942

EGZAMIN gimnazjalny - kurs przygotowawczy „Studium"... 041/332-40-39.

gb9217

HISTORIA - testy, egzaminy. 041/345-38-05, 0502-096-695.

gb9257

MARKSOFT - kursy komputerowe. 041/343-12-52.

nt948

MATEMATYKA - 041/345-38-15.

gb9081

NIEMIECKI - 041/345-38-05, 0502-096-695.

gb9256

SZKOŁY PRO-FIL
KIELCE, ROMUALDA 3,
368-17-43.
NOWY NABÓR
LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE
● MŁODZIEŻOWE.
GIMNAZJUM
LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE
DLA DOROSŁYCH
POLICEALNE STUDIUM
ZAWODOWE
● FRYZJERSTWO,
● INFORMATYKA,
● KOSMETYKA.

nd898

NIERUCHOMOŚCI

PILNIE sprzedam działkę budowlaną, Brzeziny - Wrzosowa, wszystkie media. 041/368-06-40.

gb9270

RÓŻNE

ABSOLUTNIE dla każdego kredyty, oddłużanie, dofinansowanie. 0501-851-385.

gb9288

BRYKIET DREWNIANY do kominków, pieców c.o. 041/302-21-61, 368-01-65.

gb9233

KREDYT. 34-07-103.

na364

POŻYCZKA. 344-71-66.

na365

POŻYCZKI. 34-44-106.

na363

SPRZEDAŻ

041/343-18-81 SIATKI plastikowe, metalowe, ogrodzeniowe, sto wzorów.

ng890

GROBOWIEC nowy na cmentarzu prawosławnym. 0694-292-161.

gb9264

MERCEDES 190D 2,5 (1992), stan idealny, bordowy. 25.000 zł. 041/361-47-47, 608-611-248.

gb9292

MERCEDES 190D, 2,5, 1992 rok, stan idealny, bordowy, cena 25.000 zł. 041/361-47-47, 0608-611-248.

gb9291

PEUGEOT 206 1.4 benzyna, (2000), tel. 0606-836-905.

gb9281

SIATKI - 041/344-71-93.

gb9050

SPRZEDAŻ drutów ocynkowanych, gołych, wiązałkowych. 0600-928-096.

pt106

SPRZEDAŻ lin stalowych i zawiesi. 0608-597-441.

pt105

USŁUGI

041/332-05-44
● 0608-852-410
● ANTENY
● DOMOFONY
● ELEKTRYKA

gb9298

041/366-37-17 GAZOWE piecyki, hydrauliczne.

gb9284

AUTOMATYCZNE pralki, lodówki. 041/331-53-20.

gb9294

CYKLINOWANIA - lakierowanie - 346-20-18.

gb9275

CZYSZCZENIA dywanów. 041/331-45-56.

gb9099

GLAZURA, hydraulika, gładź, remonty. 041/346-44-49.

gb9265

GLAZURA, remonty kompleksowe - solidnie. 041/345-49-25, 0606-677-446.

gb9287

HYDRAULICZNE - 041/369-19-31, 0601-47-88-17.

gb9133

HYDRAULICZNE. 041/332-39-28; 0502-542-071.

gb9295

L-GOLD - czysto. Malowanie. Tapetowanie. Panele. Rigips. 041/368-36-66.

nt954

MALOWANIA natryskowe, gładź - 041/34-28-089.

gb9290

NAPRAWA pralek. 041/332-37-46.

gb9152

OKNA PCV system REHAU. Najtańsze w regionie. „WMK" Leszczyńska 1, 041/368-00-32, 041/344-14-80, fax 344-33-77.

nt938

ROLOKASETY, MOSKITIERY: zwijane, ramkowe. PROMOCJA! Markizy, roletki tekstylne, wertikale, żaluzje, okna. Hurtownia Materiałów Wertikalnych „WMK", Leszczyńska 1, 041/368-00-32, 041/344-14-80, fax 344-33-77.

nt934

WRÓŻKA. 048/366-82-89, 0604/668-829

wg259

ROLETY ANTYWŁAM.

ROLET - 041/362-03-67, 0691-860-680. JUŻ OD 165 zł/m kw. z montażem.

ng889

WMK, Leszczyńska 1, 041/368-00-32.

nt936

DAM PRACĘ

Akademia Zdrowia organizuje zawodowy kurs masażu klasycznego, sportowego, odchudzającego, leczniczego. DYPLOM MASAŻYSTY. Możliwość pracy w gabinetach kosmetycznych, masażu, ośrodkach sportowych, sanatoriach. Niskie raty. 041/368-00-66.

nc855

AKADEMIA Zdrowia - Centrum Edukacji Gastronomicznej organizuje profesjonalne kursy gastronomiczne: kucharz, kelner, barman. Możliwość pracy w restauracjach, kawiarniach, pubach, na statkach. Niskie raty. 041/368-00-66.

nc859

B.PRACOWITĄ nianię - gosposię do opieki nad 2 dzieci (4-letnie, 1-roczne) oraz prowadzenia domu całodobowo. Mieszkanie, wyżywienie, pod Krakowem na stałe i na dłużej zatrudnię od zaraz. Wymagane doświadczenie, b.dobry kontakt z dziećmi, referencje, wiek 35-50 lat. 012/626-62-40, 0601-44-85-29 (10.00-18.00).

pt123

CENTRUM EDUKACJI Mistrzów Fryzjerstwa organizuje profesjonalne kursy fryzjerskie. Zakres: czesanie, strzyżenie, trwała, farbowanie, pasemka, fryzury ślubne. Profesjonalnie i tanio! Niskie raty. 041/368-00-66.

nc853

CHAŁUPNICTWO (długopisy). 034/317-93-11, sukcesse@op.pl

kb4619

CHAŁUPNICZNO składanie długopisów. 0604/406-785

kb4584

DO pracy chałupniczej od zaraz. 0606/957-928

kb4583

KORZYSTNY leasing, kredyt samochodowy. Na zakupione samochody gwarantujemy stałą pracę. 041/334-91-00, 0502/573-649

kb4586

KURSY od 99 zł: komputer i urządzenia biurowe, pakiet office, pracownik hurtowni z programem fakturującym, księgowość małej firmy. 041/368-00-66.

nc854

ODPOWIEDZIALNYM, dodatkową, domową pracę, 900 miesięcznie. 0609/475-111

kb4587

PILNIE składanie długopisów. Dostawa, odbiór. 0501/664-419

kb4582

POSZUKUJEMY przewoźników z samochodami 1-24 ton (również wywrot). Praca stała. 041/334-91-00, 0502/573-649.

kb4585

ZAWODOWE Studium Masażu i Rehabilitacji dla Dorosłych. Program: masaż klasyczny, leczniczy, sportowy, relaksacyjny, drenaż, elementy rehabilitacji, psychologia, promocja zdrowia, zaoczne. Wpisowe 100, czesne 120, 041/368-00-66.

nc857

ZOSTAŃ instruktorem aerobiku. Zawodowe kursy, możliwość pracy w fitness klubach, domach kultury, ośrodkach sportowych, szkołach. Profesjonalnie i tanio. Niskie raty. 041/368-00-66.

nc856

ZOSTAŃ kosmetyczką - stylistką paznokci. Zawodowy kurs. Zakres: manicure, pedicure, przedłużanie akrylem, żelem, zdobnictwo, masaż dłoni, zabiegi pielęgnacyjne. Profesjonalnie i tanio! Niskie raty. 041/368-00-66.

nc858

WIDEOFILMOWANIE

VIDEO-FOTO (cyfrowo). 041/361-65-13, 315-25-19.

nt681

KIELECKA SZKOŁA JAZDY

KURS PRAWA JAZDY

AB

Popołudniowy - 7.I (g.16)

CD **C+E** NACZEPA

Sob. - niedz. 10.I (g.9)

UWAGA! RABATY dla uczniów i studentów

Żytnia 1 (Hala Wid-Sport.)
361-18-97
366-03-79

910/NK

TOM SZKOŁA JAZDY
TOMASZ MOLENDOWSKI
Kielce, ul. Karczówkowska 5A, tel. 368-47-77, 0-600-22-77-66
Kat. A1, A, B, C, D, E
Zapisy:
wtorek, czwartek, godz. 14-17;
sobota, godz. 10-12
KURS INSTRUKTORA NAUKI JAZDY
- MARZEC 2004
Certyfikat ratownika drogowego

396/na

AKPOL®
OKNA DRZWI
ODBIÓR OD RĘKI
Zapraszamy do nowego salonu sprzedaży
Ślichowice, ul. Massalskiego 6
tel. 602-109-871, 369-80-04
Kielce, ul. Batalionów Chłopskich 77, tel. 345-71-91, 345-54-27
Kielce, ul. Paderewskiego 55 (ZDZ), tel. 344-21-29
Kielce, ul. Źródłowa 18, tel. 344-66-62
Jędrzejów, ul. Strażacka 5, tel. 386-20-01
Końskie, ul. Kielecka 3, tel. 372-32-92

458/nj

OŚRODEK SZKOLENIA „MARKUS" KIELCE
ORGANIZUJE SZKOLENIA:
- ✶KURSY PRAWA JAZDY **A, B, C, D** - rozpoczęcie w każdy poniedziałek
- ✶ KURS NA CERTYFIKAT KOMPETENCJI ZAWODOWYCH PRZEWOŹNIKÓW
- ✶TAXI
- ✶ADR - materiały niebezpieczne

ZAPISY: Kielce, ul. Czarnowska 22 (budynek Polmozbytu), tel. (041) 366-05-60, 0604 499-274.

845/bc

Zarząd Koła Wędkarskiego Nr 13 przy Starostwie Powiatowym w Radomiu informuje:

Walne Zgromadzenie Członków Koła odbędzie się 25.01.2004 r. o godzinie 9 w pierwszym terminie i o 9.15 w drugim terminie.
Radom
ul. B. Prażmowskiego 15
(budynek Anonsów)

Proponowany Porządek Obrad.
1. Otwarcie obrad.
2. Wybór przewodniczącego.
3. Wybór sekretarza.
4. Przyjęcie porządku obrad.
5. Wybór Komisji Uchwał i Wniosków.
6. Odczytanie i przyjęcie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia.
7. Sprawozdanie z działalności Zarządu Koła.
8. Sprawozdanie Kapitana Sportowego.
9. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
10. Sprawozdanie Sądu Koleżeńskiego.
11. Wybór Komisji Skrutacyjnej.
12. Zatwierdzenie preliminarza budżetowego na 2004 r.
13. Przerwa w obradach.
14. Dyskusja i wolne wnioski.
15. Zatwierdzenie uchwał i wniosków.
16. Wręczenie nagród i wyróżnień.
17. Zakończenie obrad.

981/wb

http://sbc.wbp.kielce.pl

Sportowe wydarzenia 2003

Rok przedolimpijski zazwyczaj nie obfituje w wielkie imprezy, wydarzenia i rekordy. Nie znaczy to jednak, że o mijającym właśnie 2003 sportowy świat szybko zapomni. Chwile radości mieli także polscy kibice, którzy cieszyć się mogli przede wszystkim z triumfów m.in. Adama Małysza, Roberta Korzeniowskiego, Otylii Jędrzejczak czy reprezentacji siatkarek. Przypomnijmy najważniejsze wydarzenia kończącego się roku w Polsce i na świecie.

Tradycyjny początek

Zgodnie z wieloletnią tradycją piłkarską inauguracja roku w Polsce odbyła się na stadionie Cracovii. W samo południe na boisku przy ulicy Kałuży w Krakowie zebrali się piłkarze, działacze i kibice, by w ten sposób uczcić Nowy Rok. Wynik nie jest oczywiście najważniejszy, ale dodać można, że pierwszy zespół pokonał rezerwy 11:1, a premierowego gola w 2003 roku zdobył o godzinie 12.17 Wojciech Ankowski.

Również pierwszego stycznia tradycyjnie odbył się drugi konkurs Turnieju Czterech Skoczni. Przed rokiem w Garmisch-Partenkirchen triumfował Słoweniec Primoz Peterka, zaś Adam Małysz zajął trzecie miejsce. Polak w całym turnieju uplasował się również na najniższym stopniu podium.

Polskie triumfy

Małysz szczyt formy przygotował jednak na zupełnie inny, najbardziej odpowiedni moment. Z włoskich Dolomitów przywiózł dwa złote medale Mistrzostw Świata. 21 lutego triumfował na skoczni K-120, zaś tydzień później był najlepszy na obiekcie K-95. Oba zwycięstwa w Predazzo to bez wątpienia jedne z piękniejszych dla polskich kibiców momentów w całym 2003 roku. Małysz sięgnął także po Kryształową Kulę dla najlepszego skoczka sezonu. Uczynił to jako pierwszy w historii trzeci raz z rzędu, więc i pod tym względem przeszedł do annałów.

Najważniejszą imprezą sportową mijającego roku były bez wątpienia Mistrzostwa Świata w lekkiej atletyce. Reprezentacja Polski wywalczyła w Paryżu jeden medal, ale za to złoty. A stało się to za sprawą Roberta Korzeniowskiego, który 27 sierpnia wygrał chód na 50 km. Czasem 3:36.03 ustanowił ponadto rekord świata. Korzeniowski zdobył wszystko, co zdobyć można w uprawianej przez niego dyscyplinie, jest niewątpliwie obok Małysza żywym symbolem polskiego sportu.

Takowymi być może staną się także siatkarki. Reprezentacja pod wodzą Andrzeja Niemczyka przywiozła we wrześniu z Turcji złoty medal Mistrzostw Europy. Mamy jeszcze świeżo w pamięci wspaniały występ Polek. Świetna gra całego zespołu zaowocowała udziałem w grudniowym Pucharze Świata, gdzie jednak nie udało się wywalczyć olimpijskiej kwalifikacji. Małgorzata Glinka zdobyła miano najlepszej zawodniczki obu imprez, została ponadto najlepszą w mijającym roku siatkarką Starego Kontynentu.

Znakomicie spisały się także nasze florecistki, które w Hawanie wywalczyły mistrzostwo świata. Sylwia Gruchała, Magdalena Mroczkiewicz, Anna Rybicka i Małgorzata Wojtkowiak wygrały w konkurencji drużynowej, a ponadto pierwsza z nich zdobyła srebrny medal indywidualnie.

Najlepszą pływaczką globu w stylu motylkowym na dystansie 200 m została w Barcelonie Otylia Jędrzejczak. Dopiero jako drugą w historii (po Rafale Szukale) wysłuchała podczas MS Mazurka Dąbrowskiego. Jędrzejczak na dystansie o połowę krótszym wywalczyła ponadto medal srebrny.

Reprezentacja Polski w piłce nożnej nie zakwalifikowała się do przyszłorocznych ME. Kadra pod wodzą Pawła Janasa nie potrafiła zniwelować strat jeszcze z roku 2002, kiedy to prowadzeni przez Zbigniewa Bońka zawodnicy ulegli w Warszawie Łotyszom. Ten wynik okazał się kluczem do awansu, z którego skorzystali nasi rywale. Gorycz po przegranych eliminacjach osłodziły jednak wyniki ostatnich spotkań: wygrane o punkty w rewanżu z Łotwą i Węgrami, oraz zwycięstwa w towarzyskich meczach z Włochami oraz Serbią i Czarnogórą.

Czym pasjonował się świat?

W mijającym roku nie było wielkiej imprezy piłkarskiej, więc uwaga kibiców skupiła się na bojach eliminacyjnych do ME oraz zmaganiom w Lidze Mistrzów. Udział w EURO 2004 zapewniły sobie największe potęgi, ale nie obyło się bez niespodzianek. Za takową na pewno uznać należy wyeliminowanie trzeciej drużyny MŚ z 2002 - Turcji przez Łotyszy, którzy w grupie eliminacyjnej okazali się lepsi od Polaków. W Champions League byliśmy świadkami włoskiego finału. Po 120 minutach bez gola lepiej od piłkarzy Juventusu Turyn rzuty karne wykonywali zawodnicy AC Milan i to oni wygrali te prestiżowe rozgrywki. „Złotą Piłką" dla najlepszego zawodnika świata uhonorowany został pomocnik Juve i reprezentacji Czech - Pavel Nedved.

Najlepszym tenisistą mijającego roku został Amerykanin Andy Roddick. Wygrał w obu rankingach: Champions Race, uwzględniającym wyniki najważniejszych turniejów z całego roku, a także w Entry System, oparty na nieco innych zasadach, który bierze pod uwagę wszystkie występy z ostatnich 365 dni. Roddick ugrał jednak tylko jedną lewę Wielkiego Szlema - triumfował w US Open. Australian Open wygrał wiecznie młody Andre Agassi, na ziemnych kortach Rolanda Garrosa najlepszy był Hiszpan Juan Carlos Ferrero, zaś na trawiastych Wimbledonu klasą dla siebie okazał się Szwajcar Roger Federer. W sierpniu karierę zakończył znakomity Pete Sampras.

W kobiecym tenisie doszło do zmiany warty. Siostry Williams nie sprostały belgijskiej młodzieży - pierwsze miejsce w rankingu zajęła na koniec roku Justin Henin-Hardenne, drugie Kim Clijsters. Wprawdzie młodsza Williams, Serena, wygrała w Melbourne i Londynie (w obu finałach pokonała siostrę Venus), to dwie pozostałe lewy Wielkiego Szlema trafiły do Henin, która z kolei za każdym razem zwyciężała w finale Clijsters.

Ogromne pieniądze i takież emocje towarzyszom zmaganiom kierowców Formuły 1. Po raz szósty, a czwarty z rzędu tytuł mistrza świata wywalczył Michael Schumacher. Triumf nie przyszedł jednak łatwo, w klasyfikacji generalnej Niemiec jeżdżący w stajni Ferrari wyprzedził Fina Kimi Raikkonena zaledwie o 2 punkty. W mijającym roku wygrał wiele (w tym prestiżowy „L'Equipe") plebiscytów na najlepszego sportowca świata. Nie ulega wątpliwości, że „Schumi" należy do najwybitniejszych postaci ostatnich lat.

Do tego grona zaliczyć można także Amerykanina Lance'a Armstronga. Kolarz US Postal po raz piąty z rzędu zwyciężył w najbardziej prestiżowym wyścigu - Tour de France. Aż uwierzyć się nie chce, że jeszcze kilka lat temu wygrał walkę z nowotworem jąder...

Za oceanem kibice pasjonowali się innymi zupełnie zmaganiami. Super Bowl dla najlepszej drużyny futbolu amerykańskiego zdobyli Tampa Bay Buccaners, w finale pokonali drużynę Oukland Riders, w której występuje Polak - Sebastian Janikowski. Najlepszą drużyną NBA zostali koszykarze San Antonio Spurs, zaś NHL - hokeiści New Jersey Devils.

Prestiżowy żeglarski Puchar Ameryki zdobył szwajcarski syndykat Alinghi Challenge, który pokonał obrońcę trofeum - Team New Zealand.

Puchar Świata rugbistów trafił wreszcie na Wyspy Brytyjskie. Anglicy są pierwszą europejską drużyną, która sięgnęła po to trofeum. W nagrodę zostali owacyjnie powitani w kraju i przyjęci z honorami w Pałacu Buckingham.

Skandale

I bez nich, niestety, się nie obyło. Największy wywołała Amerykanka Kelli White, triumfatorka biegów na 100 i 200 m podczas lekkoatletycznych MŚ w Paryżu. Podejrzewana o stosowanie dopingu tłumaczyła się mętnie, ale władze nie ukarały jej dotychczas (jeszcze może to nastąpić) odebraniem medali. Na tej samej imprezie jej rodak, sprinter Jon Drumond został zdyskwalifikowany za falstart, a że nie mógł pogodzić się z decyzją sędziów - protestując położył się na bieżni, co spowodowało 45-minutowe opóźnienie w programie mistrzostw.

Kontrowersyjne wyniki walk bokserskich (m.in. Lewis - Kliczko, Michalczewski - Gonzales), posądzenia tenisistów o celowe przegrywanie spotkań i czerpanie z tego tytułu korzyści związanych z zakładami bukmacherskimi, a na rodzimym podwórku piłkarska „afera barażowa" to także ważne wydarzenia mijającego roku. Przed nami kolejny, olimpijski, rok ME w piłce nożnej. Sportowo rozpocznie się już jutro. Tradycyjnie na skoczni w Garmisch-Partenkirchen i na boisku Cracovii.

DANIEL BEDNAREK

Fot. archiwum

Nasza narodowa duma - Adam Małysz - mistrz świata i właściciel Kryształowej Kuli

http://sbc.wbp.kielce.pl

LIDL jest tani!

od piątku 2 stycznia

Busko Zdrój ul. Wojska Polskiego 33
Kielce ul. Krakowska 161
Ostrowiec Świętokrzyski os. Słoneczne 41

Lampa halogenowa stojąca

- masywny, metalowy stojak
- klosze częściowo ze szkła
- z żarówkami 50 W i 300 W
- 3 różne wzory
- wysokość: 180-184 cm

Z lampką do czytania

B

Regulowany kąt padania światła

Płynna regulacja natężenia światła obu lamp

Masywny stojak

249.- 1 szt.

taniej 179.- 1 szt.

Sauna do twarzy/ inhalator

B

Przynosi ulgę przy dolegliwościach górnych dróg oddechowych

Zastosowanie medyczne

Doskonała do pielęgnacji twarzy i oczyszczania porów. Poprawia krążenie podskórne

Zastosowanie kosmetyczne

70 W

- 2 nasadki: do inhalacji i sauny twarzy
- miska parownika ze stali szlachetnej
- 3 stopnie intensywności wydzielania pary
- programator czasu: od 5 do 20 min, z automatycznym wyłącznikiem
- z zabezpieczeniem przed przegrzaniem i lampką kontrolną

69.90 1 szt.

Przybory kosmetyczne

do wyboru:

- pilnik do polerowania paznokci
- 4-częściowy zestaw do manicure
- przyrząd do usuwania zrogowaciałego naskórka
- komplet cążek do paznokci
- lusterko kosmetyczne w etui, zwykłe i powiększające
- pumeks ze szczoteczką do czyszczenia paznokci

Piękne, zadbane stopy i paznokcie

6.99 1 opak.

Skrzynka na narzędzia

Idealna do przechowywania narzędzi lub akcesoriów wędkarskich

- z wyjmowaną przegródką
- schowek na drobne części w pokrywie
- możliwość zamknięcia na kłódkę
- wymiary: 35,6 x 17,5 x 13,2 m

Z wygodnym uchwytem

Bez wyposażenia

12.99 1 szt.

Wieszak metalowy

Uniwersalny

Regulowana wysokość od 100 do 170 cm

Na kółkach

- konstrukcja z metalu z elementami z tworzywa
- z półką na buty
- wymiary: 102 x 45 x 100-170 cm

39.90 1 szt.

Haczyki

do wyboru:

- 4 haczyki uniwersalne
- 2 haczyki dla dzieci w kształcie zwierzątek
- 4 haczyki sufitowe
- 5 wieszaczków

Samoprzylepne

4.99 1 opak.

Narzędzia wielofunkcyjne

- narzędzie ogrodowe - 10 funkcji, w etui
- narzędzie campingowe - 24 funkcje + bity ze stali
- scyzoryk - 32 funkcje, na łańcuszku
- ostrza z nierdzewnej stali chromowej

Zawsze pod ręką!

11.99 1 szt.

Zestaw krawiecki

w komplecie:

- nożyce krawieckie z hartowanej stali
- 30 igieł, 70 szpilek
- ołówek krawiecki
- miara krawiecka
- kółko do kopiowania wykroju
- rozpruwacz do szwów
- naparstek
- nawlekacz

107 części

Profesjonalny przybornik krawiecki w podręcznej formie

12.99 kompl.

Kleje

do wyboru 4 różne rodzaje:

1. klej w tubce - 1 x 60 g
2. klej w sztyfcie - 3 x 8,2 g
3. klej w piórze - 2 x 25 g
4. klej z brokatem, złoty i srebrny - 2 x 15 g

4.99 1 opak.

Źródełko pokojowe

Niepowtarzalny element wystroju Twojego domu

- z pompą wodną
- zasilane z sieci
- 4 oryginalne wzory

B

Wymiary: 23 x 23 x 27 cm

Wymiary: 24,3 x 24,3 x 24,3 cm

Naturalne nawilżanie powietrza

Wymiary: 27 x 27 x 18 cm

Wymiary: 20 x 15 x 23 cm

49.90 1 szt.

Budzik

- duży, podświetlany wyświetlacz LCD ze wskaźnikiem godziny, daty i czasu budzenia
- dwa niezależne ustawienia czasu budzenia
- programowana funkcja drzemki: od 1 do 59 min
- z bateriami
- różne wzory i kolory

Czas synchronizowany za pomocą sygnału radiowego

24.90 1 szt.

Bluzka damska

- naturalny materiał
- różne wzory: golf, dekolt w szpic, okrągły lub łódkowy
- różne kolory
- rozmiary: S-XL

100% CZYSTA BAWEŁNA

14.99 1 szt.

Skarpety damskie

- 88% bawełna, 12% poliamid
- ręczne wykończenie
- różne zestawienia kolorystyczne
- rozmiary: 35-42

3.99 para

LIDL

4625/km

http://sbc.wbp.kielce.pl

SPRINTEM

Rajd Dakar

Włoch Matteo Graziani wygrał w gronie motocyklistów pierwszą próbę sportową Rajdu Dakar - półtorakilometrowy odcinek specjalny w okolicach Narbonne we Francji. Jacek Czachor zajął 18, a Łukasz Kędzierski - 67 miejsce.

Decyzje Gościniaka

W piątek trener reprezentacji Polski siatkarzy Stanisław Gościniak ogłosi nazwiska dwunastu zawodników, którzy w sobotę pojadą do Lipska na turniej przedolimpijski, by stanąć do walki o przepustki na igrzyska w Atenach.

Stadiony Euro 2004 już gotowe

Fot. AP/EPA - J. Abreu Miranda

Wszystkie stadiony tegorocznych piłkarskich Mistrzostw Europy w Portugalii są już gotowe. Na kilkadziesiąt godzin przed końcem 2003 roku oficjalnie otwarto dwie ostatnie areny: Estadio do Bessa w Porto i Estadio Municipal w Bradze. Prace modernizacyjne na pozostałych stadionach zostały zakończone wcześniej. Stadion w Bradze jest jednym z najnowocześniejszych obiektów piłkarskich w Europie i może pomieścić 30 tysięcy kibiców. Taką samą pojemność ma Estadio do Bessa, należący do Boavisty Porto.

Islanders wygrywają

Hokeiści New York Islanders pokonali Pittsburgh Penguins 6:1 w środowym meczu ligi NHL. Mariusz Czerkawski grał przez niespełna 15 minut - oddał cztery strzały i trafił na dwie minuty na ławkę kar.

Bonano graczem Murcii

Argentyński bramkarz Barcelony, 33-letni Roberto Bonano do końca sezonu 2003/2004 będzie występował w Murcii. Bonano trafił do Barcelony w lecie 2001 roku z River Plate Buenos Aires. W ostatnich miesiącach, po przyjściu do klubu holenderskiego trenera Franka Rijkaarda, stracił miejsce w składzie. Murcia to przedostatni zespół Primera Division. (PAP)

TELEKIBIC

EUROSPORT: 10.45, 14.15 i 17.15 Narciarstwo klasyczne: Puchar Świata w kombinacji norweskiej w Oberhofie - skoki K-120, 18.15 Narciarstwo klasyczne: PŚ w kombinacji norweskiej w Oberhofie - bieg stylem klasycznym.

DSF: 19.30 Piłka ręczna - liga niemiecka: Frisch Auf Goeppingen - Tusem Essen.

POLSAT SPORT: 0.00 NHL: Edmonton Oilers - Montreal Canadiens.

Adam Małysz dopiero 19 w Garmisch-Partenkirchen

Druga lewa Sigurda

Sigurd Pettersen umocnił się na prowadzeniu w klasyfikacji 52 Turnieju Czterech Skoczni.

Wczoraj norweski skoczek powtórzył sukces z Oberstdorfu i wygrał noworoczne zawody na olimpijskiej skoczni w Garmisch-Partenkirchen.

Jedyny z Polaków, który zakwalifikował się do wczorajszego konkursu, Adam Małysz zajął dopiero 19 miejsce.

Tym razem jednak rewelacyjny Norweg musiał stoczyć bardzo zacięty bój o zwycięstwo w konkursie, wyprzedzając drugiego w klasyfikacji Austriaka Martina Hoellwartha zaledwie o 0,7 pkt. Trzeci był reprezentant gospodarzy Georg Spaeth, który dość nieoczekiwanie zastąpił w roli lidera ekipy niemieckiej faworyzowanego Svena Hannawalda.

Adam Małysz, który jest rekordzistą skoczni w Garmisch-Partenkirchen, potwierdził we wczorajszym konkursie, że przeżywa kryzys formy i jego słabe skoki treningowe nie były dziełem przypadku. W pierwszej serii Polak lądował na 114 metrze, co dało mu wprawdzie zwycięstwo w parze nad Japończykiem Kazuyoshi Funakim, jednak uzyskał dopiero 19 notę tej serii. W drugiej serii, w której zwykle Adam Małysz spisywał się lepiej i odrabiał straty punktowe do rywali, było jeszcze gorzej. Skoczył o 5 metrów bliżej i w efekcie wystarczyło to zaledwie do utrzymania lokaty z półmetka konkursu.

W klasyfikacji generalnej Pucharu Świata Adam Małysz utrzymał jednak czwartą pozycję, natomiast w klasyfikacji 52 Turnieju Czerech Skoczni jest jak na razie piętnasty. Oczywiście zdecydowanie prowadzi Norweg Sigurd Pettersen, który jest na dobrej drodze, by powtórzyć historyczny wyczyn Svena Hannawalda i wygrać wszystkie cztery konkursy.

Kolejne zawody 52 TCS w niedzielę w austriackim Innsbrucku. (wid)

Fot. PAP/EPA - Frank Leonhardt

Na podium w Garmisch-Partenkirchen, od lewej: Martin Hoellwarth, Sigurd Pettersen oraz Georg Spaeth

Wyniki konkursu w Garmisch-Partenkirchen:

1 Sigurd Pettersen (Norwegia) - 253,8 pkt. (123 i 120,5 m), 2. Martin Hoellwarth (Austria) - 253,1 (118,5 i 121), 3. Georg Spaeth (Niemcy) - 248,7 (120,5 i 118,5), 4. Janne Ahonen (Finlandia) - 248,5 (120 i 120), 5. Peter Zonta (Słowenia) - 241,2 (119 i 117,5), 6. Noriaki Kasai (Japonia) - 239,8 (116 i 117,5), 7. Michael Uhrmann (Niemcy) - 238,6 (118 i 116,5), 8. Thomas Morgenstern (Austria) - 233,7 (115,5 i 116), 9. Sven Hannawald (Niemcy) - 231,9 (114,5 i 116), 10. Veli Matti Lindstroem (Finlandia) - 230,8 (115,5 i 115,5), 19. Adam Małysz - 217,4 (114 i 109).

Klasyfikacja 52 Turnieju Czterech Skoczni:

1. Pettersen - 549,0 pkt., 2. Hoellwarth - 522,2, 3. Spaeth - 510,0, 4. Uhrmann - 506,5, 5. Morgenstern - 506,4, 6. Kasai - 501,6, 7. Ahonen - 497,5, 8. Zonta - 495,0, 9. Rok Benkovic (Słowenia) - 481,2, 10. Roar Ljoekelsoey (Norwegia) - 477,7, 15. Małysz - 471,8.

Klasyfikacja Pucharu Świata:

1. Pettersen - 406 pkt., 2. Ahonen - 338, 3. Ljoekelsoey - 335, 4. Małysz 281 pkt., 5. Hoellwarth - 267 pkt., 6. Hannawald - 214, 40. Marcin Bachleda - 18.

Działacze NEC Nijmegen pewni swego

Podpis Niedzielana

Wbrew doniesieniom polskiej prasy, NEC Nijmegen jest pewny pozyskania napastnika Groclinu Andrzeja Niedzielana.

Według Holendrów już w piątek reprezentant Polski ma przyjechać do Nijmegen. Na godzinę 12 zaplanowano testy medyczne, zaś o 15 ma się odbyć oficjalna prezentacja polskiego napastnika, połączona z podpisaniem kontraktu.

„Otrzymaliśmy już wszystkie wymagane dokumenty, które są potrzebne do sfinalizowania transferu Andrzeja Niedzielana. Kopię paszportu zawodnika, list od prezesa Dyskobolii i zgodę na transfer od Polskiego Związku Piłki Nożnej" - głosi oświadczenie holenderskiego klubu. (PAP)

Noworoczna tradycja

Fot. PAP - Jacek Bednarczyk

Wczoraj w samo południe piłkarze Cracovii odbyli tradycyjny trening noworoczny

Strzelecki popis

Quentin Richardson poprowadził Los Angeles Clippers do zwycięstwa z Denver Nuggets w środowym meczu koszykarskiej ligi NBA. Rzucając 44 punkty, 23-letni obrońca ustanowił swój rekord strzelecki.

Obok Richardsona w zespole Clippers wyróżnił się Elton Brand, który zdobył 20 punktów i miał dziesięć zbiórek.

W drużynie Nuggets, która przegrała osiem z ostatnich dziesięciu konfrontacji z Clippers, najlepiej wypadli Voshon Lenard i Andre Miller. Obaj zakończyli spotkanie z dorobkiem 18 punktów.

Pierwszy raz od czterech meczów zawodnicy New Orleans Hornets schodzili z parkietu jako zwycięzcy. W środę w Bostonie pokonali tamtejszych „Celtów" 96:94. Mecz był bardzo wyrównany. Po dwóch kwartach Hornets prowadzili czterema punktami. W trzeciej kwarcie gospodarze odrobili straty. Aż do końcowej syreny na prowadzenie wychodził na zmianę jeden i drugi zespół.

Najskuteczniejszym koszykarzem Hornets był Baron Davis - 29 punktów i dziesięć zbiórek. Najlepszy z „Celtów" był Mike James, zdobywca 15 punktów.

Trwa fatalna wyjazdowa seria Portland Trail Blazers, którzy ponieśli 11 porażkę w 12 ostatnich meczach rozegranych w halach rywali. Tym razem lepsi od podopiecznych Maurice'a Cheeksa okazali się zawodnicy Detroit Pistons - wygrali 78:71.

Tradycyjnie w zespole Pistons najlepszy był Chauncey Billups, który rzucił 22 punkty. Wśród pokonanych dobrze zaprezentował się Rasheed Wallace - 17 punktów. (PAP)

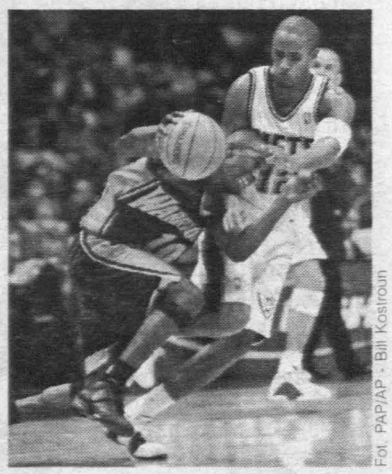

Fot. PAP/AP - Bill Kostroun

Craig Claxton (z lewej) atakuje „bykiem" Luciousa Harris'a z New Jersey

Wyniki NBA:

Boston Celtics - New Orleans Hornets 94:96, New Jersey Nets - Golden State Warriors 88:70, Detroit Pistons - Portland Trail Blazers 78:7, Los Angeles Clippers - Denver Nuggets 120:104, Houston Rockets - Philadelphia 76ers 80:72

http://sbc.wbp.kielce.pl

Karol Bielecki najpopularniejszym sportowcem 2003 roku

Całe podium dla Vive!

Dziesiątka laureatów 52 Plebiscytu „Słowa Ludu". Od lewej: Karol Bielecki, Rafał Bernacki, Andrzej Jung (odbierał nagrodę w zastępstwie nieobecnego na balu Radosława Wasiaka, Arkadiusz Bilski, Karolina Rębosz (reprezentowała nieobecną koleżankę z zespołu Kolportera Natalię Artsiomenkę, Tomasz Dymanowski, Paweł Sieczka, Marek Gołąbek, Jarosław Olech i Izabela Niemiec.

Karol Bielecki został najpopularniejszym sportowcem województwa świętokrzyskiego w 52 Plebiscycie „Słowa Ludu".

Nazwiska laureatów ogłoszone zostały w sylwestrowy wieczór podczas Balu Mistrzów Sportu.

Blisko 400 osób bawiło się po raz pierwszy w historii naszego plebiscytu w ekskluzywnych wnętrzach Kieleckiego Centrum Biznesu. W gronie byli praktycznie wszyscy najważniejsi ludzie związani ze świętokrzyskim sportem. Kilka minut po godz. 22 nastąpił długo oczekiwany moment ogłoszenia wyników najstarszego w regionie i jednego z najstarszych w Polsce plebiscytów. Naszym laureatom jako pierwsi gratulacje składali wojewoda świętokrzyski Włodzimierz Wójcik, prezes „Słowo Media" Krzysztof Zdeb oraz redaktor naczelny „Słowa Ludu" Grzegorz Ściwiarski.

Tradycyjnie nie brakło także wyróżnień specjalnych dla działaczy i sponsorów.

Fot. Krzysztof Krogulec

Wojewoda świętokrzyski Włodzimierz Wójcik składa gratulacje najpopularniejszemu sportowcowi województwa świętokrzyskiego w 2003 roku - Karolowi Bieleckiemu

Nasi sponsorzy

Auto Adamczak, Barlinek SA, BTBB Grzybów, CD Projekt, Cersanit, Centrum Biznesu Exbudu, Canal+, Delecta, DORA, Elektropol, Eurosport, Fantazjusz, Foto Express Konica, Foto Sikora, Hawed, HEKO, Hermar, Hortex, Janart, kantor lombard „U Marynarza", hurtownia KiM (Busko), Kolporter SA, Litwin Junior Ad, MOZ, Polski Związek Motorowy, Przedsiębiorstwo Usług Handlowych i Socjalnych (Ostrowiec), ROMA, Salon Sukien Ślubnych „Scarlett", Sklep Olimpijczyk Narty Serwis, Strzelec KDH, Suprimex, Techland, Vive, WiR, Wojtrans, Wrześniak Glasswork, ZETO, Żagiel.

Prosto z balu

20.02. - Konferansjer, Wit Chamera wita wszystkich gości.

20.20 - Chociaż Bal Mistrzów Sportu dopiero się rozpoczął z głośników leci „Obudź się czarny Alibabo".

21.30 - Pierwszy etap konkursu „Królowej Balu".

21.40 - Piotr Litwin, mąż solistki zespołu One&One śpiewa „Jak długo na Wawelu", z głośników płyną rytmy południowoamerykańskie.

22.03 - Rozpoczynamy część oficjalną. Grzegorz Ściwiarski, redaktor naczelny „Słowa Ludu" wita gości na podsumowaniu plebiscytu w roku 19... To siła ponad 50-letniej tradycji plebiscytu.

22.27 - Karol Bielecki, najpopularniejszym sportowcem 2003 roku - ogłaszamy oficjalnie.

22.50 - „Hej Cyganie" - cała sala śpiewa z nami. Wiązanka piosenek biesiadnych porywa do tańca wszystkich uczestników balu.

23.10 - Prezes Kolportera Korony Wiesław Tkaczuk zamiast kapelusza nakłada na głowę papierową piramidkę.

23.30 - Wiwat orły, wiwat asy, Vive Kielce po wsze czasy - śpiewają działacze Vive Kielce.

24.00 - Wraz z pierwszym gongiem zegara wszyscy składają sobie życzenia.

00.15 - Impreza jest wspaniała - mówi Tomasz Dymanowski, kapitan KSZO Ostrowiec.

0.50 - Składanka przebojów meksykańskich. Paweł Sieczka i Rafał Bernacki obtańcowują swoje żony niemiłosiernie.

1.30 - Rozpoczynamy licytację. Na pierwszy rzut idą ponadstuletnie narty ufundowane przez Marka Nowaka. Anonimowy nabywca bierze je za 200 złotych... Po chwili licytujemy łęcką śliwowicę - „upominek" zafundowany przez posła Henryka Długosza idzie za 800 złotych!

2.00 - Podczas gdy wszyscy tańczą przy orkiestrze, Ostrowiec i Vive Kielce tańczą na parkiecie w Patio. - Jesteśmy bardzo szczęśliwi, bo zgarnęliśmy wiele nagród - mówi wiceprezes Vive Marian Urban.

2.30 - Chociaż zespół gra sambę, wicedyrektor ZS Gastronomicznych w Kielcach Kazimierz Waszkuć tańczy salsę... - Taniec też na „s" - komentuje Waszkuć.

3.00 - Konkurs tańca. Wygrywa go sekretarka członka Prezydium Polskiego Związku Piłki Nożnej, Stanisława Bobkiewicza - Nadia Kamińska. Po chwili p. Nadia niemal połknęła swój medal.

3.30 - Rozanielona Katarzyna Tkaczuk namawia męża, prezesa Kolportera Korony, Wiesława do opuszczenia balu.

4.15 - Zdzisław Mojecki, znany działacz piłkarski zdobywa wielbicielki gwiżdżąc na flecie prostym.

5.10 - Ostatnia piosenka zespołu One&One, na sali jest jeszcze około 200 gości...

6.20 - Śpiewamy i tańczymy przy muzyce techno.

8.15 - Jako ostatni goście opuszczają parkiet poseł Henryk Długosz, dyrektor Vive Andrzej Jung i red. nacz. „Słowa Ludu" Grzegorz Ściwiarski. Do zobaczenia za rok.

Dziesiątka laureatów 52 Plebiscytu „SL"

1. **Karol Bielecki** (Vive Kielce) - 145.845 pkt.
2. **Rafał Bernacki** (Vive Kielce) - 145.214 pkt.
3. **Radosław Wasiak** (Vive Kielce) - 107.566 pkt.
4. **Arkadiusz Bilski** (Kolporter Korona) - 94.789 pkt.
5. **Natalia Artsiomenka** (Kolporter) - 89.236 pkt.
6. **Tomasz Dymanowski** (KSZO) - 85.144 pkt.
7. **Paweł Sieczka** (Vive Kielce) - 77.879 pkt.
8. **Marek Gołąbek** (Kolporter Korona) - 70.590 pkt.
9. **Jarosław Olech** (Tęcza Społem Kielce,) - 62.439 pkt.
10. **Izabela Niemiac** (Olimpia Suchedniów) - 59.599 pkt.

Łącznie w 52 Plebiscycie „Słowa Ludu" otrzymaliśmy 27.015 kuponów.

Nagrody specjalne:

Bertus Servaas prezes Vive Kielce - Sportowy działacz roku 2003.

Marian Urban wiceprezes Vive - Sportowy działacz roku 2003.

Dariusz Puchalski wiceprezes Vive - Sportowy działacz roku 2003

Andrzej Jung dyrektor Vive - za długoletnią działalność na rzecz piłki ręcznej

Klub Stu KS. Vive - Sportowy sponsor roku 2003

Krzysztof Klicki prezes Kolporter Holding - Sportowy sponsor roku 2003

Henryk Konieczny prezes HEKO Czermno - Sportowy sponsor roku 2003

Tadeusz Wrześniak właściciel firmy Glassworks - Sponsor strategiczny 52 Plebiscytu „Słowa Ludu"

KSZO Ostrowiec - impreza roku (mecz ME Polska - San Marino)

Stanisław Barycki wójt gminy Nowiny - impreza roku (mecz MME Polska - San Marino w Nowinach)

Marian Siewruk trener KSS Kolporter - za długoletnią pracę szkoleniową

Sławomir Sijer dyrektor Kolporter Korona - za wspólną pracę w dziale sportowym „SL"

Mirosław Malinowski prezes Świętokrzyskiego Związku Piłki Nożnej - Nagroda specjalna w roku jubileuszu 75-lecia ŚZPN

Stanisław Bobkiewicz członek Prezydium Polskiego Związku Piłki Nożnej - Nagroda specjalna dla sportowego ambasadora regionu.

EUROPA
RADIO-TAXI
96-25
3-611-611
bezpłatne zamawianie taksówek w TPSA i Plus GSM
0-800-400-400

Słowo Ludu
Redaguje zespół. Redaktor naczelny Grzegorz ŚCIWIARSKI (36-36-309).
Dział miejski (34-44-863, 36-36-315, 117, 207, 263), **region** (36-36-315), **łączności z czytelnikami** (34-44-816), **prawny** (36-36-131), **dział społeczny** (36-36-147,153), **finanse, rynek, praca** (36-36-215), **sportowy** (36-36-253, 298), **kraj - świat** (36-36-121).
Centrala 36-36-199, 344-24-80 - łączy wszystkie działy.
Redaktor wydania **Lidia Cichocka**

ADRES REDAKCJI: 25-363 Kielce, ul. Wesoła 47/49, fax 34-46-979, **http://www.slowoludu.com.pl, e-mail:redakcja@slowoludu.com.pl**
BIURO OGŁOSZEŃ: 25-363 Kielce, ul. Wesoła 47/49, tel. 34-44-858, 36-36-235, fax 34-47-251, punkt przyjęć, 25-520 Kielce, ul. Targowa 18, tel./fax 34-30-279,
e-mail: reklama@slowoludu.com.pl. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.
WYDAWCA: Słowo Media sp. z o.o., 25-363 Kielce, ul. Wesoła 47/49. Prezes Zarządu Krzysztof ZDEB.
DRUK: Poligrafia S.A., 25-415 Kielce, ul. Górna 21.
Prenumeratę przyjmują urzędy pocztowe i oddziały „Ruchu"na terenie województwa świętokrzyskiego. Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych. ISSN 0137-9275
NAKŁAD KONTROLOWANY ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

http://sbc.wbp.kielce.pl

Szepty na rykowisku

Gest 2003

Ten felieton jest pisany okrakiem na barykadzie, bo powstaje w starym a ukazuje się w nowym roku. Dawniej data 2004 wydawała mi się akuratna w powieściach Lema, Philippa Dicka i braci Strugackich, ale nie w realu. Dla twórców fantastyki naukowej Ziemia roku 2004 była celem ataków marsjańskich lub jądrowym pobojowiskiem rządzonym przez mutanty, tymczasem wystarczy wyjrzeć przez okno i zobaczyć, że wielka płyta ma się dobrze, ten i ów jeździ jeszcze samochodem wyprodukowanym w czasach Gierka, a mutanty wzięły się do polityki. Cała nasza rzeczywistość siedzi okrakiem na barykadzie - jedną nogą chciałaby być rzeczywistością błyskotliwą jak pani Kulczykowa, ale drugą ciągle tkwi w walonkach.

Siedzenie okrakiem na barykadzie stało się ulubioną pozycją wielu polityków. Przykładem SLD, której prominentni działacze chcą uchodzić za lewicę prowadząc się jak burżuje. Inni znowu, już nie z SLD, krzyczą przeciwko Brukseli popatrując łakomie na wakaty europejskich posłów. Marszałek Nałęcz chciałby być bezstronnym arbitrem w sprawie Rywina, ale co się odezwie, to brzmi jak komentarz naczelnego organu prasowego „Agory". Itd. Siedzenie okrakiem na barykadzie jest pozycją może niewygodną, lecz bezpieczną i przydaje się w każdej chwili - szczególnie w chwili wyborów, bo zawsze można powiedzieć: mówiłem to i to, ale... I to „ale" ratuje czyjś tyłek, choć zaszczytu mu nie przynosi. Dlatego tak cenne jest zejście z barykady i stanięcie twardo po jednej albo drugiej stronie. W roku 2003 uczynił to w sposób najbardziej dobitny nie żaden Lepper, Rokita czy Giertych, ale Kuba Wojewódzki - juror „Światowego Idola".

Wojewódzki to ktoś, kogo stworzyła telewizja: bycie w telewizji nie jest jego zawodem, ale sposobem na istnienie. To osobnik niezwykle wyszczekany, bystry i bezczelny. Z kolei „Idol", to licencyjny program Polsatu, którego zadaniem jest wyłonienie pereł z macicy lepiej lub gorzej śpiewających amatorów. Perły z różnych krajów spotykają się w globalnym finale zatytułowanym szumnie: „Światowy Idol". Taki finał odbył się parę tygodni temu w Londynie, a w jego jury zasiadł Kuba Wojewódzki.

Zanim jednak finał się odbył, wszystkie wróble ćwierkały, kto ma go wygrać, kto jest cacy, kto be... Najbardziej cacy była Amerykanka i Anglik, których wspierała anglo-amerykańska maszynka marketingowa oraz butni tamtejsi jurorzy. Krótko mówiąc: Amerykanka i Anglik wystąpili w roli piosenkarzy radzieckich na festiwalu w Zielonej Górze, a jaka to była rola - pamiętamy.

I wszystko szło jak po maśle, gdyby nie Wojewódzki, który stwierdził, że Amerykanka jest taka sobie a Anglik całkiem do dupy wywołując alergicznie wściekłą reakcję anglo-amerykańskich jurorów. Ten gest Wojewódzkiego był bardziej niepodległy i ważny niż wszystkie gesty naszych polityków - może za wyjątkiem gestu premiera Millera, który nie zląkł się bronić propolskich postanowień z Nicei - i powinien stać się niemniej sławny niż gest Kozakiewicza na Igrzyskach Olimpijskich w Moskwie. Wojewódzkiego polecam zaś Agencji Bezpieczeństwa Publicznego: jeśli w Polsce wybuchnie rewolucja, to wiecie już panowie pod jaki jechać adres.

KRZYSZTOF ŻMUDZIN

W Najjaśniejszej:

Słodka Francja

O przebiegu i konsekwencjach Międzyrządowej Konferencji UE w Brukseli napisano już tysiące artykułów, rozpoczęto - jak sądzę - kilkadziesiąt książek, które niebawem się ukażą, ale jakoś nikt nie zapytał do tej pory o cel tej awantury, jej animatorów i korzyści, jakich się po niej spodziewano, gdyby ów gniot, nazywany „konstytucją", został przyjęty. Na szczęście, nie został, bo Europie trafili się Polacy, którzy, nie bacząc na nic, powiedzieli jej akurat to, na co inni nie mogli się zdobyć. Zauważmy, że Giscardowski model demokracji, lansowany we wzmiankowanym już zakalcu, nie mógłby zaszkodzić jedynie Francji, a pozostałym tak, choć nie widać tego od razu.

Najbardziej, rzecz jasna, zaszkodziłyby Republice Federalnej Niemiec i samym Niemcom. Narody Starego Kontynentu pamiętają wszak dobrze, iż źródłem europejskich napięć i kłopotów, była za każdym razem potencjalna lub realna hegemonia Wielkich Niemiec. To ona inicjowała prewencyjny sprzeciw lub konieczną obronę, co - prawdę rzekłszy - wychodziło zawsze na jedno, wojnę mianowicie, po której Niemcy musieli wszystko zaczynać od nowa. A Francuzi nie. Nic zatem dziwnego, iż zapis legitymizujący de iure niemieckie przewodnictwo budzi upiory przeszłości, a co za tym idzie i sprzeciw nie tylko Polaków, Brytyjczyków i Hiszpanów.

Zaproponowana konstytucja jest z tego punktu widzenia antyniemiecka i antyeuropejska, a co najważniejsze, niepotrzebna. Dość przypomnieć, iż nie było jej do tej pory, a dwustronne kontakty Niemców z narodami aspirującymi do UE rozwijały się równie dobrze, albo i lepiej, jak ich bilateralne stosunki z Francuzami. Wiodącą rolę Niemiec w dziedzinie nauki, gospodarki i organizacji życia społecznego, „zadekretowało" samo życie. Nikt zatem, co zrozumiałe, nie zamierza jej podważać. Nie widać przeto powodów przemawiających na korzyść papierowych gwarancji, które nie wnoszą nic ponad to, co już jest, a zburzyć mogą prawie wszystko, zwłaszcza równowagę, osiągnięty poziom integracji i wzajemny szacunek obu narodów, pogodzonych nie tylko z sobą, ale i z historią.

Postawmy wobec tego kluczowe pytanie, bo i tak nie zdołamy przed nim uciec, dlaczego Konwent Europejski - zmajoryzowany przez Francuzów, a personalnie przez V. G. d'Estaingne'a - zastawił na Brytyjczyków, Niemców i Polaków, tak perfidną pułapkę? Londyn i Warszawa nie mogą wszak zgodzić się na militarną marginalizację USA w Europie i jakieś tam, bliżej nie określone, NATO BIS. Warszawa nie może przystać na „podwójną większość", wiodącą do nieuchronnej deprecjacji Rzeczpospolitej, a Berlin na ustępstwa, które nie przystoją krajowi pretendującemu do funkcji gospodarczego lidera Europy. Odpowiedź jest tylko jedna, niestety, niemiła.

Dysonanse polsko-niemieckie i niemiecko-brytyjskie szkodzą całej trójce, spowalniają jej poczynania i odbierają wiarygodność, a Słodkiej Francji przysparzają powagi i szacunku, czynią z niej najtwardsze jądro UE, którego nie można lekceważyć. I o to właśnie chodzi. Właśnie.

FELIKS KUŹMA

Wiersze niesforne

Pytania noworoczne

Czy po Nowym Roku
znów doznamy szoku?

Czy zamkną Rywina
i czyja to wina?

Czy Lepper przejmie władzę
i powie: „Ja was wsadzę"?

A Kwiatkowski zwycięży
czy odleci na Księżyc?

I komu sondaż skoczy?
Kto teraz d... zmoczy?

Czy Unia nas porzuci?
Z kim się będziemy kłócić?

Można mnożyć pytania,
ale dosyć gadania,

gdyż, rodaku kochany,
wpływu na to nie mamy.

GRZEGORZ KOZERA

Wojewódzka Biblioteka Publiczna
http://sbc.wbp.kielce.pl